

0240/
/2011.-2

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2011

ISSN 0551-5343



2

(681)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Agnieszka Gierba

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2011

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,58. Ark. druk. 6,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

– W językoznawstwie polskim termin *świadomość językowa* znajduje kilka ujęć definicyjnych, takich jak: normatywne, opisowo-rejestrujące, psycholingwistyczne, socjolingwistyczne, kulturowo-antropologiczne. Szeroką akceptację zyskało stanowisko, które potwierdza występowanie zarówno indywidualnego (osobniczego), jak i zbiorowego (społecznego) wariantu świadomości językowej, ale ta kwestia nie wyczerpuje zagadnienia.

– Leksem *de facto* jest we współczesnej polszczyźnie używany w funkcji metatekstowej jako „wypowiedź o wypowiedzi”. Analiza materiału syntaktyczno-semantycznego pozwala określić tę jednostkę jako partykułę modalną (epistemiczną), która pełni funkcję perswazyjną, uniemożliwiającą odbiorcy weryfikację głoszonego sądu. Treść tego leksemu daje się sprowadzić do parafrazy ‘stwierdzam stan faktyczny (w opozycji do stanu deklarowanego)’.

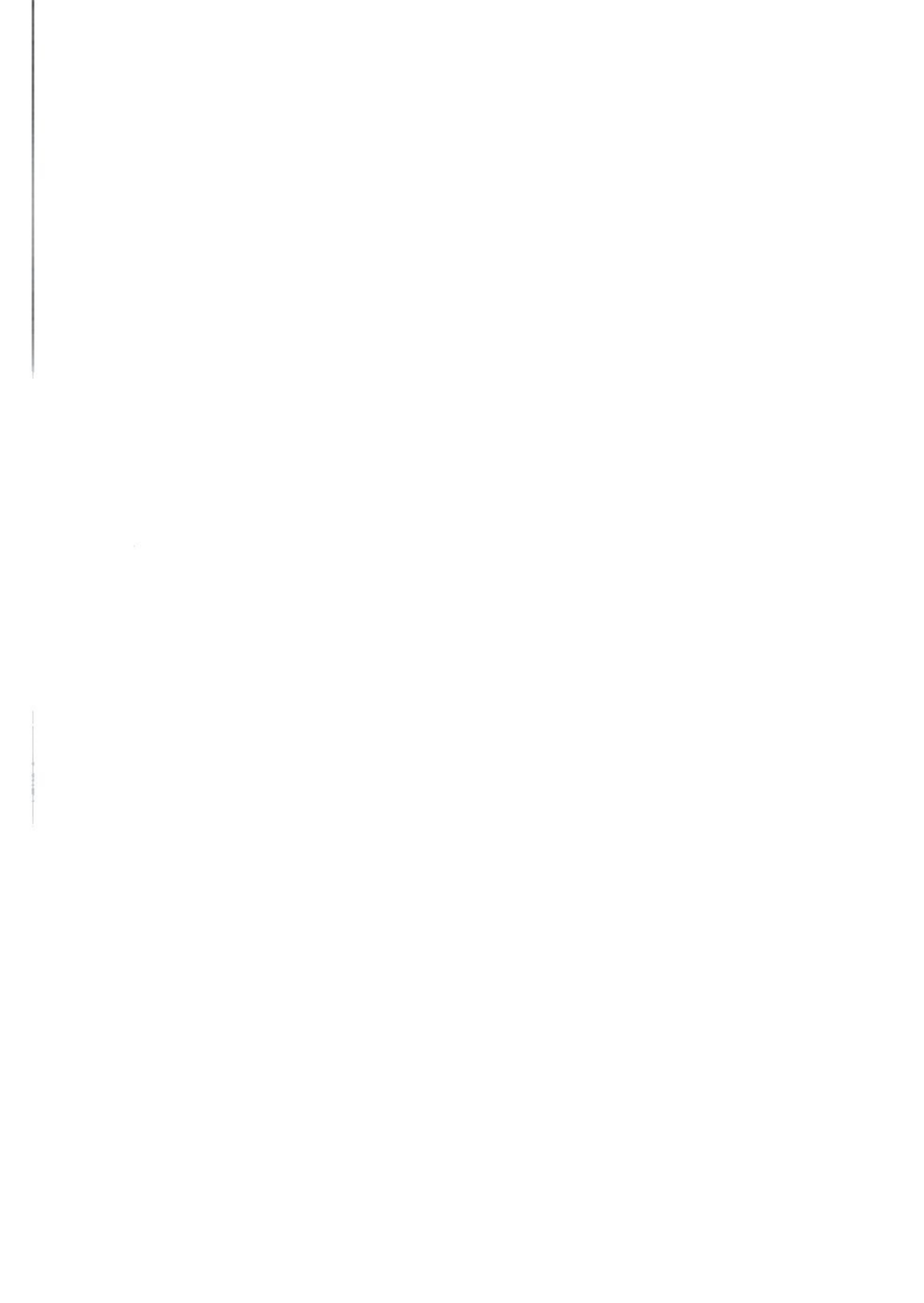
– Łączliwość leksemu *charakter* ma dwojakiego rodzaju uwarunkowania. Są nimi względy znaczeniowe oraz relacja porównania dwóch obiektów. Pierwsze znajdują odzwierciedlenie w schemacie powierzchniowym *X ma Y charakter/charakter Y*; drugie sprowadzają się do głębokiej struktury semantycznej, w której cechy obiektu znanego podmiotowi poznającemu są przenoszone na obiekt poznawany i uwidoczniają się w wyrażeniu *Y charakter*.

– Obligatoryjnymi składnikami hasła, będących zapożyczeniami z języka włoskiego, w *Słowniku języka polskiego* E. Rykaczewskiego są: informacja gramatyczna, definicja oraz kwalifikator wskazujący językową podstawę zapożyczenia. W tym słowniku widać wyraźne nawiązania do słowników wcześniejszych (Lindego, wileńskiego), co motywuje pytanie o jego samodzielność.

Teoria języka – socjolingwistyka – psycholingwistyka – składnia – semantyka – wyrażenia metatekstowe – leksykologia – łączliwość leksykalna – struktury semantyczne – leksykografia – zapożyczenia leksykalne

Red.





SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Krzysztof Maćkowiak</i> : Świadomość językowa – problem definicji	5
<i>Beata Milewska</i> : <i>De facto</i> jako wyrażenie metatekstowe	24
<i>Agata Hącia</i> : <i>Jaki mamy charakter?</i> Na marginesie rozważań o łączliwości leksykalno-semantycznej leksemu <i>charakter</i>	36
<i>Jowita Latko</i> : Zapożyczenia włoskie w <i>Słowniku języka polskiego</i> Erazma Rykaczewskiego. Mikrostruktura słownika.....	48

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : Jak i do kogo, czyli o niektórych postawach wobec innych.....	63
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Frazeologizm <i>Alleluja i do przodu</i> oraz jego modyfikacje we współczesnej polszczyźnie	68

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Dygitalizacja graficzna i tekstowa <i>Słownika wileńskiego</i>	75
<i>Aleksander Kiklewicz, Jarosław Strzelecki</i> : Międzynarodowa konferencja naukowa <i>Język poza granicami języka II. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo</i> , Tumiany, 24–25 czerwca 2010.....	82
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Działalność Towarzystwa Kultury Języka w latach 2007–2010. Sprawozdanie Zarządu Głównego.....	87
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Wypis z protokołu Walnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Kultury Języka	92

RECENZJE

<i>Ewelina Kwapien</i> : Julia Legomska, <i>PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć</i> , Katowice 2010.....	95
<i>Marek Ruszkowski</i> : Piotr Zbróg, <i>Budowa i składnia podmiotu szeregowego w polszczyźnie do 1939 roku</i> , Kielce 2010.....	100

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Zabawa</i>	104
-----------------------------------	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Krzysztof Maćkowiak</i> : Language Awareness – Problem with the Definition.....	5
<i>Beata Milewska</i> : <i>De facto</i> as a metatextual Expression	24
<i>Agata Hącia</i> : <i>What Kind of Character are we?</i> Reflections on Lexic-Semantic Connectivity of a Lexem <i>charakter</i> [Character]	36
<i>Jowita Latko</i> : Italian Borrowings in Erazm Rykaczewski's <i>Słownik języka polskiego</i> . The Dictionary Microstructure	48

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka</i> : How and to Whom – on Some Attitudes towards Others.....	63
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : The Expression <i>Alleluja i do przodu</i> [Hallelujah and Ahead] and its Modifications in Contemporary Polish.....	68

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Graphic and Textual Digitalisation of <i>Słownika wileńskiego</i>	75
<i>Aleksander Kiklewicz, Jarosław Strzelecki</i> : International Scientific Conference <i>Language outside language limits II. Semantics and Pragmatics: Dispute about the Primacy</i> , Tumiany, 24 th –25 th June 2010.....	82
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : The Activity of the Society of Language Culture in 2007–2010. Board report	87
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Extract from the Minutes of the General Assembly of Delegates of the Society of Language Culture	92

REVIEWS

<i>Ewelina Kwapien</i> : Julia Legomska, <i>PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć</i> , Katowice 2010.....	95
<i>Marek Ruszkowski</i> : Piotr Zbróg, <i>Budowa i składnia podmiotu szeregowego w polszczyźnie do 1939 roku</i> , Kielce 2010.....	100

WORDS AND PHRASES

<i>S.D.</i> : <i>Zabawa</i> [play].....	104
---	-----

Krzysztof Maćkowiak
(Uniwersytet Zielonogórski)

ŚWIADOMOŚĆ JĘZYKOWA – PROBLEM DEFINICJI

Postęp myśli naukowej w XX wieku spowodował intensywną rozbudowę siatki pojęciowej. Dotyczyło to również lingwistyki. Na stałe we wspomnianym okresie w refleksji nad mową ludzką zagościł między innymi termin *świadomość językowa*¹. Choć był on często przywoływany, nadal nie ma jasno zarysowanych granic znaczeniowych. Należy zatem przyznać rację Stanisławowi Cyganowi, który po zapoznaniu się z literaturą przedmiotu, stwierdził, że świadomość językowa „jest pojęciem nieostrym, dość różnie rozumianym przez uczonych” (Cygan 2002: 52). Podobną diagnozę postawili Maria Wojtak oraz Adam Siwiec. Przyznali wszelako, że nie wyklucza to „możliwości tworzenia nowych eksplikacji i poszukiwania kolejnych obszarów zastosowania tego pojęcia w praktyce analitycznej” (Wojtak, Siwiec 1999: 45).

Termin *świadomość językowa* koresponduje z naukami społecznymi. Aby zatem zbudować jego odpowiednią formułę definicyjną, lingwiści zmuszeni są sięgać do zdobyczy psychologii, socjologii czy filozofii. Nie jest to zadanie łatwe – interdyscyplinarność wymaga dużej rozważliwości. Dodatkowo spory wokół interesującego nas pojęcia są przykładem dysput, w których padają często nieprzystawalne do siebie argumenty (Przybysz-Piwko 2005: 43). Różnice biorą się z odmiennych założeń ontologicznych. Próby uogólnień każą widzieć w *świadomości* specyficzną domenę umysłu, jedną z „cech definiujących” ludzi (Reber 2002: 740). Za jej istotę psychologia uznaje „zdawanie sobie sprawy z własnego odzwierciedlenia rzeczywistości i działania w niej” (*Słownik* 1979: 291)². Wzrost poznawczy takich generalizacji jest oczywiście

¹ Nie wszyscy autorzy „opisujący zjawiska, które należą do sfery świadomości językowej, posługują się tym terminem. Stosunkowo często mówi się o *opiniach, odczuciu, poczuciu, rozumieniu, poglądach, sądach*” językowych (Czarnecka 2000: 30).

² Podobne formuły powtarzają badacze reprezentujący inne dyscypliny – filozofię czy socjologię. A zatem *świadomość* to „posiadanie przez każdego odczucia własnego istnienia i swych czynów” (Didier 2006: 338); „poziom rozwoju psychicznego charakterystyczny dla człowieka, umysłowa zdolność do odbierania siebie jako przedmiotu i podmiotu” (Olechnicki, Załęcki 1997: 214).

mocno ograniczony. Stają się one najczęściej punktem wyjścia do dalszych komentarzy.

Na uwagę zasługuje na przykład wydzielanie *świadomości indywidualnej* i *świadomości społecznej*. Wiedza, poglądy, oceny zawsze są własnością jednostek. Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że pewne schematy myślowe zyskują kolektywną akceptację. Marek Ziółkowski pisze:

Świadomość społeczna (czy też intersubiektywność) jest to [...] wspólna [...], choć niekoniecznie w pełni artykułowalna i dająca się introspekcyjnie odtworzyć, wiedza na dany temat, której towarzyszy [...] świadomość czy też przynajmniej założenie tej wspólnoty (Ziółkowski 1984: 16).

Z twierdzeniem o publicznym statusie pewnych poglądów oraz ich kulturowym wymiarze zgadza się także Piotr Sztompka. Opinie takie, podkreśla badacz, „stają się czymś zewnętrznym wobec świadomości jednostkowych” oraz „zaczynają wywierać na członków” grupy pewną presję (Sztompka 2002: 292).

Obaj zacytowani badacze podnoszą tożsame wątki. Należy wśród nich podkreślić tezę o aktywizująco-regulującym charakterze określonych treści wspólnych. Bez zakodowanych w umysłach ponadindywidualnych schematów wyobraźniowych życie ludzi byłoby niemożliwe. Społeczna natura języka sprawia, że o zasygnalizowanych treściach należy pamiętać w czasie rozmaitych studiów nad komunikacją werbalną. Innymi słowy, uwzględnienie świadomościowego zaplecza mowy jest znaczącym czynnikiem rozwoju wielu działów współczesnej lingwistyki.

Już Ferdynand de Saussure akcentował wtórny charakter języka w stosunku do wspólnoty mówiącej. W praktyce jednak owe związki zupełnie go nie zajmowały. Zmiany pod tym względem odnotowujemy dopiero w pracach Charlesa Bally'ego. Kontynuator twórcy strukturalizmu zaproponował stylistykę, która miała wymiar socjologiczny. Prowadzone przez niego badania strony emocjonalnej języka sprowadzały się do rekonstrukcji społecznych wyobrażeń na temat leksyki afektywnej. Świadomość językowa stała się jeszcze bardziej wyrazistą materią dociekań po wystąpieniu Noama Chomsky'ego. Obiektem analiz uczynił on *kompetencję językową*. Pojmował ją jako wiedzę niezbędną do budowy poprawnych formalnie zdań.

Nowy etap w badaniach świadomości językowej łączyć należy z krytyką redukcjonizmu w lingwistyce oraz z rozwojem tzw. językoznawstwa zewnętrznego. Jego propagatorzy zajęli się problemami wybiegającymi poza statyczny opis systemu gramatycznego czy kompetencji językowej. Pragnęli zrozumieć sposoby istnienia mowy w środowisku oraz ukazać prawa zachowań komunikacyjnych. Dostrzeżono przy tym wagę związków języka „ze sferą psychiczną człowieka, z jego procesami myślowymi” (Łuczyński, Maćkiewicz 2000: 101). Człowiek, aby osiągnąć status członka wspólnoty, musi znać nie tylko język, ale

przyswoić sobie ponadto zbiorowe reguły jego użycia, tj. *kompetencję komunikatywną* (zob. Dell Hymes).

Istniejące obecnie definicje *świadomości językowej* mają związek z zarysowanymi paradygmatami badawczymi. Naszym zdaniem, można mówić o pięciu typach ujęć tego pojęcia: normatywnym, opisowo-rejestrującym, psycholingwistycznym, socjolingwistycznym oraz kulturowo-antropologicznym.

UJĘCIE NORMATYWNE

Przegląd sposobów opisu *świadomości językowej* rozpoczniemy od stanowiska najbardziej tradycyjnego. Od dawna bywa ona wiązana z normą językową. Tak postrzegał sprawę już w roku 1937 Stanisław Szober w książce *Na straży języka*. Autor łączył świadomość językową ze zdolnością oceny nie tylko tego, co się mówi, lecz także, w jaki sposób się mówi (por. Cygan 2002: 48). Punktem odniesienia miał być zbiór aprobowanych społecznie form językowych oraz dopuszczalnych reguł ich użycia.

Podobne spojrzenie zaprezentował wydany w roku 1968 *Słownik terminologii językoznawczej*. Świadomość językowa została tu potraktowana bardzo wąsko, w duchu psychologizmu, jako:

Uprzytomnienie sobie tkwiących w podświadomości społecznych norm językowych (fonologicznych, morfologicznych, syntaktycznych, leksykalnych), ważne zwłaszcza w momentach wahania się co do poprawności danej formy lub wyrazu (Gołąb, Heinz, Polański 1968: 568).

Autorzy przywołanej definicji rozróżnili ponadindywidualną kodyfikację i jednostkowy dar odtwarzania jej w umyśle. W tym sensie świadomość językowa jest mechanizmem programującym oraz regulującym (por. Gajda 1987: 587), który decyduje o wyborze tego, co w mowie poprawne.

Zbliżony typ myślenia występuje w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*. W kompendium tym czytamy, że świadomość językowa to „Zdolność formułowania sądów o wyrażeniach językowych (np. o ich poprawności czy walorach stylistycznych) i o stosunkach zachodzących między nimi” (*Encyklopedia* 2004). Kazimierz Polański, autor zacytowanej definicji, aprobuje zarazem pogląd o posiadaniu – w różnym wszelako zakresie – obu rodzajów predyspozycji lingwistycznych przez każdego człowieka. Jak widać, zmiany w stosunku do ujęcia wcześniejszego są raczej ilościowe, a nie jakościowe. Ponownie istoty świadomości językowej upatruje się w ocenianiu tworzywa językowego. Poszerzono jednak zakres owego zabiegu. Obejmuje on teraz konkretne formy, ale również sposób ich tekstowego użycia, tj. czynnik pragmatyczno-stylistyczny.

Od czasu do czasu pojawiają się próby dookreślenia definicji normatywnej. Jedną z nich jest artykuł Zygmunta Zagórskiego *Świadomość językowa a norma* (1999). Badacz powtarza zapisy *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, a następnie precyzuje zawarte w nich wątki. Wspomina o „szerokiej skali świadomości językowej” oraz jej zróżnicowaniu ze względu na to, do której odmiany języka się ona odnosi. Wskazuje też na wiek i poziom wiedzy jako na zmienne determinujące zdolność do wypowiedzania ocen lingwistycznych. Wreszcie wyraża postulat, aby pełniej określić relacje między osobniczym i zbiorowym wariantem świadomości językowej. Ogólnie Zagórski pozostaje jednak wierny tradycji. Stwierdza więc: „wypada przyjąć, że ze świadomością językową wiąże się wartościowanie dodatnie lub ujemne faktów językowych” (Zagórski 1999: 89).

Zwolennicy ujęć normatywnych wyróżniają kilka poziomów waloryzacji formalnej. Najniższy to sama konstatacja różnic w mowie oraz krytyka odmienności, manifestowana na przykład drwiną. Na kolejnych poziomach dąży się do uzasadnień wygłaszanych sądów. Mogą one wyzyskiwać bądź wiedzę potoczną, bądź dane naukowe (por. Markowski 1992: 199).

Skala rozbudowy wiedzy lingwistycznej jest centralnym elementem koncepcji świadomości językowej zaproponowanej przez Mariana Bugajskiego. Od dawna – stwierdza on – „językoznawcy postulują obserwację [...] normy realnej, idzie za tym postulat badania świadomości użytkowników języka” (Bugajski 1999: 37). Aby wysiłki te zracjonalizować, autor wyróżnia *świadomość językową* i *świadomość lingwistyczną*. Pierwszą można rozumieć jako „znajomość języka charakteryzującą jego użytkowników, pozwalającą im na swobodne władanie językiem ojczystym [...]. Byłaby to znajomość eksplicytna, czyli taka, którą sobie oni uświadamiają nawet wtedy, gdy nie znają reguł funkcjonowania języka”. Przez *świadomość lingwistyczną* rozumie zaś Bugajski „znajomość praw budowy i rozwoju języka” (tamże: 34). Dysponowałiby nią głównie językoznawcy. Sens opisanego podziału polega na odróżnieniu działań naukowych w obrębie teorii normatywnej od prac teoretyczno-popularyzatorskich.

W przywołanych stanowiskach *świadomość językowa* kojarzona bywa: 1) z systemem mowy wraz z odpowiadającą mu normą (strukturalizm) bądź 2) z kompetencją językową – tj. wiedzą o operacjach syntaktycznych (generatywizm). W obu wypadkach chodzi jednak o ocenę konkretnego tworzywa. Parafrazując słowa de Saussure’a, język jest tu rozpatrywany sam w sobie i ze względu na siebie samego. Autonomii tej nie należy oczywiście absolutyzować. Za wyborami językowymi zawsze stoi myśl społeczna, a decyzje lingwistyczne mają bardzo szeroką motywację, dlatego:

Ograniczenie [...] badania opinii społecznej o języku do błędu językowego byłoby niesłuszne. Rodzaj tej opinii bowiem, jej wartość [...] uzależniona jest od ogólnego

niejszej wiedzy o języku, od ogólnego poziomu kulturalnego człowieka (Lubaś 1977: 38).

To stosunek nadawcy do panującego systemu wartości rozstrzyga o tym, czy jego wybory są purystyczne czy liberalne, konserwatywne czy sprzyjające zmianom, pragmatyczne czy idealistyczne itp. (por. Gajda 1987: 587). W ten sposób postawę normatywizmu łączymy z wartościowaniem, ale i z wiedzą opisową³.

UJĘCIE OPISOWO-REJESTRUJĄCE

Ważnym impulsem, który uruchomił zmiany w lingwistyce, była gramatyka generatywna. Noam Chomsky potraktował mowę jako formę świadomości społecznej. Zadanie badaczy miało zaś polegać na rekonstrukcji zasad syntaktycznych. Podkreślmy dwie sprawy. Po pierwsze, gramatykę powiązano w ten sposób z obiektem abstrakcyjnym, świadomościowym – tj. z kompetencją językową. Po drugie, wysiłek poznawczy utożsamiono z odtwarzaniem istniejących realiów. Z projektami tymi po części korespondowały głosy wysuwane przez inne środowiska lingwistyczne. Głównym przesłaniem zgłaszanych sugestii stała się konstatacja, że w umyśle ludzi kryją się różne wątki związane z komunikacją, które należy poznać. W ten sposób formuły charakteryzujące omawiany w artykule termin przybrały postać opisowo-rejestrującą.

Ich zwolennicy nie odrzucali ustaleń poprzedników. Przeciwnie, niekiedy celowo wracali do treści normatywnych. W Polsce rozbudowa definicji świadomości językowej o czynnik opisowy wynikała w poważnym stopniu z chęci lepszego zrozumienia procesów standaryzacji mowy. Znamienne pod tym względem są rozprawy Przemysława Zwołińskiego (1952, 1953, 1956). U podstaw jego studiów nad dawnymi gramatykami leżał właśnie zamiar ukazania procesu normatywizacji polszczyzny.

Genetyczne związki obu sygnalizowanych metod charakterystyki świadomości językowej – tzn. ujęcia normatywnego oraz ujęcia opisowo-rejestrującego – nie uszły uwagi komentatorów:

³ Prawidłowość ta powoduje zmiany struktury definicji świadomości językowej typu normatywnego. Ich twórcy coraz wyraźniej akcentują zdolność człowieka do manifestowania różnych postaw lingwistycznych. Przykładem podobnej sytuacji może być artykuł Iwony Perużyńskiej *Świadomość językowa studentów filologii polskiej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku* (2005). Celem pracy „jest opis stopnia znajomości normy polszczyzny”. Kiedy jednak autorka buduje stosowny aparat pojęciowy, stwierdza, że świadomość językowa „manifestuje się [...] określoną postawą mówiącego/piszącego wobec języka i umiejętnością wyrażania opinii na temat różnorodnych zjawisk międzyludzkiej komunikacji” (Perużyńska 2005: 34).

Świadomość językową można rozumieć z jednej strony jako pewien mechanizm programujący i koordynujący zachowania językowe człowieka, z drugiej zaś – jako odbicie praktyki językowej. Pozwala to włączyć w jej kontekst pojęciowy zjawiska związane z normą językową, pod warunkiem, że normę będzie się ujmować szeroko jako całokształt procesów związanych z komunikacją językową (Wojtak, Siwiec 1999: 47).

Atrybutem nieodzownym wszelkiej aktywności werbalnej jest oczywiście poprawność. Jak sugeruje ostatni cytat, badacze zorientowani pragmatyngwistycznie traktują ją globalnie. Manifestuje się to choćby analizą funkcjonujących w społeczeństwie modeli zachowań językowych. Związane z tym zainteresowania oscylują między minimalistycznymi koncepcjami sprowadzającymi istotę normy do zasad prostego wyboru środków językowych a ujęciami szerszymi, nadającymi normom status reguł organizujących i płaszczyznę języka, i sfery pozajęzykowych wyborów dokonywanych w trakcie aktu komunikacyjnego (tamże: 48).

Zasadniczo wyróżnione definicje opisowo-rejestrujące zdecydowanie wykraczają jednak poza paradygmat normatywizmu. Przekonujemy się o tym, przywołując stanowisko Andrzeja Markowskiego. Redaktor *Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN* przedstawił bardzo rozległe, ale wyrażone w niezwykle zwarty sposób, rozumienie świadomości językowej. Składa się na nią:

całość sądów o języku i poglądów na język [...]. Sądy te i poglądy mogą mieć charakter intuicyjny i nie tworzyć spójnego systemu, mogą też być umotywowane i podbudowane wiedzą o języku. W każdym jednak wypadku muszą one być względnie trwałe i powinny w jakiś sposób oddziaływać na zachowania językowe (Markowski 1992: 198).

Cytat pochodzi z artykułu pt. *O świadomości językowej współczesnych Polaków*. Tekst zdradza szeroką perspektywę oglądu. Kiedy autor rejestruje wypowiedziane pod koniec XX wieku sądy na temat polszczyzny, bierze pod uwagę kwestie związane z wyborem „między różnymi formami językowymi” i ich oceną (tamże: 198), czyli w znacznym stopniu kontynuuje normatywny schemat badawczy. Ostatecznie wszelako zgromadzone dane są wyzyskane do analizy przeobrażeń kompetencji językowej na tle zmian społecznych i kulturowych. Ten opisowy aspekt wyznacza właśnie zasadniczy cel wzmiankowanej pracy.

Punkt widzenia Markowskiego na świadomość językową podziela ją Aldona Skudrzykowa i Krystyna Urban, autorki *Małego słownika terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej* (2000). Encyklopedyczny charakter wydawnictwa nadaje zaproponowanej definicji wymiar uniwersalny. Przez świadomość językową rozumieją zatem badaczki „ogół sądów o języku i poglądów na język” (tamże: 141). Podmiotami jednych i drugich są jednostki i zbiorowości ludzkie. Dominującą jednak rolę przypisać trzeba zapatrywaniom zespolonym. Indywidualna świadomość językowa „zawsze uwarunkowana jest w dużym stopniu sądami i poglądami na język grupy” (tamże). Re-

lacje te zachęcają do podejmowania wysiłków mających na celu budowę syntetycznego obrazu kolektywnych przekonań lingwistycznych. Zamiar opisu rozmaitych społecznych wątków myślowych związanych z mową podkreślają już same tytuły ogłaszanych obecnie prac, np. Krystyna Urban *Wzorce językowe w opinii społecznej* (1991); Krystyna Dziedziół-Zabierowska, *Wyraz „elita” w świadomości współczesnych Polaków* (1997).

Przedstawione dwa typy definicji świadomości językowej wyraźnie zdominowały obecny dyskurs lingwistyczny. Wcale go jednak nie wyczerpały. Na fundamencie obu stanowisk w ostatnich dekadach sformułowano kolejne propozycje. Interesujące nas pojęcie zostało w nich przystosowane do potrzeb nowych subdyscyplin językoznawczych – psycholingwistyki, socjolingwistyki, lingwistyki kulturowej.

UJĘCIE PSYCHOLINGWISTYCZNE

Na związek myśli i mowy – lecz w inny sposób niż w wypadku ujęcia normatywnego i opisowego – zwróciła uwagę psycholingwistka. Od początku celem tej dyscypliny było wyjaśnianie, jak funkcjonuje wiedza językowa. Autorzy nowego typu poszukiwań akcentowali otwartość stosownego dyskursu:

Niepowodzenia w badaniach nad sprawdzaniem silnej hipotezy dotyczącej gramatyki generatywno-transformacyjnej [...] skłoniły psycholingwistów do poszukiwań problematyki badawczej wychodzącej poza krąg jednej teorii (Kurcz 1992: 28).

Wynikające z tej deklaracji zabiegi analityczne dotyczą wielu sfer: problemu stosunku mowy do procesów poznawczych, kwestii kodowania i dekodowania przekazów słownych, przebiegu przyswajania języka itd. Każde z wymienionych pól badawczych odnosi się do psychiki człowieka. Ich pełne rozpoznanie jest realne tylko w ramach problemu bardziej ogólnego: słowa i świadomości (por. Tłokiński 1982: 13).

Przekonujemy się o tym bardzo wymownie, odtwarzając badania nad mechanizmem akwizycji językowej. Od początku mają one wymiar transdyscyplinarny – zajmują i psychologów, i lingwistów. Do pojęcia *świadomość językowa* w równym stopniu sięgają przedstawiciele obu dyscyplin. Już przed laty wskazywał na jej rangę w procesie nabywania kodu językowego Leon Kaczmarek⁴.

Opis zdolności lingwistycznych w kontekście przeobrażeń potencjału umysłowego człowieka zyskał dzięki pracom Grażyny Kraso-

⁴ Z momentem pojawienia się świadomości językowej wiąże autor zanik wszelkich dziecięcych odrębności w mowie. Dodaje zarazem: „Mówiąc o świadomości językowej, czyli o poczuciu językowym, mam na myśli zdawanie sobie przez dziecko sprawy z różnych faktów językowych i wymawianiowych oraz zainteresowanie się w pewnym sensie «teorią» języka, zjawiskami meta-językowymi” (Kaczmarek 1966: 77).

wicz-Kupis (1999, 2004). Umieszcza ona świadomość językową na liście najważniejszych komponentów odpowiedzialnych za naukę mowy. Czynniki świadomościowe warunkują przyswajanie leksykonu oraz gramatyki, a następnie sprawiają, że dziecko zaczyna czytać i pisać. Badaczka uwypukla w definicji rozpatrywanego pojęcia aspekt poznawczy i techniczny:

Świadomość językowa oznacza uświadomienie sobie przez dziecko istnienia symboli i reguł języka, w praktyce przejawiające się świadomym użyciem środków językowych, kontrolowaniem poprawności i wykonywaniem intencjonalnych operacji na języku (Krasowicz-Kupis 1999: 21).

Przywołane słowa niewiele różnią się od definicji normatywnej świadomości językowej. Formuła uwzględnia jednak wymogi dydaktyczne. Dlatego w strukturze głębokiej eksponuje poglądy psychologii. Autorka sugeruje, że poznanie realiów lingwistycznych wybiega poza granice czynności ściśle językowych.

Aby opisać ontogenezę języka, Krasowicz-Kupis wydziela *świadomość językową* i *świadomość metajęzykową*. Początkowo dziecko dysponuje wyłącznie tą pierwszą. Obejmuje ona samą identyfikację środków językowych i zasad ich użycia, która pozwala podejmować doraźne akty komunikacyjne. Dopiero następnie budzi się świadomość metajęzykowa, czyli intencjonalna refleksja nad językiem oraz jego zastosowaniem, połączona z analizą własnych metod przetwarzania językowego (Krasowicz-Kupis 2004: 20–21). Jak widać, rozwój świadomości metajęzykowej jest procesem rozciągniętym w czasie⁵.

Prymarną rolę czynnika świadomościowego w procesie socjalizacji lingwistycznej potwierdza Józef Porayski-Pomsta. Wyróżnia on kilka elementów tzw. *języka wewnętrznego* człowieka (bytu odpowiadającego za mówienie i rozumienie). Kolejne człony tej struktury to: *kompetencja językowa*, *kompetencja komunikatywna* (obie stanowią wiedzę operacyjną), *sprawność językowa* (odpowiada za wykonanie) i *świadomość językowa* (odnosi się do postawy mówiących) (Porayski-Pomsta 1994, 1996). Autor podkreśla, że istnieje między nimi hierarchia. Świadomość językowa znajduje się w nakreślonym układzie najwyżej. Zaczyna powstawać dopiero w określonym momencie akwizycji językowej i obejmuje zespół „przekonań o funkcji i wartości języka jako narzędzia kontaktów interpersonalnych” (Porayski-Pomsta 1994: 88).

⁵ Aby dokładniej wyjaśnić jego przebieg, autorka wyróżnia dwa rodzaje mechanizmów, „a zarazem dwa rodzaje zdolności: epijęzykowe i metajęzykowe. Procesy i zdolności epijęzykowe odnoszą się do wiedzy językowej stosowanej mniej lub bardziej automatycznie bez refleksji ze strony podmiotu. Termin «procesy metajęzykowe» zarezerwowany jest dla sytuacji, w których ten intencjonalny, refleksyjny charakter jest wyraźny” (Krasowicz-Kupis 2004: 21). Rozwój świadomości językowej przebiega od stanu *epi-* do stanu *meta-* (por. Maciejewska 2007: 17).

Jest przy tym warunkowana stanem wspomnianych wcześniej typów kompetencji.

Porayski-Pomsta kilkakrotnie definiował termin *świadomość językowa* i podejmował wysiłek opisu jej roli w programowaniu zachowań lingwistycznych. Zasadnicze tezy jego wykładu pozostały jednak niezmiennie. W ujęciu bardziej rozbudowanym, wybiegającym *de facto* poza stanowisko czysto psycholingwistyczne, stosowna definicja brzmi następująco:

świadomość językowa [...] oznacza zespół (może system) przekonań, sądów ogólnych o języku (intuicyjnych lub wyrażonych w metajęzyku), przyzwyczajzeń, nawyków, uprzedzeń i nastawień (postaw) wobec niego (Porayski-Pomsta 1996: 208).

Na fundamencie powyższych deklaracji badacz wykreślił schemat zachowania werbalnego. A zatem – osobnicze decyzje lingwistyczne kierowane są przez świadomość językową, która uruchamia kompetencję językową, ta zaś kieruje naszymi wypowiedziami (tamże: 211). Przywołane wywody można porównać ze stanowiskiem Krasowicz-Kupis. W obu wypadkach proponuje się rozróżnienie między spontanicznym zachowaniem językowym a aktami mowy, dla których motywację stanowi zorganizowana wiedza.

W pracach z psycholingwistyki świadomość językowa uzyskała wysoką pozycję na liście pojęć pozwalających zrozumieć przebiegające w mózgu mechanizmy odpowiedzialne za komunikację werbalną. Zdobyta wiedza nie odpowiada jednakże na pytania o społeczny charakter mowy. Owe niedostatki zapoczątkowały związki lingwistyki i socjologii.

UJĘCIE SOCJOLINGWISTYCZNE

Nowe motywy w definicji *świadomości językowej* pojawiły się w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku. Miało to związek z rozwojem badań nad społecznym wymiarem komunikacji. Studia te postrzegały akty mowy w kontekście ogólnych reguł życia ludzkiego. Przyjęto, że każdy użytkownik języka jest członkiem wielu wspólnot. Za istotny rys socjolingwistycznych ujęć świadomości językowej można uznać dowartościowywanie wyobrażeń związanych z mową bardziej lub mniej spetryfikowanych grup.

Jedną z pierwszych manifestacji wzmiankowanej rozbudowy zainteresowań dostrzegamy w zbiorze *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień* (1981) – szczególnie w pracy Barbary Klebanowskiej *Poglądy przedstawicieli warszawskiej inteligencji na współczesną polszczyznę*. Tekst łączy pojęcie świadomości językowej z procedurą rejestracji wszelkich sądów lingwistycznych danej warstwy społecznej, choć autorka zdaje sobie sprawę, że najczęściej obejmowały one dotychczas kwestie dotyczące sprawności tworzenia wypowiedzi (Klebanowska

1981: 364). Przywołany artykuł pozornie także koncentruje się na tej sferze dociekań. Wykład zyskuje wszelako nową perspektywę. Element normatywny czy opisowy przestaje tu być wartością autonomiczną. Traktowany jest jako dostarczający wieloaspektowej wiedzy wskaźnik. Aspiracje socjolingwistyczne Klebanowskiej uwydatniają się poprzez przyjęcie socjolektalnej perspektywy badań.

Podobna optyka dominuje też w książce Danuty Bartol-Jarosińskiej *Świadomość językowa robotników warszawskich* (1986). Wątek socjologiczny w niniejszej pracy ma szczególnie wyraziste oblicze. Sam zaś rozpatrywany termin powinniśmy, zdaniem badaczki, rozumieć następująco:

Pojęcie *społecznej świadomości językowej* określić można szeroko jako całość żywotnych w społeczeństwie – lub jakiejś grupie społecznej – sądów i wyobrażeń związanych z językiem w ogóle, czyli z rozmaitymi zjawiskami języka oraz jego funkcjonowaniem (Bartol-Jarosińska 1986: 27).

Słowa powyższe czerpią inspirację z fundamentalnych tez nauk społecznych o roli kolektywnej świadomości w życiu człowieka. Magazynujemy w niej wiedzę o świecie, ale także formułujemy oceny, ujawniamy postawy, przechowujemy tradycję, przeżywamy uczucia. Nie inaczej bywa w wypadku świadomości językowej. Wypełniają ją rekonstrukcje systemu gramatycznego, ale także wszelkie inne poglądy metalingwistyczne. To bogactwo wątków autorka celowo eksponuje. We wstępie podkreśla, że systematyzując wyobrażenia leksykologiczne badanych respondentów, stara się prezentować temat „roli języka jako zwierciadła i zarazem narzędzia społecznego życia” (tamże: 5).

Koncepcja Bartol-Jarosińskiej zyskała status wyrazistego punktu odniesienia. W późniejszych pracach powtarzano zatem definicję świadomości językowej wypracowaną przez autorkę (formuła nabrała wymiaru uniwersalnego). Jako przykład takiej sytuacji należy podać studium Katarzyny Czarneckiej *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników* (2000). Rekonstrukcja poglądów lingwistycznych młodych ludzi obejmuje tu sprawę różnic między „mówieniem po polsku” a „mówieniem po szkolnemu” oraz kwestię zasięgu użycia slangu młodzieżowego. Sposób prowadzenia wykładu pozwala uchwycić podziały analizowanego socjolektu determinowane typem szkoły, poziomem kultury osobistej, wychowaniem w rodzinie czy płcią. Podobnych całościowych opisów mowy poszczególnych środowisk, w których aspekt świadomościowy został mocno wyeksponowany, powstało więcej. Podejmowali je również historycy polszczyzny (np. Rzepka, Walczak 1992).

Prace odwołujące się do świadomości socjolektalnej mają niekiedy wymiar bardziej szczegółowy. Sprawdzają one hipotezę, że kształt mowy bądź postawa wobec niej są raz katalizatorem, innym zaś razem skutkiem rozmaitych procesów społecznych. Najczęściej chodzi przy tym o analizę zjawiska integracji lub dezintegracji lingwistycznej, por.

np.: Magdalena Dużyńska, *Język a świadomość odrębności grupowej na przykładzie wybranych wsi drobnoszlacheckich i chłopskich z okolic Kodnia* (1991). Co ważne, dość często poznanie wspomnianych mechanizmów wiąże się z analizą normy poprawnościowej języka ogólnego. Stanowisko takie zajmuje między innymi Zygmunt Zagórski w książce *O badaniach integracji w zakresie świadomości językowej w kilku województwach zachodnich* (1982).

Śledzenie związków między faktami językowymi oraz społecznymi może jednak mieć wymiar nie tylko socjolingwistyczny. Wzmiankowana procedura bliska jest także lingwistyce kulturowej. Mowa pełni przecież funkcję istotnego znaku więzi etnicznej, państwowej, cywilizacyjnej. Jest znaczącą, najbardziej intymną częścią narodowego bytu, „dającą poczucie swojskości” (Bartmiński 2001: 14). Pokrewieństwo języka, społeczeństwa i kultury stało się elementem jeszcze jednego spojrzenia na świadomość językową.

UJĘCIE KULTUROWO-ANTROPOLOGICZNE

Regulatorem działań oraz zwornikiem każdej grupy społecznej są tzw. wartości podstawowe. Teza ta ma dziś w humanistyce status aksjomatu. Do rangi pewnika zaliczamy również twierdzenie, że wśród organizujących zbiorową tożsamość dóbr występuje (obok religii, folkloru czy nauki) język. Należy go traktować jako część kultury – ściślej, „jako jej wytwór, a zarazem środek jej utrwalenia i przekazywania, co wywodzi się z antropologii kulturowej” (Sękowska 2000: 16). Mowa nie jest jednak w tym ujęciu wartością autoteliczną (Miodunka 1990: 39). Wraz z innymi wartościami tworzy system aksjologiczny.

Zrozumienie specyficznej pozycji języka w życiu wszelkiej zbiorowości, tj. dostrzeżenie w nim czegoś znacznie więcej niż tylko narzędzia doraźnej komunikacji, uruchamia nowy typ refleksji. W umysłach ludzi tworzy się odrębna sfera wyobrażeń o wydźwięku emocjonalno-uczuciowym. Obejmuje ona informacje na temat historyczno-etnicznej specyfiki danego języka oraz jego niepowtarzalnych walorów – piękna czy daru wyrażania nawet najbardziej wyrafinowanych myśli (por. Otwinowska 1974: 5–6). Prędzej czy później podobne wątki umieszczone zostają w definicjach świadomości językowej. Przekonujemy się o tym na przykładzie rozważań Zbigniewa Klocha, który do ogniw współtworzących świadomość językową włącza między innymi „sądy użytkowników języka dotyczące jego genezy, cech swoistych, a więc tego, co odróżnia «naszą» mowę od mowy sąsiadów” (Kloch 1995: 13).

Lektura prac lingwistycznych z ostatnich dwudziestu lat – poświęconych zarówno historii, jak i współczesności⁶ – dowodzi, że stanowisko Klocha staje się reprezentatywne. Potwierdzenie takiej sytuacji znaleźć można w książce Joanny Sobczykowej *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka* (2001). Celem autorki „jest wgląd w deklarowaną i ujawnioną [...] świadomość lingwistyczną polskiego filologa biblijnego” (Sobczykowa 2001: 21). Jak ową świadomość rozumie, tłumaczy, kiedy zestawia efekty podjętych badań. Poglądy XVI-wiecznego jezuita mogą zatem stanowić inspirację dla zainteresowanych:

analizowaniem sytuacji komunikacyjnych, działaniem językiem, odbieraniem go, sposobami mówienia i myślenia, stosunkiem mówienia do myślenia i działania, związkami języka z kulturą, odmiennością konceptualizowania i wyrażania w kategoriach językowych (leksykalnych czy gramatycznych) rzeczywistości, tzn. świata natury i kultury (tamże: 242).

Część z wymienionych problemów intencjonalnie kieruje naszą uwagę na kwestie etnologiczne czy wprost antropologiczne. Świadomość językowa wedle Sobczykowej obejmuje problemy różnych wariantów konceptualizacji za pomocą słowa czy sprawy jego kreatywnej mocy. Autorka eksponuje relację między określoną mową a partykularnym obrazem świata, który tworzy dane społeczeństwo.

Proponowane ujęcie terminu *świadomość językowa* zakłada, że język to wspólne dobro, ale także narzędzie interpretacji. Studia nad myślą językową umożliwiają tym samym dotarcie do zakodowanych w kulturze obrazów rzeczywistości oraz stanowią podstawę do ogólnego rozumienia organizacji świata (Tokarski 2001: 366). Zbliżone tezy bywają punktem wyjścia licznych prac; por. np. Halina Pelcowa, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej* (2001); Ryszard Tokarski, *Konceptualizacja zwierząt w potocznej świadomości językowej* (2002); Małgorzata Jaracz, *Stereotypy nazwisk polskich a współczesna świadomość językowa* (2007). Badacze zaczynają też łączyć analizy przekonań lingwistycznych podmiotu ze studiami nad innymi fragmentami jego poglądów. Uczynili tak między innymi Zbigniew Greń w artykule *Świadomość etniczna i językowa młodego pokolenia Cieszyniaków* (1997) czy Jolanta Tambor w książce *Mowa Górnolązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna* (2006).

⁶ O programie systematycznych studiów nad minioną świadomością językową por. Maćkowiak (2005). Można wskazać liczny zbiór tekstów wydanych w ostatnich dekadach (zarówno monografii, jak i artykułów) odtwarzających dawne wyobrażenia językowe Polaków, w których aspekt kulturowy zyskał wyrazisty kształt, por. np. B. Otwinowska, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku* (1974); Z. Kloch, *Spory o język* (1995); B. Walczak, *Karol Libelt o języku narodowym* (1994); K. Maćkowiak, *Edmunda Bojanowskiego fascynacje językiem narodowym* (2008).

Taki kierunek narracji skutkuje kolejnymi zmianami teorii. *Świadomość językowa* staje się terminem obejmującym *de facto* sądy nie tylko lingwistyczne. Dostrzegają to nawet zwolennicy pierwotnie wąskich, normatywnych definicji zajmującego nas pojęcia. Podobną ewolucję myślową możemy odszukać choćby w wypowiedziach Kazimierza Polańskiego. W komentarzu do polemiki o statusie gwar śląskich stwierdza on:

problem odróżniania języków od gwar nie jest problemem czysto lingwistycznym, to problem raczej socjologiczny, psychologiczny. [...] Zasadniczą sprawą jest tu świadomość językowa, która powoduje, że pewna wspólnota językowa w określonym momencie dojrzewa i decyduje się na usamodzielnienie (Polański 1997: 37).

Przytoczone słowa sugerują, aby umiejscowić mowę w różnych kontekstach. Jeśli „język, myśli i byt tworzą nierozzerwalną całość” (Krapiec 1985: 16), to i opis świadomości językowej wymaga nowego podejścia. Staje się ona tworem, który trzeba rozpatrywać na tle ogólnohumanistycznym. Obejmuje bowiem także tezy wyrażające podstawowe przekonania dotyczące nośników identyfikacji grupowej. Polański zbliża się w tym wypadku do cytowanych wcześniej twierdzeń Porayskiego-Pomsty.

Wedle tego ostatniego badacza sprawności i sądy związane z komunikacją werbalną składają się na tzw. *język wewnętrzny człowieka*. Byt ten – jak pamiętamy – obejmuje kilka warstw. Jedną z nich jest świadomość językowa. Pełni ona rolę szczególną. Aczkolwiek stanowi fragment wspomnianego *języka wewnętrznego*, to zajmuje jednocześnie – jako składowa świadomości ogólnej – najbardziej zewnętrzny poziom owego tworu. „Możliwe, że w jej skład oprócz sądów, przekonań i nastawień wobec samego języka wchodzi także sądy, przekonania i nastawienia innego rodzaju. Na przykład wydaje się, że wyrazem tak rozumianej świadomości językowej jest nieużywanie, mimo znajomości, jakiegoś języka z powodu negatywnego stosunku do państwa, w którym ten język jest używany” (Porayski-Pomsta 1996: 208).

Świadomość językowa w ujęciu antropologicznym wyznacza zbiór podstawowych sądów na temat mowy. Należy je uznać za składnik kultury ogólnej, który organizuje poglądy na kwestie szczegółowe – gramatyczne, normatywne, stylistyczne, dotyczące estetyki słowa.

PODSUMOWANIE

1) Termin *świadomość językowa* występuje we współczesnej lingwistyce dość powszechnie. Można przy tym wyróżnić kilka wariantów charakterystyki tego pojęcia. Nie są one opozycyjne – przeciwnie, wyraźnie się uzupełniają. Pierwotne, normatywne rozumienie świadomości językowej utraciło pozycję dominującą. Obecnie za pod-

stawowe uznać trzeba ujęcie opisowo-rejestrujące (por. Markowski 1992: 198). Jest ono punktem odniesienia dla pozostałych definicji. W praktyce opisy rozmaitych obszarów wyobrażeń językowych często obejmują równocześnie kwestie normatywne, socjolingwistyczne czy kulturowe.

2) Wraz z rozwojem dyskusji o zakresie świadomości językowej pojawił się kolejny problem. Kiedy mówimy o jakiegokolwiek formie wewnętrznych doświadczeń, zawsze należy wskazać ich podmiot. Nie budzi zastrzeżeń funkcjonowanie świadomości jednostkowej. Socjologia potwierdza jednak zjawisko obiektywizowania się pewnych idei czy poglądów. Zyskują one wtedy postać bytów kulturowych (Sztompka 2002: 292).

Naukowcy akceptują podwójną naturę świadomości językowej. Teza o istnieniu jej osobniczego oraz społecznego wariantu wymaga wszelako doprecyzowania. Komentarz odnosi się do kwestii ontologicznych. *Indywidualną świadomość językową* należy traktować w kategoriach psychologicznych jako „zdolność do odbierania” i „rozumienia” (Olechnicki, Załęcki 1997: 214). Pozwala ona jednostkom na własną refleksję lingwistyczną. *Spoleczna świadomość językowa* to twór socjologiczny, zbiorowy konstrukt myślowy. Jego zakres bywa różny. Jedne sądy charakteryzują całe społeczeństwo, inne są związane z pewnymi grupami.

3) Świadomość językowa – indywidualna i społeczna – nie jest bytem autonomicznym. Należy ją traktować jako część ogólnej świadomości ludzkiej (np. Bartol-Jarosińska 1986: 27; Porayski-Pomsta 1996: 206). Decyduje o tym integralny charakter psychiki człowieka. Doniosła rola komunikacji werbalnej powoduje zarazem, że treści lingwistyczne mają znaczny udział w kształtowaniu innych sądów. Dlatego opis „świadomości językowej na szerszym tle świadomości społecznej pozwala [...] na wskazanie ważnych elementów wiedzy danego społeczeństwa” (Zgółkowa, Kula, Sobczak 2005: 122).

4) Trwałym wątkiem charakterystyk świadomości językowej jest pogląd, że ma ona złożoną naturę. Badacze wspominają o różnych jej częściach, np. *świadomość językowa / świadomość lingwistyczna* (Bugajski 1999), *świadomość językowa / świadomość metajęzykowa* (Krasowicz-Kupis 2004)⁷. Za jedną z wersji podobnego zabiegu należy uznać wydzielenie przez Józefa Porayskiego-Pomstę (1996) odrębnej struktury w ludzkiej psychice – tzw. *języka wewnętrznego*. Twór ten

⁷ Rozróżnienia zaproponowane przez Bugajskiego czy Krasowicz-Kupis nawiązują do podziału na dwa typy wiedzy – wiedzę jasną (bezrefleksyjną, ale umożliwiającą sprawne i poprawne posługiwanie się mową) oraz wiedzę wyraźną (zwerbalizowaną, dyskursywną). Stratyfikacja ta jest rozpowszechniona w lingwistyce, por. np. Markowski (1992: 198). Ma ona jednak w dużym stopniu charakter umowny. W praktyce bowiem granica między wiedzą jasną a wiedzą wyraźną nie zawsze jest ostra.

obejmuje *kompetencję językową, kompetencję komunikatywną, sprawność językową* oraz usytuowaną nad nimi *świadomość językową*.

Zbliżone stanowisko reprezentuje Tadeusz Zgółka. Wysunął on hipotezę o istnieniu w umyśle człowieka *świadomościowego zaplecza komunikacji językowej*. Tworzą je: *uniwersalna matryca językowa* (odpowiada za akwizycję lingwistyczną), *kompetencja językowa* (jest to wiedza o regułach budowy zdań), *kompetencja komunikacyjna* (reguluje dobór środków językowych oraz całych wypowiedzi do sytuacji) oraz *poczucie językowe* (osobniczy, właściwy jednostce zbiór sądów na temat mowy) (Zgółka 1996: 13–19). Oba rodzaje kompetencji Zgółka traktuje jako byty o niejednorodnej (i osobniczej, i kolektywnej) naturze.

5) Akceptując tezy o wielopoziomowej budowie rozpatrywanego pojęcia oraz pamiętając o różnicach w statusie ontologicznym jego indywidualnej i społecznej wersji, proponujemy ogólnie widzieć w świadomości językowej zdolność ludzi do gromadzenia i analizowania wiedzy, sądów oraz poglądów o charakterze lingwistycznym, za pomocą których regulujemy proces komunikacji werbalnej. Treści owe – przechowywane bądź w umysłach poszczególnych jednostek, bądź w zbiorowej pamięci – odnoszą się do procesów akwizycji i standaryzacji języka, sfery działań pragmatyczno-stylistycznych, ale także do spraw związanych z waloryzacją aksjologiczną mowy czy z jej losami oraz społecznym charakterem.

W obrębie rozmaitych wątków świadomości językowej wskazać można co najmniej trzy główne komponenty: a) wiedzę ściśle gramatyczną (swoista kompetencja językowa), b) przekonania na temat reguł zachowań lingwistycznych (tj. szeroko pojmowana kompetencja komunikatywna), c) wszelkie inne sądy odnoszące się do mowy jako emanacji życia zbiorowego oraz wytworu kultury (opinie o genezie i dziejach danego języka, jego walorach, specyficznych cechach, funkcjach itp.).

6) Strategia badań świadomości językowej jest rozmaita. Najczęściej chodzi o określenie poziomu refleksji lingwistycznej oraz ustalenie granic jej zakresu (Cygan 2002: 52). Lektura konkretnych prac wskazuje jednak, że wysiłki te zyskują również szersze motywacje. Rekonstrukcja świadomości językowej podyktowana bywa celami opisowymi (zebrane wiadomości wzbogacają dotychczasową wiedzę), celami wyjaśniającymi (odtworzony obraz pozwala lepiej zrozumieć inne zjawiska) lub celami prognozującymi (diagnoza stwarza podstawy do zabiegów korekcyjnych lub snucia prognoz na przyszłość)⁸.

⁸ Przykładem rozprawy opisowej jest książka Barbary Otwinowskiej *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku* (1974). We wstępie autorka stwierdza: „W niniejszej pracy nacisk pada głównie na ciągłość i ewentualne historyczne przystosowania pewnych intelektualnych stereotypów [...], jakimi – mówiąc o języku – posługiwali się ludzie renesansu. [...] Ambicją tej pracy jest przede wszystkim wykazanie owych pradaw-

Literatura przedmiotu

- J. Bartmiński, 2001, *Język w kontekście kultury*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 13–22.
- D. Bartol-Jarosińska, 1986, *Świadomość językowa robotników warszawskich: studium leksykalno-semantyczne*, Warszawa.
- M. Bugajski, 1999, *Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna. Społeczne i naukowe potrzeby kultury języka*, [w:] J. Miodek (red.), *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, Wrocław, s. 33–38.
- S. Cygan, 2002, *Zagadnienie świadomości językowej w literaturze językoznawczej*, [w:] „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, *Studia Linguistica*” I, s. 47–54.
- K. Czarnecka, 2000, *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników*, Poznań.
- J. Didier, 2006, *Słownik filozofii*, przeł. K. Jarosz, Katowice.
- M. Dużyńska, 1991, *Język a świadomość odrębności grupowej na przykładzie wybranych wsi drobnoszlacheckich i chłopskich z okolic Kodnia*, „*Język a Kultura*”, t. 1: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Podstawowe pojęcia i problemy*, Wrocław, s. 173–178.
- K. Dziedziół-Zabierowska, 1997, *Wyraz „elita” w świadomości współczesnych Polaków*, „*Poradnik Językowy*”, z. 1, s. 1–11.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 2004, red. K. Polański, Wrocław.
- S. Gajda, 1987, *Nauka o kulturze języka*, „*Polonistyka*”, nr 8, s. 581–592.
- Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Z. Greń, 1997, *Świadomość etniczna i językowa młodego pokolenia Cieszyniaków*, [w:] B. Wyderka (red.), *Polszczyzna Śląska. Historia i współczesność*, Opole, s. 63–82.
- A. Grybosiowa, 2003, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice.
- M. Jaracz, 2007, *Stereotypy nazwisk polskich a współczesna świadomość językowa*, „*LingVaria*”, nr 2, s. 67–77.
- L. Kaczmarek, 1966, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.

nych tradycji oraz ich funkcjonowania w lingwistycznej myśli polskiego renesansu. [...] Autorka widzi swoją rolę jako pozostającego w cieniu inspicjenta raczej niż interpretatora” (Otwinowska 1974: 6–7). Cele wyjaśniające legły u podstaw książki Krzysztofa Maćkowiaka *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalno-stylistycznej polskiego oświecenia* (2001). Otwiera ją następująca deklaracja: „zajmiemy się opisem określonych fragmentów zbiorowej świadomości językowej [...]. Pragniemy, aby zgromadzone informacje [...] pełniły funkcję kontekstu [...], który pozwoli przeprowadzić prawidłową i całościową analizę stylistyczną stanisławowskiej i postanisławowskiej poezji” (Maćkowiak 2001: 6–7). Ostatni typ opracowań przynajmniej częściowo reprezentuje książka Antoniny Grybosiowej *Język wtopiony w rzeczywistość* (2003). Przedmiotem refleksji autorki są „zmieniające się zachowania językowe Polaków, towarzyszące powojennym przemianom politycznym, społecznym, cywilizacyjnym i kulturowym” (Grybosiowa 2003: 7). W wielu sytuacjach czynione obserwacje opatrzone bywają konkretnymi prognozami (por. też Zgólkowa, Kula, Sobczak 2005).

- B. Klebanowska, 1981, *Poglądy przedstawicieli warszawskiej inteligencji na współczesną polszczyznę*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 364–377.
- Z. Kloch, 1995, *Spory o język*, Warszawa.
- G. Krasowicz-Kupis, 1999, *Rozwój metajęzykowy a osiągnięcia w czytaniu u dzieci 6–9-letnich*, Lublin.
- G. Krasowicz-Kupis, 2004, *Rozwój świadomości językowej dziecka. Teoria i praktyka*, Lublin.
- M.A. Krapiec, 1985, *Język i świat realny*, Lublin.
- I. Kurcz, 1992, *Język a psychologia. Podstawy psycholingwistyki*, Warszawa.
- W. Lubaś, 1977, *Opinia społeczna a polityka językowa*, „Socjolingwistyka”, t. 1, s. 38–45.
- E. Łuczyński, J. Maćkiewicz, 2000, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk.
- A. Maciejewska, 2007, *Świadomość wyrazu a zaburzenia komunikacji językowej*, „Conversatoria Linguistica”, t. 1, s. 13–25.
- K. Maćkowiak, 2001, *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalno-stylistycznej polskiego oświecenia*, Zielona Góra.
- K. Maćkowiak, 2005, *Historyczna świadomość językowa w badaniach lingwistycznych*, „Język Polski”, z. 1, s. 1–7.
- K. Maćkowiak, 2008, *Edmunda Bojanowskiego fascynacje językiem narodowym*, „Język Polski”, z. 4–5, s. 266–279.
- A. Markowski, 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- W. Miodunka, 1990, *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie*, Warszawa, s. 39–49.
- K. Olechnicki, P. Załęcki, 1997, *Słownik socjologiczny*, Toruń.
- B. Otwinowska, 1974, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław.
- H. Pelcowa, 2001, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej*, „Język a Kultura”, t. 16: A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj (red.), *Świat roślin w języku i kulturze*, Wrocław, s. 99–116.
- I. Perużyńska, 2005, *Świadomość językowa studentów filologii polskiej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku*, „Słupskie Prace Filologiczne, Seria Filologia Polska” 4, s. 215–233.
- K. Polański, 1997, *O nauce i języku*, „Śląsk”, nr 6, s. 31–38.
- J. Porayski-Pomsta, 1994, *Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym. Studium psycholingwistyczne*, Warszawa.
- J. Porayski-Pomsta, 1996, *Zagadnienie sprawności językowej w teorii i praktyce dydaktycznej*, „Polonistyka”, nr 4, s. 205–211.
- M. Przybysz-Piwko, 2005, *Świadomość językowa. Problem nie tylko lingwistyczny*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 42–47.
- A.S. Reber, 2002, *Słownik psychologii*, red. I. Kurcz, K. Skarżyńska, Warszawa.
- W.R. Rzepka, B. Walczak, 1992, *Socjolekt szlachecki XVII wieku. (Próba ogólnej charakterystyki)*, [w:] M. Stępień, S. Urbańczyk (red.), *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, Warszawa, s. 179–188.

- E. Sękowska, 2000, *Nurt antropologiczno-kulturowy we współczesnym polskim językoznawstwie*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 11–20.
- A. Skudrzykova, K. Urban, 2000, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków–Warszawa.
- Słownik psychologiczny*, 1979, red. W. Szewczuk, Warszawa.
- J. Sobczykowa, 2001, *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka*, Katowice.
- P. Sztompka, 2002, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków.
- J. Tambor, 2006, *Mowa Górnolązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
- W. Tłokiński, 1982, *Mowa. Przegląd problematyki dla psychologów i pedagogów*, Warszawa.
- R. Tokarski, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, s. 343–370.
- R. Tokarski, 2002, *Konceptualizacja zwierząt w potocznej świadomości językowej*, [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin, s. 11–18.
- K. Urban, 1991, *Wzorce językowe w opinii społecznej*, „Socjolingwistyka”, t. 10, s. 8–19.
- B. Walczak, 1994, *Karol Libelt o języku narodowym*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, nr 107, cz. 2, s. 53–65.
- M. Wojtak, A. Siwiec, 1999, *Świadomość stylistyczna na tle wybranych składników jej kontekstu pojęciowego*, [w:] J. Miodek (red.), *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, Wrocław, s. 45–57.
- Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, 1981, red. H. Kurkowska, Warszawa.
- Z. Zagórski, 1982, *O badaniach integracji w zakresie świadomości językowej w kilku województwach zachodnich*, Wrocław.
- Z. Zagórski, 1999, *Świadomość językowa a norma*, [w:] *Silva rerum. Księga poświęcona Profesorowi Markowi Kornaszewskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, s. 87–93.
- T. Zgółka, 1996, *Warstwy świadomości językowej*, [w:] E. Sękowska (red.), *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*, Warszawa, s. 13–19.
- H. Zgółkowa, A. Kula, B. Sobczak, 2005, *Sytuacje komunikacyjne a współczesna świadomość językowa Polaków*, [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa, s. 122–129.
- M. Ziółkowski, 1984, *Przyczynek do sposobu pojmowania świadomości społecznej*, [w:] J. Brzeziński, L. Nowak (red.), *Świadomość jednostkowa a świadomość społeczna*, Warszawa, s. 9–36.
- P. Zwoliński, 1952, *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1–2, s. 375–407.
- P. Zwoliński, 1953, *Najdawniejsze opracowanie języka Mikołaja Reja*. („Wizerunek” M. Reja z r. 1558 a „Polonicae grammatices institutio” P. Stojęńskiego z r. 1568), „Język Polski”, z. 4, s. 273–286.
- P. Zwoliński, 1956, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Język Polski”, z. 7, s. 251–260; z. 8, s. 310–321; z. 9, s. 356–369.

Language Awareness – Problem with the Definition

Summary

The term language awareness is often recalled in contemporary works on linguistics. In the Polish language, one can talk about at least five types of definition: normative, descriptive and recording, psycholinguistic, sociolinguistic, cultural and anthropological. A view which confirms the existence of ontogenetic and social (collective) variant of language awareness, gained a wide acceptance.

We suggest to perceive in language awareness people's capacity to collect and analyse knowledge, judgements and views of a linguistic nature, with the help of which we regulate processes of verbal communication. Within the various elements of language awareness, three main components can be identified: strictly grammatical knowledge, beliefs about the rules of linguistic behaviour, all other judgements relating to the speech as an emanation of collective life and the product of culture.

Trans. A. Gierba

Beata Milewska
(Uniwersytet Gdański)

DE FACTO JAKO WYRAŻENIE METATEKSTOWE

W strukturze semantycznej wypowiedzenia wyróżnić możemy za Anną Wierzbicką (1971) dwa heterogeniczne komponenty: tekst właściwy, odnoszący się do pomyślanej rzeczywistości, oraz metatekst, będący swoistym zapisem aktualnych czynności mówcy i jego komentarzem do tekstu właściwego, czynionym na użytek odbiorcy. Jak obrazuje zebrany materiał¹, wyrażenie *de facto* funkcjonuje we współczesnej polszczyźnie na oba sposoby. Por.:

- (1) Konkretnie polityczne posunięcia możliwe byłyby natomiast dopiero od października 1919 roku, kiedy Polska uznała Litwę i Estonię *de facto*.
- (2) Na istnienie fałszu a więc i fałszywej religii można się zgodzić tylko *de facto*, ale nigdy *de iure*.
- (3) Mimo stereotypowych już zastrzeżeń, że „należy być ostrożnym w uogólnianiu tego, co się zaobserwowało” itp., badacz *de facto* uogólnia i byłoby nawet dziwne, gdyby tego nie robił.
- (4) Amerykanie nie wierzą, że armia i wywiad pakistański, które talibów *de facto* stworzyły, będą z nimi walczyć w sposób energiczny.

Rozróżnienie tekstu właściwego (podstawowego) i metatekstu opiera się zasadniczo na interpretacji wypowiedzenia, rozumieniu jego treści i funkcji. W sposób formalny oba heterogeniczne komponenty rozdziela test korekty (Ożóg 1990: 8). Ponieważ poprawianiu podlegają – zazwyczaj – składniki użyte przedmiotowo, pozytywna próba zastąpienia danego składnika innym, uznawanym przez mówiącego za bardziej adekwatny, byłaby sygnałem, że sprawdzane wyrażenie jest częścią struktury zdania, a nie komentarzem do tego, co się mówi. Wynik negatywny z kolei sugerowałby metatekstowy status wyrażenia.

W przykładach (1)–(2) składnik *de facto* podlega korekcie: *uznała Litwę i Estonię de facto... chciałem powiedzieć poprzez działanie, bez wydania stosownej deklaracji; można się zgodzić tylko de facto... znaczy realnie, nie na mocy zapisów mających status prawa* itp. Współtworząc treści planu przedmiotowego (zdania), *de facto* wcho-

¹ Przykłady pochodzą z tekstów współczesnych, pisanych i mówionych, głównie z prasy, telewizji; korzystam też z dostępnych w sieci korpusów PWN oraz IPI PAN.

dzi tu w związek przynależności z czasownikami *uznać*, *zgodzić się*, dookreślając ich znaczenie: *uznać*, *zgodzić się* – jak? – *de facto*, czyli 'faktycznie, niezależnie od deklaracji' (konteksty ukazują wzajemną semantyczną zależność przysłówków *de facto* i *de iure*: kwestia uznania czy zgody *de facto* przywołuje kwestię uznania czy zgody *de iure* – i odwrotnie). W przykładach (2)–(3), inaczej niż w (1)–(2), wyrażenie *de facto* pozostaje poza możliwością korekty: *badacz de facto... chciałem powiedzieć... (?) uogólnia; armia i wywiad, które talibów de facto... miałem na myśli (?) stworzyły...* Chociaż *de facto* stoi i tutaj przy czasowniku (wchodzi w relację z danym fragmentem tekstu), nie tworzy z nim związku syntagmatycznego przejawiającego się we wzajemnej zależności członów (czy można uogólniać coś – jak? – *de facto*?). Łączliwość, jaką tu można obserwować, jest innego rodzaju: na pozycję otwieraną prawostronnie przez *de facto* nie są nałożone żadne warunki – ani gramatyczne, ani semantyczne. Jadwiga Wajszczuk w studium *O metatekście* (2005) nazywa ten typ łączliwości kookurencją, a wyrażenia, którym taka łączliwość przysługuje, parataktami.

Połączenie z czasownikiem byłoby zatem dla pełniącego funkcję metatekstową *de facto* jedną z wielu możliwości, co można obserwować w licznych innych kontekstach (wyróżnienie sygnalizuje fragment wypowiedzenia zajmujący miejsce otwierane przez dane wyrażenie):

- (5) Aczkolwiek na tronie Księstwa Warszawskiego zasiadł zgodnie z literą Konstytucji 3 Maja król saski Fryderyk August, to jednak rządy nad Wisłą sprawował *de facto* Bonaparte.
- (6) W latach 80. *de facto* zniesiono ograniczenia budowy kościołów.
- (7) I czynił go *de facto* bezbronny wobec represyjnych działań władzy [...].
- (8) Grecy mają nad nami dwa punkty przewagi, a *de facto* trzy, bo również lepszy bilans bezpośrednich spotkań.
- (9) Potem do rzeczy brali się retuszerzy, podmalowując poszczególne partie fotografii. *De facto* jest to więc obraz malowany ręcznie [...].
- (10) Wyspa jest niewielka, więc *de facto* wszystkie drogi między miasteczkami są zamknięte.
- (11) Podkreśla, że ich publikacje funkcjonują w sferze publicznej, bo taką *de facto* jest internet.
- (12) Niektóre listy adresowane są *de facto* do Nawigatora.
- (13) Urlopy trwają *de facto* sześć tygodni.
- (14) Nasi politycy reprezentują typ legitymistów, którzy powtarzając z godnością: „prawo jest za nami”, oczekują spokojnie restauracji – przywrócenia porządku sprzed Jałty. Jałta *de facto* już dawno leży w gruzach i coś się zmieniło?

To, że metatekstowe *de facto* otwiera pozycję dla wyrażen składniowo obojętnych (pojedynczych leksemów: rzeczowników, czasowników, przymiotników, liczebników, zaimków, przysłówków, a także fraz różnego typu), tłumaczy się tym, że funkcjonuje ono poza zdaniem, w płaszczyźnie struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, gdzie wyrażenia wchodzi we wzajemne relacje tylko na poziomie funkcjonalnym, wobec tego ich natura składniowa staje się nierелеwantna (por. Wajszczuk 2005: 116).

Będąc funkcjonalnie operatorem metatekstowym, wyrażenie *de facto* odnosi się każdorazowo do członu rematycznego wypowiedzenia, czyli – jak interpretuje rzecz Andrzej Bogusławski (1977) – do tego składnika, za pomocą którego coś się tu i teraz mówi na wskazany temat, i który podlega aktualnie przeczeniu. Remat, jako człon zajmujący najważniejsze miejsce w układzie informacyjnym, jest wyróżniony prozodycznie położeniem przycisku logicznego:

- (15) [...] rządy nad Wisłą sprawował *de facto* BONAPARTE; [...] *de facto* ZNIESIONO ograniczenia budowy kościołów; I czynił go *de facto* BEZBRONNYM wobec represyjnych działań władzy; Urlopy trwają *de facto* SZEŚĆ TYGODNI; Jałta *de facto* JUŻ DAWNO LEŻY W GRUZACH (itd.).

Za rematycznością danego składnika wypowiedzenia przemawia, poza akcentem, możliwość przeciwstawienia go innym składnikom równoważnym syntaktycznie, a więc możliwość dokonania operacji kontrastowania eliminacyjnego:

- (16) [...] rządy nad Wisłą sprawował *de facto* Bonaparte, a nie: Fryderyk August; [...] *de facto* zniesiono, a nie: utrzymywano [...]; I czynił go *de facto* bezbronny, a nie: zdolnym do stawienia oporu; Urlopy trwają *de facto* sześć tygodni, a nie: 26 dni; Jałta *de facto* już dawno leży w gruzach, a nie: nadal obowiązuje (itd.).

Wreszcie remat – jak zostało powiedziane – pozostaje w zasięgu negacji. Próba zaprzeczenia głoszonym treściom także więc prowadzi do wykrycia tej części struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia:

- (17) [...] rządy nad Wisłą sprawował *de facto* Bonaparte. – Nieprawda, nie Bonaparte; [...] *de facto* zniesiono ograniczenia budowy kościołów. – Nie, nie zniesiono, one nadal obowiązywały; I czynił go *de facto* bezbronny wobec represyjnych działań władzy. – Nie zgadzam się. Nie był bezbronny, miał możliwość przeciwstawienia się; Urlopy trwają *de facto* sześć tygodni. – Nie, 26 dni; Jałta *de facto* już dawno leży w gruzach. – Nieprawda, wcale nie leży dawno w gruzach (itd.).

Rozpoznanie odnośnych członów relacji syntaktycznej jako rematów wypowiedzeń (por. wczesne obserwacje wyrażań o podobnych do *de facto* właściwościach: Mirowicz 1948; Misz 1968; Grochowski 1986) pozwala zakwalifikować jednostkę *de facto* do klasy partykuł w rozumieniu Jadwigi Wajszczuk – 2005. Byłoby więc metatekstowe *de facto* partykułą na równi z takimi leksemami, jak *w rzeczywistości*, *w istocie*, *tak naprawdę* – by wymienić te najbliższe pod względem wyrażanego znaczenia (o zróżnicowaniu semantycznym partykuł epistemicznych por. Żabowska 2006).

Przyjrzyjmy się funkcji znaczeniowej partykuły *de facto*. Jak i dlaczego komentuje się za jej pomocą wygłaszany sąd?

„Komentowanie przebiegu aktów mowy, tego, co zostało lub mogłoby być powiedziane, sprowadza się do operacji na wiedzy” – pisze Magdalena Danielewiczowa w studium poświęconym czasownikom

epistemicznym (2002: 22). Mówiący dysponuje bądź nie dysponuje w stosunku do wygłaszanej propozycji określoną wiedzą – na tak i/lub na nie – i zgodnie z nią przedstawia odbiorcy komunikowany sąd, który z założenia ma być sądem prawdziwym (w świetle tej wiedzy).

Nasuwa się zatem pytanie o to, co wie mówiący, kiedy decyduje się powiedzieć, że *de facto* jest tak a tak. Wróćmy do zdań przykładowych (dla potrzeb analizy ograniczymy ich wybór):

- (18) W latach 80. *de facto* zniesiono ograniczenia budowy kościołów.
- (19) Niektóre listy adresowane są *de facto* do Nawigatora.
- (20) Wyspa jest niewielka, więc *de facto* wszystkie drogi między miasteczkami są zamknięte.

Porównując zdania przykładowe (18)–(20) z analogicznymi zdaniami pozbawionymi interesującej nas jednostki, zauważymy, po pierwsze, że partykuła *de facto*, występując w wypowiedzeniach będących intencjonalnie powiadomieniami (z ramą modalną 'wiedz, że...'), nie powoduje – w odróżnieniu od takich jednostek, jak *zapewne*, *prawdopodobnie...* – zawieszenia zawartego w nich aktu asercji kategorycznej ('jest tak, że...'). Otrzymane w wyniku dodania komentarza wypowiedzenia nadal są – choć z pewnym dopowiedzeniem – gwarantowane jako prawdziwe. Ujawnia to próba uzasadnienia wygłoszonych słów:

- (21) Wyspa jest niewielka, więc *de facto* wszystkie drogi między miasteczkami są zamknięte. Powiedziałem: „*de facto* wszystkie”, bo tak jest. / *Powiedziałem: „*de facto* wszystkie”, ponieważ może tak być.

Wolno więc stwierdzić, że sąd głoszony z komentarzem *de facto* stanowi przedmiot wiedzy (nie domysłu) mówiącego i wygłaszany jest na mocy tej wiedzy. Można też przyjąć, że pojęcie wiedzy, iż dany stan rzeczy zachodzi, wpisane jest w strukturę semantyczną samej partykuły *de facto*. Świadczyłby o tym pozytywny wynik testu polegającego na umieszczeniu jej w kontekście, w którym *explicite* się taką wiedzę orzeka (22), i odwrotnie – niemożność kontynuowania zdania formułami ujawniającymi brak wiedzy (23) czy problematyczność oceny na skali prawda – fałsz (24):

- (22) Niektóre listy adresowane są *de facto* do Nawigatora. Wiem o tym.
- (23) *Niektóre listy adresowane są *de facto* do Nawigatora, ale nie wiem, czy do niego.
- (24) *Niektóre listy adresowane są *de facto* do Nawigatora, ale trudno powiedzieć na ten temat coś wiążącego.

W strukturze semantycznej partykuły *de facto* mieści się także – podbudowana wiedzą na dany temat – pozytywna ocena wartości logicznej głoszonego sądu (a więc sens 'jest prawdą, że...'):

- (25) Mówiąc, że *de facto* wszystkie drogi w miasteczku są zamknięte, mówię, że prawdą jest, że zamknięte są wszystkie.
- (26) *Mówiąc, że *de facto* wszystkie drogi w miasteczku są zamknięte, nie mówię, że prawdą jest, że zamknięte są wszystkie.

Implikacja prawdziwości sądu zawsze jest warunkowana wiedzą mówiącego, że dany stan rzeczy zachodzi: nie można orzekać prawdziwości, nie wiedząc. Nie zawsze natomiast wiedza mówiącego o tym, jak się sprawy mają, łączy się z wyrażeniem akceptacji dla wygłoszonego sądu jako sądu prawdziwego (por. Żabowska 2006: 206–207). Za tezę, że partykuła *de facto* zawiera w sobie znaczenie 'jest prawda, że...' przemawia, poza testem sprzeczności, którego wyniki komunikują zdania (25)–(26), praktyka leksykograficzna nakazująca zestawiać leksem *de facto* z takimi jednostkami, jak *w rzeczywistości*, *faktycznie* (ISJP, PSWP), *istotnie*, *naprawdę* (USJP, w drugim z wyodrębnionych znaczeń).

Porównanie analogicznych wypowiedzi z partykułą *de facto* i bez niej nasuwa także myśl o tym, że mówiący za pomocą komentarza postanawia powiedzieć coś więcej ponad proste 'jest prawda, że'. Zauważmy, że na pytanie: *Czy wszystkie drogi w miasteczku są zamknięte?* można byłoby udzielić odpowiedzi:

- (27) Czy wszystkie drogi w miasteczku są zamknięte? – Niby nie, ale *de facto* tak.
(= Niby nie wszystkie, ale *de facto* wszystkie).

Na podobnej zasadzie zbudowane są wypowiedzenia:

- (28) Niby formalna decyzja zapadła w UEFA, ale *de facto* podjęto ją w Polsce.
(29) Wszystko to zaczynało się w bardzo nieprzychylnych czasach. – Niby nieprzychylnych, ale jednocześnie *de facto* one były dla mnie, dla mojego intelektualnego, książkowego rozwoju bardzo korzystne.

W przytoczonych przykładach (28)–(29) sądy dane wraz z komentarzem *de facto* przeciwstawione są, również zwerbalizowanym i danym w modusie „wiem”, wcześniejszym sądom, co do których wyraża się jednocześnie zastrzeżenie, że opisany stan rzeczy tylko pozornie odpowiada rzeczywistości (dokładniejsze określenie zawartości semantycznej słowa *nyby* wymagałoby odrębnej analizy semantycznej). Na decyzję dodania komentarza *de facto* może mieć zatem wpływ świadomość istnienia innych, niezgodnych z głoszonym, sądów na dany temat.

Znamienne jest, że *de facto* nie występuje w twierdzeniach analitycznych, których prawdziwość jest logicznie konieczna i nie może być w żaden sposób podważona, ani obwarowana żadnymi warunkami. Np.:

- (30) *Suma kątów trójkąta wynosi *de facto* 180 stopni.
(31) *Dwa razy dwa *de facto* równa się cztery.

Z podobnego względu (niemożności sądzenia, że jest inaczej) dziwne wydawałyby się nam, z naszą wiedzą o świecie, zdania w rodzaju:

- (32) ?Człowiek chodzi *de facto* na dwóch nogach.
(33) ?Wyraz dom jest *de facto* rzeczownikiem.

(Zauważmy, że w takie konteksty bez problemu wchodzi partykuła *oczywiście*, *przecież*).

Presuponowane przez *de facto* 'ktoś może sądzić inaczej' (w alternatywnym zapisie: 'ktoś może sądzić, że *p*' – gdzie *p* oznaczałoby implikowany sąd przeciwstawny) ujawnia – nieudana – próba rozwinięcia wyjściowych wypowiedzeń formułami wykluczającymi odmienną charakterystykę wskazanego tematu (34):

- (34) *Ten program był *de facto* najkrótszy i nie można sądzić nic innego niż to, że był najkrótszy.

Również – jak była o tym mowa – zestawiając wypowiedzenia bez partykuły *de facto* z tymi zawierającym partykułę, zauważymy, że jej obecność w danym układzie ma sens wówczas, gdy dopuścimy możliwość innego sądu na dany temat niż właśnie wygłaszany:

- (35) Urlopy trwają sześć tygodni. Mówię: „sześć tygodni”, bo tyle trwają – ani dłużej ani krócej.
 (36) Urlopy trwają *de facto* sześć tygodni. Mówię: „*de facto* sześć tygodni”, gdyż można by sądzić, że krócej albo dłużej.

Implikowany sąd przeciwstawny nie musi być wprowadzony do tekstu *explicite*, choć często pobrzmiewa w realnych wypowiedzeniach (37)–(38):

- (37) Pomimo gloszonego zakazu rozlewu krwi Prawo Mojżeszowe *de facto* popierało zbrojną obronę przed agresją.
 (38) Przyjął mandat, lecz *de facto* prawie nie pełnił funkcji europosła.

Zderzenie gloszonej prawdy z jakimś innym, przeciwstawiającym się sądem na dany temat da się wydedukować (na podstawie naszej wiedzy o świecie) także wówczas, gdy opozycja ta nie jest wyrażona wprost, gdyż sygnalizowany konflikt wywoływany jest przez każde użycie partykuły *de facto*:

- (39) Dzisiaj stacje komercyjne zarabiają w miarę łatwo, bo *de facto* nie mają konkurencji.
 (40) Rodzice *de facto* zawetowali tę reformę, nie zapisując sześciolatek do pierwszych klas.

Wiadomo (39), że komercja ma oznaczać konkurencję, takie warunki tworzone są podmiotom gospodarczym w myśl przyjętych i powszechnie znanych założeń. Tymczasem mówiący twierdzi, że jeśli chodzi o stacje komercyjne, to *de facto* nie mają konkurencji. W (40) mowa jest o rodzicach, którzy *de facto* zawetowali reformę. Domyślamy się jednak, że formalnego weta nie było (bo czyż rodzice dysponują prawem weta w stosunku do rządowych ustaw?).

Ostatnie zdanie, podobnie jak (5) i (28), daje nam wyobrażenie o tym, jak mówiący postrzega rzeczywistość i co jest dla niego kryterium wyboru tego, co uznaje za prawdziwe. W przestrzeni nie tylko różnych, ale i sprzecznych ze sobą informacji trzeba wielu starań, by budować wiedzę o rzeczywistości, trzeba wciąż odrzucać jedno, by wybrać drugie. *De facto* jako wyrażenie metatekstowe zdaje sprawę z istnienia, a zarazem z przewyciężenia epistemicznego konfliktu, który

mógłby zagrozić spójnej wizji świata mówiącego. Ów konflikt przebiega w przybliżeniu na linii: świat formy (deklaracji) – świat treści (tego, co jest). Kontekst realnych wypowiedzeń niekiedy wprost ujawnia rozłam:

- (41) Dotychczasowy system, który działał w oparciu o przepisy rozporządzenia, *de facto* nie działał.
- (42) Formalnie komisja jest, ale *de facto* jakby jej nie było. (ISJP)
- (43) Oficjalnie jest to ciąg spacerowy, a *de facto* bardzo ruchliwa ulica.

Mówiący komunikuje w nich jako prawdę to, że system nie działał (41), że komisji „jakby nie było” (42), że coś jest bardzo ruchliwą ulicą (43). Jednocześnie poprzedza głoszone sądy stwierdzeniami, które sugerują coś przeciwnego, ale które uzupełnione są informacją, że opisany stan rzeczy obowiązuje w ramach pewnej deklaracji: *działał w oparciu o przepisy rozporządzenia, formalnie jest, oficjalnie... ciąg spacerowy*. Por. też (5).

Jednego z drugim nie dałoby się pogodzić bez dodatkowej spekulacji myślowej. W tym wypadku próba ominięcia sprzeczności polegałaby na dokonaniu w umyśle operacji rozłączenia pojęcia rzeczywistości: wyodrębnienia świata realnego, w którym przebiega nasze życie (*de facto*), oraz świata kreowanego za pomocą słów, deklaracji, paragrafów (*formalnie, oficjalnie*). Użycie *de facto* (podobnie jak: *formalnie, oficjalnie*) likwidowałoby potencjalną sprzeczność, sprowadzając ją do pseudoparadoksu: system działał (zgodnie z deklaracją) i nie działał (zgodnie z faktem) – (41), podobnie: komisja jest i jej nie ma (42), stacje komercyjne mają konkurencję i jej nie mają (39), rodzice reformy nie zawetowali, a jednak zawetowali (40) itp. Jeden z członów opozycyjnych par reprezentowałby – już tylko pozorną – „rzeczywistość formy”, a drugi prawdziwą „rzeczywistość tego, co jest”.

Sygnalizowane za pomocą *de facto* rozłączenie pojęcia rzeczywistości i przyjęcie podwójnej perspektywy jej oglądu pozwala też z sensem odebrać i takie (nonsensowne bez doprecyzowującego komentarza) konstrukcje myślowe, jak: lampa jest stołem (44), wykup obligacji to dodruk pustego pieniądza (45) i wiele podobnych. Jawią się one jako próby ustalenia odpowiedniości, a zarazem objaśnienia, jaki faktyczny stan rzeczy kryje się za konkretną deklaracją (spójnik *czyli* w przykładzie (45) zapowiada tę nową i aktualnie ważną charakterystykę tematu).

- (44) Wraz ze stołem przyszła wisząca lampa C'upsidedown, która *de facto* jest stołem, tyle że powieszonym do góry nogami.
- (45) [...] chce dofinansować deficyt w najgorszy możliwy sposób: poprzez przymusowy wykup rządowych obligacji przez bank centralny, czyli *de facto* dodruk pustego pieniądza.

Opatrzony partykułą *de facto* sąd jest sądem, którego podstawę stanowią dane płynące z doświadczenia, zebrane w toku obserwacji zdarzeń oraz interpretacji ich skutków. To na nich mówiący decyduje

się oprzeć w swych poszukiwaniach prawdy. Zastrzeżenie, że przedkładany sąd rozumieć należy jako sąd o faktycznym (a nie jakoś wykreowanym, a przez to pozornym) stanie rzeczy również więc stanowi – jak się wydaje – część struktury semantycznej słowa *de facto*. Komponent ten można by zapisać: 'mówiąc to, mówię o tym, co jest'².

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na argumentacyjny walor metatekstowego wyrażenia *de facto*. Jak wszystkie partykuły polemiczne, implikujące istnienie sądów przeciwstawnych, *de facto* wprowadzane jest między innymi po to, by odeprzeć ewentualne inne mniemanie, by słuchacz nie uważał, że to, co mógłby na dany temat sądzić, jest prawdą. Dyrektywa „nie sądz, że *p*” (*p* – implikowany sąd przeciwstawny) odczytywana jest z tego, że mówiący jasno daje do zrozumienia, iż stwierdza fakt. A fakt i wartość są ze sobą ściśle powiązane (por. Perelman 2002: 143–155). Jeżeli *de facto* jest tak a tak – to nie może być inaczej. Ewentualne inne sądy zdegradowane zostają do roli „niby-prawd”, czyli fałszów. Mówiący (a za nim powinien to zrobić słuchacz) odrzuca je jako niezgodne z tym, co tu i teraz głosi. Mówiąc, że „lampa C'upsidedown [...] *de facto* jest stołem” (44), orzekamy, że jednak, biorąc pod uwagę realia, to jest stół (choć nazywa się lampą).

Struktura znaczeniowa metatekstowego *de facto* przekłada się na sposób użycia tego słowa, na jego funkcję komunikacyjną. Uznanie danego stanu rzeczy za fakt i wskazanie tego jako faktu ma wymiar perswazyjny: narzuca sąd, blokując odbiorcy możliwość weryfikacji prawdziwości wyrażanej asercji lub trafności dokonanej oceny (o systemowych środkach perswazji i zasadach ich działania por. Awdiejew 2004: 142–152; Awdiejew, Habrajska 2006: 120–129). Treści podanej jako prawda-fakt trudno się sprzeciwić (choć zawiera przecież czyjaś subiektywną wizję świata, czyjaś interpretację rzeczywistości), gdyż równałoby się to nie tylko zakwestionowaniu zgłaszanej – jako odzwierciedlającej stan realny – propozycji, ale i samych podstaw osądu partnera: jego wiedzy i doświadczenia, które nakazały mu taką a nie inną weryfikację informacji (zauważmy, że nawet mówimy „fakt”, potwierdzając, że nie sposób czemuś zaprzeczyć: *Fakt, nie jest miło słuchać krytyki* – ISJP). Jeśli słuchacz mimo wszystko nie chce zaakceptować przedkładanych mu treści, musi wznieść się na metapoziom dyskursu, np.:

(46) Wiele osób *de facto* zjada dwa obiady [...]. – Co chcesz przez to powiedzieć?

(47) [...] pani minister *de facto* publicznie pokazała nam figę i powiedziała: nie jestem zainteresowana. – Dlaczego tak mówisz?

² Rozstrzygnięcie, że mówiący orzeka o stanie faktycznym, można by było wyrazić też w sposób negatywny: 'mówiąc to, nie mówię o czymś, czego nie ma'. Taki składnik semantyczny wyodrębnia Sylwia Rzedzicka (2001: 101) w eksplikacji wyrażenia *naprawdę*⁴, o którym pisze: „Prawda, do której odwołuje się *naprawdę*⁴, przeciwstawiana jest rzeczywistości słów, wyobrażeń, kreowanym przez człowieka światom”.

Z opisanych wyżej właściwości leksemu dobrze zdaje sprawę definicja zamieszczona w *Innym słowniku języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki³:

'Wyrażenia *de facto* używamy w języku książkowym, aby podkreślić, że faktyczny stan czegoś jest taki, jak go przedstawiamy dalej, mimo że można by sądzić inaczej'.

W proponowaną eksplikację wpisane są znaczenia prawdziwości komentowanego sądu wraz z założeniem empirycznej podbudowy oceny („faktyczny stan czegoś jest taki, jak go przedstawiamy dalej”), polemiczności („można by sądzić inaczej”) oraz intencjonalności użycia („aby podkreślić”).

Ze wskazanych przez słownik wyrażen synonimicznych: *w rzeczywistości*, *faktycznie* bliższym znaczeniowo wydaje się *faktycznie* (w jednym ze swych znaczeń⁴), por. konteksty:

(48) Formalnie komisja jest, ale *de facto* jakby jej nie było.

(49) Oficjalnie był tylko zastępcą dyrektora, ale faktycznie kierował fabryką.

Stwierdzenie pokrywania się funkcji znaczeniowych leksemów wymaga jednak potwierdzenia w drodze semantycznej analizy porównawczej. Sama możliwość substytucji wyrażen bowiem nie dowodzi identyczności ich funkcji znaczeniowej: jest sygnałem, że w dany kontekst może wejść badany wyraz. Wnosi on jednak w treść wypowiedzenia własny „sens operacyjny”, co zasadniczo zmienia interpretację całości. Dla przykładu: *de facto* da się – w przybliżeniu – sparafrazować jako ‘stwierdzam fakt’, być może podobne znaczenie dałoby się przypisać jednostce *faktycznie* użytej jak w przykładzie (49), z kolei *w rzeczywistości* wyraża – znów z grubsza – inny sens: ‘podaję sprostowanie’ (Milewska ref.). Por. bardzo wyrazisty kontekst, *explicite* wykładający presuponowane przez partykułę *w rzeczywistości* komponenty treści (‘ktoś może sądzić, że *p*’ i ‘nieprawda, że *p*’, gdzie *p* – implikowany sąd przeciwstawny):

(50) (mowa o węzłach wodnych) Ludzie bardzo się ich boją. Myślą, że są agresywne. To nieprawda. *W rzeczywistości* są bardzo łagodne.

³ Wyraz nie jest notowany w SJPD, SJPSz i SWJP. USJP wyodrębnia dwa znaczenia (bez kwalifikacji gramatycznej): 1. książk. ‘w rzeczywistości, w praktyce’ – *Krajem de facto rządzą faworyci władcy*; 2. książk. ‘istotnie, naprawdę’ – bez przykładu. PSWP zauważa tylko jedną funkcję (przysłówka): książkowy ‘w sposób zgodny ze stanem faktycznym’ – *De facto czuję się studentem, choć nie wiem, jakie są ostatnie decyzje dziekana* (przykład kontrowersyjny, czy można czuć się – jak? – *de facto?*; tu partykuła); *Niezależnie od kombinacji prawniczych ta ziemia de facto należy do mnie*.

⁴ Sprawa ewentualnej dwufunkcyjności wyrażenia *faktycznie* wymaga przemyślenia. Jako partykuła leksem ten wyraża przede wszystkim znaczenie potwierdzenia, podobnie jak partykuła *rzeczywiście*: *Faktycznie ciekawe zajęcie* (Pisarkowa 1975: 83). Ale konteksty aktywizujące inne, zbliżone do *de facto* znaczenie wydają się obecnie szerzyć, np.: *Choć Gołota ma opinię złego chłopca, to faktycznie jest dowcipny i ma dobre serce*.

Jeżeli teraz zestawimy wypowiedzenia:

(51) Wężę wodne są w rzeczywistości bardzo łagodne.

(52) Wężę wodne są *de facto* bardzo łagodne.,

zauważymy, że ich interpretacja będzie różna. Choć w obu polemizuje się z tezą o agresywności węży wodnych, to: w (51) zawarta jest prosta dyrektywa odrzucenia implikowanego sądu przeciwstawnego jako fałszywego ('nie sądz, że agresywne, to nieprawda') i polecenie przyjęcia w to miejsce sądu, który podaje mówiący ('sądz, że łagodne'); w (52) daje się do zrozumienia, że to, co ktoś może sądzić na dany temat, nie jest prawdziwe w świetle doświadczenia, które traktujemy jako nadrzędne kryterium oceny rzeczywistości i które ma dla nas wartość prawdy niepodważalnej, i właśnie to doświadczenie i preferencja bycia w świecie realnym nakazują nam powiedzieć to, co mówimy.

Ze względu na swą funkcję „zapowiadania faktów” wyrażenie *de facto* występuje zasadniczo w wypowiedzeniach deklaracyjnych, także z warunkowością: *taki plan de facto zmuszałby ich do wyprowadzki*. Czasem pojawia się jednak w zdaniach z intonacją pytającą:

(53) Czy niektóre duże banki nie zostały już *de facto* znacjonalizowane?

(54) Czy Iran może *de facto* robić, co chce?

(55) Czy plan rozwiązania konfliktu jest planem Nicolasa Sarkozy'ego, czy *de facto* planem Rosji narzuconym za pomocą francuskiego prezydenta Gruzinom?

(56) Kto *de facto* za tym stoi?

Występując w pytaniach rozstrzygnięcia z *czy, de facto* (podobnie jak *rzeczywiście* – por. Bogusławski 2009: 16–17, przypis) funkcjonuje jako – dodatkowy w stosunku do głównej postawy mentalnej mówiącego, tj. postawy oczekiwania na wybór przez słuchacza jednego z członów wywoływanej pary negacyjnej (*p*, nie: *coś*; *coś*, nie: *p*) – komentarz metatekstowy podpowiadający, co skłonny byłby wybrać sam nadawca, i będący wyrazem oczekiwania na zatwierdzenie podsuwanych treści (dotyczy to także sytuacji z alternatywą w układzie *czy..., czy...*):

(57) Czy niektóre duże banki nie zostały już *de facto* znacjonalizowane? – Tak, masz rację, zostały znacjonalizowane.

(58) Czy Iran może *de facto* robić, co chce? – Jak widać, może.

(59) Czy plan rozwiązania konfliktu jest planem Nicolasa Sarkozy'ego, czy *de facto* planem Rosji narzuconym za pomocą francuskiego prezydenta Gruzinom? – No tak, wiele przemawia za tym drugim.

W pytaniach uzupełnienia *de facto*, odnosząc swą treść do samego przedmiotu pytania (*kto de facto*), także wprowadza dodatkowe założenia: mówiący sygnalizuje, że nie przyjmuje za prawdę (fakt) tego, co już słyszał na dany temat, i pragnie uzyskać wiedzę o rzeczywistych mechanizmach zdarzeń.

(60) Kto *de facto* za tym stoi? Wiem, że nie X, chociaż tak mówią.

Będąc jednostką o funkcji metatekstowej, *de facto* subiektywizuje głoszone treści. Uobecnia mówiącego i jego postawę w stosunku do rzeczywistości i do odbiorcy (w parantezie: modalizację toku składniowego uznaje się za jeden z wyróżników ewolucyjnych literackiej polszczyzny ogólnej XX wieku – Dubisz 2004). Jest zarazem odpowiedzią języka na dostrzeganą przez użytkowników wielowymiarowość świata. – Mówimy: „To jest stół”. „To jest lampa”. Jeżeli stół opatrzymy żarówką i podwiesimy pod sufitem, to czym będzie?

Za wyborem tego wyrażenia stać też może świadomość nieostrości i względności pojęć, które służą do opisywania stanów rzeczy, np.: *nowy* to 'wykonany niedawno', ale też 'nieużywany, niezniszczony'; mówiąc: *samochód nowy*, otwieramy możliwość dwojakiej interpretacji (raczej pierwszej niż drugiej), gdy powiemy: *samochód de facto nowy*, rozumienie nasuwa się już tylko jedno.

Podsumujmy rozważania w postaci krótkiej charakterystyki:

Interpretacja funkcji semantycznej: 'stwierdzam fakt'.

Próba wstępnej eksplikacji znaczenia:

de facto q: 'można sądzić, że *p*;

nie jest prawdą, że *p*, prawdą jest, że *q*;

mówiąc to, mówię o tym, co jest'

Interpretacja funkcji komunikacyjnej: metaoperator perswazji – blokuje odbiorcy możliwość weryfikacji sądu.

Skróty słowników

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1994–2005, red. H. Zgólkowa, t. I–L, Poznań.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–X (A–Ż), t. XI (Suplement), Warszawa.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa.

Literatura

- A. Awdiejew, 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
- A. Awdiejew, G. Habrajska, 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. II, Łask.

- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2009, *Myśli o gwiazdce i regule*, Warszawa.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2004, *Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej XX wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–14.
- M. Grochowski, 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław.
- B. Milewska, ref., *Co mówimy, mówiąc w rzeczywistości? Sesja jubileuszowa z okazji 50. rocznicy wznowienia działalności przez Oddział Gdański TMJP – „Dawna i współczesna polszczyzna w perspektywie deskryptywnej, normatywnej i dydaktycznej”, Gdańsk 20 listopada 2009 r.*
- A. Mirowicz, 1948, *O partykułach, ich zakresie i funkcji*, „Biuletyn PTJ” 8, s. 134–148.
- H. Misz, 1968, *Dodatkowe wyznaczniki intelektualne ze stanowiska formalnosyntaktycznego*, „Slavia Occidentalis” 27, s. 147–151.
- K. Ożóg, 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- Ch. Perelman, 2002, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przeł. M. Chomicz, Warszawa.
- K. Pisarkowa, 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław.
- S. Rzedzicka, 2001, *O wyrażeniu naprawdę*, „Polonica” XXI, s. 85–104.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 105–121.
- M. Żabowska, 2006, *Zróżnicowanie semantyczne partykuł epistemicznych*, „LingVaria”, nr 1, s. 203–213.

De facto as a metatextual Expression

Summary

The issue of the paper is lexem *de facto* which is used in contemporary Polish in metatextual function – as 'statement about statement'. The syntactic and semantic features of this expression were analysed and its communicative function in the system sender-receiver of the text was examined. As the collected material shows, *de facto* is, in Polish language, a modal (epistemic) particle whose meaning could be paraphrased as: 'I can consider the fact' (in understood opposition to the fact declared). *De facto* acts as persuasive, denying the receiver the opportunity to verify the judgement proclaimed.

Trans. A. Gierba

Agata Hącia
(Uniwersytet Warszawski)

JAKI MAMY CHARAKTER? NA MARGINESIE ROZWAŻAŃ O ŁĄCZLIWOŚCI LEKSYKALNO- SEMANTYCZNEJ LEKSEMU CHARAKTER

Celem niniejszego artykułu jest opis wybranych reguł określających łączliwość leksykalno-semantyczną leksemu *charakter*.

Analizowany materiał pochodzi z Korpusu PWN (pełnej wersji). Kompletna konkordancja leksemu *charakter*, którą dysponuję, liczy 14 809 użyc; 5% tego materiału – 736 wystąpień – pozwoliło mi wyodrębnić 185 schematów tekstowych¹ wystąpień rzeczownika *charakter*; najliczniej reprezentowany jest schemat **X ma Y charakter/charakter Y**² (163 poświadczenia³). Taka atrakcyjność tego schematu skłania do tego, by się mu bliżej przyjrzeć i opisać warunki, które muszą spełniać leksemy go wypełniające. Wydaje się bowiem, że pewne ograniczenia muszą wystąpić – nie możemy przecież w miejsce X podstawić dowolnego rzeczownika, np. *jabłko*, *krzesło*, *dziecko*, a w miejsce Y – dowolnego przymiotnika, np. *czerwony*, *okrągły*, *smaczny*, *jadalny*, *drewniany*, *grzeczny*; połączenia: **jabłko ma czerwony/okrągły/smaczny/jadalny charakter*, **krzesło ma drewniany charakter*, **dziecko ma grzeczny charakter* są bowiem mocno wątpliwe.

¹ Liczba ta – zupełnie innego rzędu niż liczby typów użyc podawane np. w ogólnodostępnych słownikach (tam podaje się z reguły nie więcej niż 20 typów wystąpień tekstowych leksemu CHARAKTER) – wynika z przyjęcia założenia, że relewantne w opisie łączliwości (leksykalno-semantycznej) są zarówno pewne cechy składniowe, jak i cechy semantyczne konstrukcji zawierających badany leksem. W wielu wypadkach nie sposób przeprowadzić granicy między poziomem składniowym a poziomem semantycznym języka, dlatego uważam, że opis łączliwości leksykalno-semantycznej – zjawiska z planu syntagmatycznego – powinien (z definicji) uwzględniać sémantykę składniową. Liczba wyróżnionych przeze mnie schematów służy przede wszystkim analizie łączliwości za pomocą metody schematów wyobrażeniowych; więcej na ten temat – por. artykuł: A. Hącia, *Łączliwość leksykalno-semantyczna – problem kodyfikacji normy (wybrane zagadnienia)*, w druku.

² X = rzeczownik, Y = przymiotnik bądź imiesłów przymiotnikowy.

³ Następnym pod względem liczebności jest schemat **X o charakterze Y/Y charakterze** – ma 94 poświadczenia, czyli niemal dwukrotnie mniej niż schemat omawiany w tym artykule. W dalszej kolejności występują: słabo związany składniowo **Y charakter X_{Gen}** (34 poświadczenia) i **X_{1Nom} ma charakter X_{2Gen}** (24 poświadczenia). Pozostałe schematy mają o wiele mniejszą frekwencję.

Poniższa analiza ma na celu zbadanie obustronnych ograniczeń łączliwości leksemu *charakter*, obowiązujących w schemacie powierzchniowym *X ma Y charakter/charakter Y*.

Próba materiałowa pozwoliła wyróżnić kilka grup semantycznych rzeczowników mogących wystąpić w pozycji X. Można zauważyć, że grupy te układają się w pewien ciąg – *continuum* odzwierciedlające stopień widoczności podmiotu, człowieka jako istoty myślącej i działającej. Nierzadkie są – co potwierdza płynność granic kategorii – wypadki graniczne; wystąpienia, które trudno jednoznacznie zakwalifikować do którejś kategorii.

Pierwszą kategorię tworzą **[1] leksemy nazywające człowieka**, czyli zaimki: *ja, ty*, rzeczowniki i parafrazy rzeczownikowe: *człowiek, osoby spod znaku Wodnika*, jak również nazwy własne: *Jan Bachleda*. Kategoria ta nie jest zbyt liczna – reprezentuje ją 8 wystąpień.

Drugą kategorię – o podobnej liczebności (9 wystąpień) – reprezentują **[2] leksemy, które nazywają elementy świata wewnętrznego, przestrzeni psychicznej człowieka, myśli, sądy, uczucia i odczucia itd.** Są to takie wyrazy i wyrażenia, jak: *pogląd, potrzeby, poczucie piękna, typ mądrości, przykrość*.

Można się zastanawiać nad tym, czy do tej kategorii należy zaliczyć leksemy *norma* i *wiara*; czy są to elementy świata wewnętrznego tego samego rodzaju co *myśli, sądy* i *przekonania*, czy jednak są względem nich pochodne. W takim wypadku należałoby je zaliczyć do kolejnej kategorii, którą proponuję roboczo określić jako **[3] abstrakcyjne skutki, wytwory myśli, sądów, uczuć; zjawiska pochodne od nich i widoczne w świecie zewnętrznym**.

Kategoria ta – o wiele liczniejsza niż poprzednie (ok. 30 wystąpień) – charakteryzuje się też tym, że człowiek działający, odpowiedzialny za coś, autor, sprawca czegoś bywa widoczny w różnym stopniu. Niekiedy jest wyraźnie zarysowany (np. leksemy *decyzje, spory, koncepcja* nie tylko głębokosemantycznie, ale także powierzchniowo wymagają Agensa: ktoś *podejmuje decyzje, toczy spory, wysuwa koncepcje*), innym razem o jego obecności przypomina (informuje?) dopiero głębsza analiza semantyczna (np. *kultura* to nazwa całokształtu dorobku ludzkości, ale powierzchniowo nie wymaga wystąpienia leksemu osobowego nazywającego Agensa⁴; *normy karne*⁵ to elementy świata prawa, którym nie przypisuje się jednostkowego autorstwa – jednak

⁴ Wyrażenie *twórcy kultury* ma węższy zakres: odnosi się do artystów, czyli osób uprawiających określoną dziedzinę sztuki, szczególnie sztuki wyższej; nie nazwiemy jednak *twórcami kultury* np. murarzy ani nawet architektów, choć to im zawdzięczamy powstanie różnych budowli – elementów świata niezaprzeczalnie należących do kultury rozumianej jako całokształt dorobku ludzkości.

⁵ Odróżniam je od wspomnianych wyżej *norm* – jako całość semantyczną traktuję wyrażenie *normy karne*.

ich twórcą jest człowiek: istota rozumująca i działająca⁶; wyrażenie *treść patriotyzmu* powierzchwniowo nie łączy się z Agensem [nie powiemy np. **autorem tych treści patriotyzmu jest...*], choć głębinowo jest on obligatoryjny: patriotyzm i jego treści to przecież wynik ludzkich przemysłów i doświadczeń). Do tej kategorii zatem zaliczyłabym leksemy nazywające postawy, decyzje, spory, dyskusje itd., czyli – z analizowanego materiału – jednostki semantyczne⁷: *aksjomat, analiza, argumentacja, decyzje, dokonania, efekty rozmów, internacjonalizacja zasad, koncepcja, konkurencja, krytyka, kultura, normy karne, plany, podział, polski romantyzm, postawy, postulat, rozwiązania, socjolingwistyka, socjotechnika, spory, stwierdzenie, teoria grawitacji, treść patriotyzmu, wizja polskiego pisarza, wyroki, zakończenie, zbilansowanie, a także sukces*⁸. Zastanawiać się można nad przynależnością do omawianej kategorii wyrażenia *relacje między ludźmi*: z jednej strony element rzeczywistości tak nazywany to pochodna sądów, myśli, przekonań itd., czyli coś, za co odpowiedzialny jest człowiek, z drugiej – wystąpienie leksemu *ludzie* w tym wyrażeniu skłania w pierwszej chwili do wykluczenia Agensa nawet z głębszych warstw semantycznych. Można jednak sądzić, że ta jednostka – choć niewątpliwie nieprototypowa – należy właśnie do prezentowanej kategorii.

Następną grupę tworzą [4] **leksemy nazywające działania ludzkie, wydarzenia i procesy zachodzące w świecie zewnętrznym i zależne od człowieka**. Jest to również kategoria liczna (ponad 30 wystąpień). Zaliczyłam tu takie jednostki semantyczne, jak: *badania lekarskie, operacje giełdowe, ćwiczenia terenowe, działalność, działalność władz oświatowych, gadanina, hodowla*⁹, *konferencja, konkurs, leczenie, mezalianse i zbliżenia, odbudowa zamku, projekt, przedsięwzięcie, realizacja [dekretów], triennale, pobyt, porwanie statku, praca, procesy społeczne, przedsięwzięcie, przejęcie, represja, sesja, spotkania, uroczystości, walki, wizyta, zachowania, zjazd, zmiany i uzupełnienia*. Mniej typowe (tzn. z głębiej ukrytym Agensem odpowiedzialnym za opisywane zadania, procesy itd.), choć – jak się wydaje – również reprezentujące tę kategorię semantyczną, są jednostki: *organizacja* (w znaczeniu czynnościowym; trudność kwalifikacyjną sprawia tu wieloznaczność tego leksemu), *transfer, wyzysk ekonomiczny, spożycie alkoholu, posiłki, zadania, zmiany instytucjonalne*.

⁶ Pewności takiej mieć nie można w wypadku leksemu *normy* nieuzupełnionego żadną przydawką; normy bowiem mogą być zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne względem człowieka.

⁷ Jako jednostki semantyczne traktuję zarówno leksemy, jak i wyrażenia.

⁸ Choć można mówić o sukcesie nie tylko ludzi, ale także wypraw, działań, przedsięwzięć itd., semantyka tego leksemu: 'efekt starań, dążeń do czegoś' zakłada świadomego swoich działań Agensa.

⁹ *Hodowla* to zespół działań ludzkich, dlatego zaliczyłam ten leksem do tej kategorii.

Kolejną kategorię – również licznie reprezentowaną (ok. 30 wystąpień) – tworzą **[5] nazwy materialnych** (takie uznaję tutaj za prototypowe) **wytworów ludzkich, uwieczniających ludzką myśl, prezentujących poglądy i uczucia itp.** Kategoria ta reprezentowałaby kolejny etap uwidaczniania się rozdziału między światem wewnętrznym człowieka a światem zewnętrznym; łącznikiem między nimi jest Agens, jednak choć ciągle konieczny, usuwa się na dalszy plan: wyrazistsze (choćby dlatego, że przyjmują materialną postać) od działającego człowieka stają się skutki jego działalności. Do tej kategorii zaliczam jednostki: *opracowania hydrobiologiczne, polskie badania, opracowany model, czterotomowa praca, program (program działań), wyniki pomiarów, rozprawa o ozimie, pisma lwowskie, regulamin, gazeta, wypisy z ksiąg wieczystych, najnowsza płyta, cykl, księga, a także fundacja*¹⁰ i *szkoła*. Dalej od centrum, ale chyba wciąż w obrębie tej kategorii byłyby: *leksem mieszkania*, nazwy miast: *Wilno, Sydney* oraz nazwa programu radiowego *Jedynka* (wszystkie one są niewątpliwie wytworami ludzkimi uwieczniającymi ludzką myśl, powstałymi w myśl jakichś założeń). Chyba także do tej kategorii wypadnie zaliczyć leksemy *kwit, obligacja, sale, części [traktatu]*.

Zastanowienia wymagają, jak się wydaje, leksemy *groby, muzyka, banki*. Warto rozważyć, czy reprezentują one tę samą kategorię semantyczną, czy należy je spoza jej obrębu wyłączyć, czy też są to elementy pograniczne. Z jednej strony niewątpliwie groby i banki¹¹ są wytworem ludzkim: to materialne i instytucjonalne elementy szeroko rozumianej kultury. Z drugiej jednak strony ich twórca – czyli człowiek o określonych poglądach, postawie życiowej itd. – nie jest na pierwszy rzut oka widoczny¹². Być może jakąś rolę odgrywają tu konotacje: groby (może także banki) budzą przykre uczucia i człowiek nie chce się postrzegać jako ich twórca. Nieco inaczej jest z muzyką: choć ma dodatnie konotacje, to również bywa postrzegana (bez głębszej analizy semantycznej)

¹⁰ Choć leksem *fundacja* nie nazywa materialnego wytworu, to jednak zaliczyłam go do tej kategorii ze względu na cechę 'trwałego efektu ludzkich działań'. Ta cecha każe zresztą odróżnić *fundację* od takich leksemów, jak *konferencja, triennale, zjazd*, również nazywających niematerialne „wytwory” ludzkie, jednak mających charakter jednorazowy. W omawianej kategorii prototypowe są leksemy nazywające wytwory materialne – i ta właśnie cecha konotuje trwałość, dlatego właśnie *fundację* zaliczyłam do kategorii nr 5.

¹¹ Dobór leksemów, choć tutaj może budzić wiele skojarzeń, nie jest zamierzony; badaną próbkę wyłoniłam drogą losowego, statystycznego wyboru wystąpień tekstowych leksemu CHARAKTER.

¹² Mam na myśli głębsze rozumienie twórcy, człowieka działającego, niż to, które widać w wyrażeniach typu: *twórca grobu, twórca/właściciel/założyciel banku*. W tych użyciach bowiem chodzi zawsze o konkretnego, jednostkowego człowieka, który zbudował/zaprojektował konkretny grób albo założył konkretny bank. Agens, o którym mowa, to jednak nie konkretna jednostka, ale człowiek, istota ludzka – działający ze swej natury.

jako element rzeczywistości niezwiązany z człowiekiem, niezależny od człowieka: jako coś, co można uwielbiać. Obiektem uwielbienia pierwotnie są bóstwa, siły przyrody itd., niezależne od człowieka, a więc i tę cechę nieświadomie możemy przypisywać muzyce, co decyduje o opisywanych wątpliwościach kategoryzacyjnych. Obiektywnie rzecz biorąc bowiem, twórcą muzyki jest człowiek. Muzyką, jak się wydaje, nie nazwie się dowolnego ciągu dźwięków, np. dźwięków odgłosów przyrody¹³, lecz ciąg dźwięków ułożonych przez człowieka.

Rozdział człowieka – istoty działającej – i obiektów świata, natury jest wyraźnie widoczny w kolejnej (dość licznej – ok. 30 wystąpień) kategorii jednostek semantycznych wchodzących w skład konstrukcji *X ma charakter Y*. Są to **[6] jednostki nazywające wydarzenia i zjawiska świata niezależne od bezpośrednich działań człowieka albo w ogóle niezależne od człowieka**. Znajdą się tu zatem zarówno nazwy elementów przyrody, natury (nieliczne), jak i nazwy takich elementów kultury, w których nie widać sprawcy: Agensa (choć kultura jako taka jest wytworem człowieka). W miejscu X-a występują: *bioklimat, działanie hamujące mieszanin, działanie promieniowania, fala odplywu [w biznesie], graniczna wartość, morfologiczna kategoria strony, motyw, nierównowaga budżetowa, obciążenia [przedmiotu], pierwszy liberalizm, popyt i konkurencja, proces spalania się astroidy, proces pęcznienia, przebieg krzywej, przepływ ciepła, przepływy graniczne, przyczyna insulinoodporności, region, ruchy ssące, rynki dewizowe, sprawa, ubytki kadrowe, uwalnianie GnRH do naczyń przysadkowego układu wrotnego, wartości nadprzyrodzone, zjawisko rozbudowywania podstaw prawnych*.

Zbieżne z elementami tej kategorii są **[7] nazwy** (występujące nielicznie) **reprezentujące relacje i zjawiska między przedmiotami, rzeczami, niezależne od człowieka**, np. *stosunek do grup odniesienia, stosunek wynikania, oddziaływanie (zestawów kontrastowych)*.

Ostatnią kategorię tworzą (również nieliczne) **[8] nazwy rzeczy, przedmiotów, materialnych elementów natury, niezależne od człowieka**, np. *białka, amoniak, góra św. Anny, zwierciadło wody gruntowej*.

Już sam ogląd leksemów wypełniających pozycję X w schemacie *X ma Y charakter/charakter Y* wskazuje wyraźnie na antropocentryczny¹⁴ charakter tej kategorii. Przedmiotem charakterystyki (*X* ma Y

¹³ Pomijam wyraźnie metaforyczne i okazjonalne użycia w rodzaju *muzyka wiatru, wiatr wygrywał melodię na liściach*.

¹⁴ Może nawet: *egocentryczny*, por. Markowski 1992: 88. Autor, uzasadniając zaproponowany w swojej pracy podział leksemów współnoodmianowych, opisujących rzeczywistość wewnętrzną człowieka i wobec niego zewnętrzną, pisze (wyróżnienia – A.H.): „Jak wynika ze schematu zawartego w [...] tabeli, w podziałach jest widoczny, założony świadomie, nie tylko antropocentryzm, lecz wręcz egocentryzm. Świat jest tu widziany i klasyfiko-

charakter) są najczęściej eksterioryzowane leksykalnie elementy świata wewnętrznego człowieka, rzeczywiste elementy świata zewnętrznego, jednak z człowiekiem (istotą aktywną, działającą, porządkującą świat) mocniej lub słabiej (a właściwie: wyraźniej lub mniej wyraźnie) powiązane. W pozycji X jednostkowe są wystąpienia nazw elementów świata od człowieka niezależnych.

Jest to także potwierdzenie właściwości schematu wyobrażeniowego POSIADANIA, PRZYNALEŻNOŚCI, reprezentowanego przez konstrukcję *X ma Y charakter/charakter Y*. Przyjąwszy założenie, że postrzeganie świata odzwierciedla przechowywane w ludzkiej pamięci abstrakcyjne struktury wiedzy: schematy poznawcze (ich rodzajem są schematy wyobrażeniowe), które z kolei są oparte na pierwszych, przedpojęciowych doświadczeniach wynikających z nieustannej interakcji między człowiekiem doświadczającym a rzeczywistością, można wytłumaczyć dobór wskazanych kategorii. Schemat POSIADANIA reprezentuje relację posiadania czegoś przez człowieka; to człowiek jest wówczas decydującym w wielu sprawach, to on kształtuje rzeczywistość – bezpośrednio lub pośrednio. Do takiego sposobu patrzenia na świat nie pasują te elementy rzeczywistości (ściślej: natury), które są od człowieka zupełnie niezależne, dlatego niemal nie zostały uwzględnione w takim językowym ujęciu świata, które eksponuje człowieka jako podmiot posiadający coś, decydujący o czymś itd. To tłumaczy, dlaczego najmniej liczne są dwie ostatnie wyróżnione przez mnie kategorie.

Jak się wydaje, takie spojrzenie na łączliwość leksemu *charakter* reprezentowaną przez schemat *X ma Y charakter/charakter Y* jest zasadne również w wypadku kategorii leksemów mogących wypełnić pozycję Y. Z tego względu należy rozróżnić kategorię z osobowym X-em i pozostałe. W tej pierwszej bowiem leksem *charakter* występuje w znaczeniu 'względnie stałe cechy psychiczne człowieka', natomiast pozostałe kategorie łączy inne znaczenie leksemu *charakter*, opisywane

wany z pozycji jednostki, która go poznaje i doświadcza. Celowo odchodzimy więc od obiektywizmu czy naukowości, a zwłaszcza scjentyzmu. Gdybyśmy się kierowali tamtymi zasadami, należałoby zacząć zapewne od «świata i jego składników», być może także od «pojęć a priori», a «człowiek i jego działalność» znalazłyby się w grupie ostatniej. Wydaje się jednak, że przyjęty tu układ grupowy lepiej odzwierciedla naiwno-zdroworozsądkowe pojmowanie i porządkowanie rzeczywistości, wedle którego w centrum uwagi jest właśnie «ja» poznające. Nie znaczy to jednak, byśmy uważali, że przeciętny Polak ujmuje całą rzeczywistość jako projekcję swojej świadomości, poza którą nic nie istnieje. W antropocentryczno-egoistycznym oglądzie świata, który tu przedstawiamy, jest raczej odwrotnie: prymarny podział na «ja» i «to, co poza mną» wynika z przeświadczenia, że «to, co poza mną» nie tylko istnieje naprawdę, ale też ostro przeciwstawia się pojęciu «ja» na zasadzie dwóch bytów obiektywnych". Takie stanowisko jest bliskie również autorce niniejszego tekstu.

np. jako 'zespół cech właściwych danemu przedmiotowi lub zjawisku, odróżniających je od innych przedmiotów i zjawisk tego samego rodzaju'¹⁵. Różnicy między określeniami polisemicznego leksemu *charakter*, zależnymi od jego znaczeń, upatrywałabym w ich (określeń) właściwościach semantycznych. O ile *charakter* w znaczeniu 'cechy psychiczne człowieka' może być *dobry, zły, gwałtowny, wybuchowy, mocny, silny, słaby, chwiejny, mściwy, nieskazitelny, niewyrobyony*, o tyle nie można takich określeń adiektywnych użyć wtedy, gdy leksem *charakter* stosujemy w znaczeniu 'cechy przedmiotu lub zjawiska', i powiedzieć tak np. o charakterze konferencji, szkoły, księgi czy wojny. W tym drugim wypadku konieczne są wyłącznie przymiotniki relacyjne – rozumiane jako takie, które głębinosemantycznie odzwierciedlają sytuację porównywania czegoś z czymś. Porównywanie – czyli zestawianie dwóch obiektów i znajdowanie ich cech wspólnych oraz podobieństw – jest, jak się wydaje, podstawą schematu wyobrazeniowego POSIADANIA, PRZYNALEŻNOŚCI reprezentowanego przez konstrukcję *X ma Y charakter/charakter Y*. Podmiot postrzegający i opisujący świat – człowiek – zaznacza swoją rolę nie tylko poprzez dobór elementów rzeczywistości, które chce opisywać (o czym była mowa wcześniej), ale również poprzez charakteryzowanie tych obiektów polegające na porównywaniu, zestawianiu ich z obiektami znanymi (właśnie jemu – podmiotowi), już określonymi. U podłoża tej konstrukcji leży zatem relacja między obiektem A (obiektem opisywanym) a obiektem B (obiektem, do którego się porównuje A). A może mieć wszystkie cechy B (czyli być *taki jak B, identyczny z B*, może być po prostu *B*), może też mieć tylko niektóre cechy B (czyli być *prawie jak B, podobny do B*, może *przypominać B*, być *bardziej* albo *mniej jak B*). Ta stopniowalność podobieństwa porównywanych obiektów nie oznacza stopniowalności *sensu stricto* leksemów odnoszących się do A i B, niemniej to głębinosemantyczne porównywanie dwóch obiektów decyduje o tym, że przymiotniki występujące w pozycji Y w schemacie *X ma Y charakter* muszą być motywowane słowotwórczo, np. *polityczny, historyczny, teologiczny, kontynentalny, symboliczny, wyjątkowy, redakcyjny*. Nie musi to być jednak motywacja wyraźna i odczuwana przez współczesnych użytkowników polszczyzny; może chodzić o motywację historyczną¹⁶. Do

¹⁵ Definicja za USJP. Nawiasem mówiąc, warte uwagi jest odwrócenie proporcji reprezentantów tych kategorii, widocznych w materiale korpusowym, w porównaniu z reprezentacjami słownikowymi; leksykografia o wiele chętniej podaje, jaki może być charakter człowieka, niż to, jaki może być charakter rzeczy i zjawisk. Być może wynika to z relacyjnego charakteru przymiotników wymaganych w tym drugim wypadku (będzie o tym mowa w dalszej części tekstu), co – siłą rzeczy – sprawia więcej kłopotów deskryptywnych.

¹⁶ Przez określenie *motywacja historyczna* chciałabym tu rozumieć motywację na tyle utrwaloną, skostniałą bądź odległą, zatartą przez różnorakie zmiany znaczeniowe leksemu derywowanego, że przeciętny użytkownik polszczyzny nie umiałby podać parafrazy ujawniającej podstawę słowotwórczą

grupy takich przymiotników zaliczałyby się np. leksemy: *podobny, trwały, wymuszony, szczególny, roboczy, ciągły, praktyczny, doraźny, umowny, odmienny*.

Co ciekawe, w pozycji Y może wystąpić przymiotnik zapożyczony, niemotywowany na gruncie polszczyzny (np. *lokalny* – z fr. *local*, *indywidualny* – z fr. *individuel*)¹⁷, niemniej wolno zaryzykować tezę, że użytkownicy języka przypisują mu właściwości morfologiczne jego rodzimego odpowiednika (w tym wypadku przymiotnika *miejscowy*, derywowanego wyraźnie od rzeczownika *miejsce*, oraz przymiotnika *osobisty*, derywowanego od rzeczownika *osoba*).

Stosunkowo mało licznie jest w omawianym materiale reprezentowana grupa przymiotników derywowanych od nazw konkretnych; chodzi tu przede wszystkim o przymiotniki określające rzeczowniki wypełniające pozycję X-a głównie w kategoriach [1] i [9]: [*ja mam charakter*] *rozrywkowy* = 'taki, że lubię rozrywki'; [*Jan Bachleda ma charakter*] *góralski*¹⁸ = 'typowy dla górali', [*białka mają charakter*] *kwasowy* = 'taki, który cechuje kwasy', [*amoniak ma charakter*] *zasadowy* = 'taki, który cechuje zasady', [*góra św. Anny ma charakter*] *rodzinny* = 'taki, że zwykle/często przybywają tam rodziny'; [*część operacji ma charakter*] *giełdowy* = 'taki, który wiąże się z giełdą', [*pierwsza część triennale ma charakter*] *konkursowy* = 'taki, który jest podobny do konkursu, ma cechy konkursu'.

Znakomitą większość przymiotników wypełniających pozycję Y stanowią leksemy derywowane od rzeczowników abstrakcyjnych – zarówno w ich znaczeniu podstawowym, jak i w znaczeniu powstałym

danego leksemu albo – w najlepszym wypadku – miałby z tym kłopot, np. *podobny* – mający związek z dobą 'czymś stosownym, właściwym'; *szczególny* – 1. taki, który wyróżnia się ze względu na jakiś szczegół > 2. taki, który wyróżnia się na tle innych; *wymuszony* – taki, do którego powstania przyczynił się jakiś mus, który powstał przez to, że ktoś (coś) zmusił (zmusiło) kogoś do czegoś. Bliskie tego typu kłopotliwym leksemom wydają się przymiotniki o względnie czytelnej motywacji, ale takie, których parafraza może się wydawać współczesnym użytkownikom języka niezręczna stylistycznie ze względu na nacechowanie stylistyczne i konotacje podstawy słowotwórczej, np. *roboczy* – mający związek z robotą (*robotą* to m.in. potoczny odpowiednik *pracy*; potoczności tej nie ma jednak przymiotnik *roboczy*). A zatem cechą wspólną leksemów o tak rozumianej motywacji historycznej byłyby trudności ze wskazaniem neutralnej stylistycznie parafrazy, takiej, jaką zbudowałby przeciętny użytkownik współczesnej polszczyzny.

¹⁷ Liczba tego typu przykładów jest niewielka – nie przekracza 10.

¹⁸ W korpusie dwa pierwsze przykłady mają inny szyk: (*ja*) *mam rozrywkowy charakter*; *Jan Bachleda ma góralski charakter*. Kolejność członów tych zdań zmieniłam jednak dla wygody – technicznej – opisu schematu *X ma Y charakter/charakter Y*. Zmiana szyku, po której zdania wydają się nienaturalne, wyraźnie pokazała jednak, że przydawki określające leksem *charakter* w znaczeniu 'cechy psychiczne ludzi' występują – w neutralnych kontekstach – tylko w prepozycji, nie w postpozycji.

wskutek przekształceń metaforycznych; i tych opisujących świat niewartościująco, i tych, które mają konotacje, reprezentujące pewne wyobrażenia o świecie. Oto wybrane przykłady:

[*pogląd ma charakter*] *historyczny* = 'taki, który należy do historii, jest nieaktualny', [*pogląd ma charakter*] *rewizjonistyczny* = 'taki, który jest właściwy rewizjonizmowi', [*potrzeby ludzkie mają charakter*] *nieograniczony* = 'taki, który nie zna ograniczeń'; [*typ mądrości ma charakter*] *międzynarodowy* = 'taki, który jest wspólny wielu różnym narodom, jest pomiędzy narodami'; [*krytyka ma charakter*] *etyczny* = 'taki, który dotyczy etyki, służy etyce', [*decyzje mają charakter*] *ideologiczny* = 'taki, który jest właściwy ideologii, który wynika z ideologii, który jest motywowany ideologią', [*spory mają charakter*] *akademicki* = 'taki, który w powszechnym odczuciu cechuje środowiska akademickie, który jest przypisywany środowiskom akademickim, kojarzy się z nimi'¹⁹, [*wyroki mają charakter*] *polityczny* = 'taki, który wynika z polityki, wiąże się z polityką', [*zakończenie ma charakter*] *ironiczny* = 'taki, który jest pełen ironii, który ma na celu ukazanie ironii', [*sojotechnika ma charakter*] *niebezpieczny* = 'taki, który oznacza brak bezpieczeństwa dla kogoś', [*treść patriotyzmu ma charakter*] *klasowy* = 'taki, który wynika z podziału społeczeństwa na klasy, który kojarzy się z takim podziałem'²⁰, [*stwierdzenie ma charakter*] *antykolonialny* = 'taki, który wiąże się z antykolonializmem, występuje przeciw kolonializmowi'; [*zjazd ma charakter*] *naukowy* = 'taki, który odnosi się do nauki, który grupuje naukowców', [*gadanina ma charakter*] *wsteczny* = 'taki, który kojarzy się z ruchem wstecz, co oznacza zacofanie, zachowawczość', [*walki mają charakter*] *dramatyczny* = 'taki, który jest pełen dramatyzmu', [*odbudowa zamku ma charakter*] *symboliczny* = 'taki, który ma rangę symbolu', [*cykl ma charakter*] *buntowniczy* = 'taki, który ma na celu pokazanie buntu', [*Wilno ma charakter*] *wyraźnie literacki* = 'taki, który wskazuje na związki z literaturą i literatami'.

Taki sposób parafrazowania, choć pokazuje relację porównywania, o której była mowa wcześniej, może budzić wątpliwości, gdyby chcieć parafrazy potraktować jako możliwe wymienniki wskazanych przymiotników określających – powierzchwnie – rzeczownik *charakter*.

¹⁹ Jak się wydaje, do powstania znaczenia przymiotnika *akademicki* 'czysto teoretyczny, niemający związku z praktyką', notowanego przez słowniki, a warunkującego łączliwość *spory akademickie*, przyczyniły się przede wszystkim konotacje (rozumiane jako cechy niedefiniacyjne), oparte na stereotypie naukowca, akademika – jako człowieka oderwanego od rzeczywistości.

²⁰ Również ten przykład ilustruje, jak konotacje wpływają na tworzenie nowych znaczeń. *Klasowy* to w jednym ze znaczeń przymiotnik odwołujący się do teorii marksistowskiej, antagonizującej klasy społeczne; kryterium oceny członków danej klasy był stosunek do proletariatu. Człowiek należący do klasy antagonistycznej względem proletariatu nazywany był wrogiem klasowym albo wrogiem ludu.

Połączenia: **pogląd ma charakter taki, który należy do historii, jest nieaktualny*; **stwierdzenie ma charakter taki, który wiąże się z antykolonializmem, występuje przeciw kolonializmowi*; **zjazd ma charakter taki, który wynika z prawideł nauki, który grupuje naukowców są nienaturalne dla polszczyzny i należy sądzić, że nie znalazłyby się w żadnym korpusie tekstów. Dlatego właśnie konstrukcję *mieć Y charakter* należy rozpatrywać jako całość semantyczną, bliską może AWN (analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych)²¹. Wykorzystanie parafrazy zatem wiązałoby się z rezygnacją z użycia elementów *Y charakter*, np. *pogląd należy do historii, jest nieaktualny* (nie: **pogląd ma charakter taki, który należy do historii, jest nieaktualny*), *stwierdzenie wiąże się z antykolonializmem* (nie: **stwierdzenie ma charakter taki, który wiąże się z antykolonializmem*) itp.*

Podsumowując, można stwierdzić, że obustronne ograniczenia łączliwości leksemu *charakter* występującego w schemacie *X ma Y charakter/charakter Y* są związane z antropocentrycznym ujęciem rzeczywistości, reprezentowanym przez schemat wyobrażeniowy POSIADANIA, PRZYNALEŻNOŚCI. Za pomocą konstrukcji *X ma Y charakter/charakter Y* opisuje się przede wszystkim rzeczywistość znaną człowiekowi doświadczającemu świata, rzeczywistość „oswojoną”, w wielu wypadkach taką, na którą człowiek ma wpływ (leksemy wypełniające pozycję X). U podłoża takiego ujmowania rzeczywistości leży również porównywanie obiektów znanych człowiekowi i dopiero przez niego poznawanych, zestawianie ich cech (pozycja Y). Takie „oswajanie” rzeczywistości świadczyć może o dążeniu człowieka do pewnego podporządkowania jej sobie, zaznaczenia swojego wpływu na świat, co może potwierdzać przywołany schemat wyobrażeniowy POSIADANIA, PRZYNALEŻNOŚCI. Dlatego właśnie jako obiekty pełniące funkcję punktu odniesienia w relacji porównawczej występują te elementy świata, które są człowiekowi znane, bliskie.

Na koniec można zadać pytanie, co przesądza o atrakcyjności omawianego schematu: *X ma Y charakter/charakter Y*. Z punktu widzenia ekonomii języka jest on przecież niefunkcjonalny: prostsze, a przy tym bardziej precyzyjne byłoby mówienie o *poglądzie historycznym* niż

²¹ Choć AWN – zgodnie z definicją E. Jędrzejko [1998], to konstrukcja dwuelementowa, zawierająca „osobowy czasownik synsemantyczny oraz znominalizowany wykładnik właściwości predykatowej w formie gramatycznie rządzonej przez werbum. Składnik werbalny decyduje o funkcji składniowej całej syntagmy i jej właściwościach formalnych. [...] O znaczeniu całej peryfrazy decyduje składnik imienny”, to jednak – jak się wydaje – można tę definicję rozszerzyć na konstrukcje trzelementowe typu *mieć [jakiś] charakter*. Trzeba bowiem zauważyć, że konstrukcja dwuelementowa *mieć charakter*, bez możliwości dookreślenia członu nominalnego, niesie inne znaczenie niż omawiana konstrukcja trzelementowa z obligatoryjnym członem charakteryzującym leksem rzeczownikowy. Z tej różnicy zdają zresztą sprawę notacje większości współczesnych słowników języka polskiego.

o tym, że *pogląd ma charakter historyczny*, wyrażenie *nieograniczone potrzeby ludzkie* jest ekonomiczniejsze niż fraza *potrzeby ludzkie mają charakter nieograniczony*; podobnie jest w wypadku pary: *ideologiczne decyzje – decyzje mają charakter ideologiczny*.

Nie w każdym jednak wypadku taki skrót byłby możliwy. Czy fraza *(ten) typ mądrości ma charakter międzynarodowy* oznacza: *międzynarodowy typ mądrości* czy *typ mądrości międzynarodowej*? Czy: *krytyka ma charakter etyczny* to inaczej *krytyka etyczna*, *etyczna krytyka* czy *krytyka (dotycząca) etyki*? Schemat *X ma Y charakter/charakter Y* umożliwia zatem przekazanie treści w sposób nieprecyzyjny, nieco rozmyty²².

Wydaje się jednak, że główną przyczyną atrakcyjności schematu *X ma Y charakter/charakter Y* jest wskazanie na relację porównania – „ruch wyobrażenia”, „ruch myśli”, odniesienie do znanego już obiektu, którego cechy zestawiamy z tym, który opisujemy. Ta relacja jest konieczna w tych wypadkach, gdy opisuje się leksem *charakter* w znaczeniu ‘cechy przedmiotu lub zjawiska’ – natomiast w wypadku znaczenia ‘cechy psychiczne człowieka’ jest nieobligatoryjna²³. Z tego powodu tylko o człowieku możemy powiedzieć, że ma *dobry*, *zły*, *chwiejny*, *silny charakter* (*dobry* i *zły*, *chwiejny* i *silny* nie są przymiotnikami relacyjnymi w sensie przyjętym w niniejszym artykule, nie odnoszą bowiem, jak się wydaje, uwagi do osobnych bytów, elementów rzeczywistości, które byłyby podstawą głębokosemantycznego porównania). Przymiotników tych natomiast nigdy nie połączymy (poza gramami słownymi) z leksemem *charakter* w znaczeniu nieodnoszącym się do człowieka (np. **kawa ma dobry charakter*, **stół ma chwiejny charakter*, **małżeństwo ma silny charakter*). A zatem to relacyjność głębinosemantyczna przymiotnika bądź jej brak decyduje – oprócz względów znaczeniowych (polisemiczność omawianego leksemu) – o ograniczeniach łączliwości prawostronnej leksemu *charakter* występującego w schemacie *X ma Y charakter/charakter Y*.

²² Jest to typowe dla wypowiedzi spontanicznych: precyzowanie przekazu klóci się wówczas – z punktu widzenia nadawcy – z ekonomicznością wypowiedzi: szybsze i łatwiejsze jest nadanie komunikatu o treści ogólnej – dopiero później może nastąpić (w miarę potrzeby) jego uściślenie.

²³ I być może w ogóle niemożliwa – na stwierdzenie tego nie pozwoliła mi jednak próba materiałowa, którą dysponuję, dlatego mogę jedynie postawić hipotezę.

Literatura

- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- A. Libura, 2000, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeniowych CENTRUM-PERYFERIE i SIŁY*, Wrocław.
- A. Markowski, 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław.
- Podstawy gramatyki kognitywnej*, 1994, red. H. Kardela, Warszawa.
- R. Przybylska, 2006, *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*, Kraków.
- Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych*, 1998, red. E. Jędrzejko, Warszawa.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. I-IV, Warszawa.
- P. Żmigrodzki, 2000, *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim*, Katowice.

**What Kind of Character are we? Reflections on Lexic-Semantic
Connectivity of a Lexem charakter [Character]**

Summary

The aim of the article is to characterise connectivity limitations of a lexem *charakter*, obligatory in the scheme *X ma Y charakter/charakter Y* [*X has Y character/character Y*], where X = a noun, Y = an adjective/adjective participle. The material was semantically analysed, referring to the concept of image schema. The research shows that, besides semantic considerations, the collocation of a lexem *charakter* is determined by a semantic relation of comparing two objects: the features of an object known to the subject are transferred to the characterised object and appear in the expression *Y charakter*. This kind of relation is necessary when the collocation of a lexem *charakter* appears in the meaning to describe objects and phenomena, but is not obligatory (and can even be impossible) when a lexem *charakter* describes psychological features of a human being.

Trans. A. Gierba

Jowita Latko
(Uniwersytet Warszawski)

ZAPOŻYCZENIA WŁOSKIE W SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO ERAZMA RYKACZEWSKIEGO. MIKROSTRUKTURA SŁOWNIKA

Przedmiotem artykułu jest sposób opisu italianizmów leksykalnych w *Słowniku języka polskiego* Erazma Rykaczewskiego (*Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, E. Rykaczewski, Berlin: B. Behr, 1866). W kolejnych paragrafach zostaną omówione poszczególne elementy artykułów hasłowych zapożyczeń włoskich. W konsekwencji nie otrzymamy wyczerpującej charakterystyki mikrostruktury słownika E. Rykaczewskiego. Przyjrzymy się za to sposobowi opisywania italianizmów leksykalnych w interesującym nas opracowaniu leksykograficznym, a więc sposobowi ich kwalifikowania, definiowania oraz egzemplifikowania.

1. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE. ZASADY EKSCERPCJI I KLASYFIKACJI MATERIAŁU

W niniejszej pracy za italianizmy zostały uznane te wyrazy, które przeniknęły do polskiej leksyki bezpośrednio z języka włoskiego i bez pośrednictwa innych języków¹.

Ze słownika E. Rykaczewskiego zostały wyekscerpowane jednostki, którym towarzyszy informacja o pochodzeniu w postaci skrótu (z włos.), oraz wyrazy hasłowe opatrzone kwalifikatorem wskazującym dwa możliwe języki przekazujące zapożyczenia. Przedmiotem zainteresowania uczyniłam również hasła, których informacja o pochodzeniu ma charakter opisowy.

Nie były natomiast brane pod uwagę jednostki o budowie wskazującej na włoskie pochodzenie i uznane za italianizmy w innych opracowaniach leksykograficznych, a które nie zostały zakwalifikowane przez autora słownika jako zapożyczenia z języka włoskiego.

¹ Por. B. Walczak, *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie badacza: problem granic („głębokości”) opisu genetycznego*, [w:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, „Prace Sławistyczne”, nr 105, Warszawa 1997, s. 269–281 oraz B. Walczak, *Etymologia a leksykografia (Doba nowopolska)*, „Prace Filologiczne” 2006, t. LI, s. 421–437.

2. CHARAKTERYSTYKA ILOŚCIOWA I JAKOŚCIOWA

Zebrany materiał liczy 147 jednostek, z czego 140 to wyrazy zakwalifikowane w słowniku jako italianizmy. W wypadku sześciu haseł, w informacji o pochodzeniu, autor wskazuje dwa różne języki: włoski i francuski (2 wyrazy), włoski i niemiecki (2 wyrazy), łaciński i włoski (1 wyraz) oraz niemiecki i włoski (1 wyraz). Jednej jednostce natomiast towarzyszy informacja etymologiczna o charakterze opisowym.

Pod względem przynależności do poszczególnych kategorii gramatycznych, w wyekscerpowanym materiale znalazły się 2 przysłowki, 2 wykrzykniki oraz 143 rzeczowniki.

Zapóżylenia włoskie odnotowane w słowniku Rykaczewskiego są zasadniczo zaadaptowane do polskiego systemu gramatycznego. Jedenastu wyrazom hasłowym zostały przyporządkowane warianty leksykalne.

Oprócz informacji o pochodzeniu wyrazom towarzyszą kwalifikatory klasyfikujące je pod względem przynależności do kręgów tematycznych (14 jednostek) oraz nacechowania emocjonalnego (5 jednostek).

Italianizmy leksykalne w interesującym nas opracowaniu leksyko-graficznym to wyrazy związane z handlem i bankowością, należące do terminologii muzycznej, nazywające potrawy, rośliny, owoce i warzywa, odnoszące się do pojęć z zakresu literatury, architektury i sztuki, związane z życiem dworskim i wojskowością i wreszcie terminy używane w poligrafii oraz nazwy strojów i tkanin².

3. MIKROSTRUKTURA SŁOWNIKA

Pod względem liczby elementów mikrostruktury słownika artykuły hasłowe wyekscerpowanych przeze mnie zapożyczeń włoskich nie różnią się zasadniczo między sobą. Oprócz informacji gramatycznej wyrazowi hasłowemu towarzyszy informacja o pochodzeniu danej jednostki oraz, opcjonalnie, kwalifikator charakteryzujący znaczenia czy użycia pod względem ich nacechowania emocjonalnego i przynależności do określonego zakresu tematycznego. Ostatnim stałym składnikiem hasła jest definicja. W żadnym z artykułów hasłowych natomiast autor słownika nie dokumentuje znaczeń czy przykładów użycia za pomocą cytatów ze źródeł literackich. Jediną formą egzemplifikacji są, nieliczne zresztą, zwarte i spreparowane przykłady użycia.

Elementem różnicującym poszczególne artykuły hasłowe jest kolejność pojawiania się składników mikrostruktury słownika. Informacja

² Por. M. Borejszo, *Kategorie semantyczne zapożyczeń włoskich w dobie nowopolskiej*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, Kielce 1987, s. 243–257.

o pochodzeniu danego wyrazu, kwalifikatory oraz informacja gramatyczna pojawiają się zawsze przed definicją, ale nie zawsze w tym samym układzie w stosunku do wyrazu hasłowego. Niejednolicie podaje autor słownika także formy zdrobniałe odnotowywanych jednostek.

3.1. Wyraz hasłowy

Jak już zaznaczono, wyrazy odnotowane w słowniku Rykaczewskiego jako zapożyczenia włoskie to w przeważającej części rzeczowniki, w dalszej kolejności przysłówki i wykrzykniki³.

Formą hasłową jednostek rzeczownikowych jest mianownik liczby pojedynczej (126 haseł) oraz mianownik liczby mnogiej (*brokuły, łazanki, rawioły, sztachety*⁴).

W wypadku, gdy w uzusie dany wyraz występuje zwykle w liczbie mnogiej, wyrazowi hasłowemu w mianowniku liczby pojedynczej towarzyszy forma mianownika liczby mnogiej:

Fus, u m. Fusy, ów, lm. (z włos.) męty osiadłe na spodzie płynu, a mianowicie co pozostaje po wygotowaniu lub zalaniu kawy ukropem.

W pozostałych hasłach autor słownika podaje jedynie ewentualne warianty wyrazu hasłowego oraz formy zdrobniałe.

Zdecydowana większość wyrazów hasłowych to jednostki zaadaptowane do polskiego systemu gramatycznego. W formie oryginalnej odnotowane zostały jedynie trzy wyrazy: *agio, agitato* oraz *allegro*. Warto w tym miejscu zauważyć, że choć terminy te funkcjonują we współczesnej polszczyźnie w niezmienionej postaci, to uległy częściowej adaptacji fleksyjnej.

Dwa spośród 140 wyekscerpowanych haseł, *kortesan* ('duchowny starający się o beneficjum w Rzymie') oraz *indossacya* ('przekazanie weksła komu innemu'), są natomiast formami częściowo zaadaptowanymi do polszczyzny. W pierwszym z wymienionych wyrazów włoski znak graficzny *c* został zastąpiony polskim znakiem *k*, identycznym pod względem wymowy. Nie zaszła jednak wymiana włoskiej litery *s* na odpowiadający mu pod względem brzmieniowym w tym sąsiedztwie fonetycznym polski znak *z*. Wyraz ten w takiej postaci został odnotowany jedynie w słowniku Rykaczewskiego. W słowniku Lindego oraz w słowniku pod red. W. Doroszewskiego interesująca nas jednostka pojawia się w formie *kortezan*.

³ Por. paragraf 2. *Charakterystyka ilościowa i jakościowa*.

⁴ Warto w tym miejscu zauważyć, że forma *sztachety* nie stanowi samodzielnego artykułu hasłowego, znajduje się bowiem w obrębie hasła *sztachetować*. Wyraz ten został wzięty pod uwagę w niniejszych rozważaniach ze względu na towarzyszący mu kwalifikator (z włos.). Por. paragraf 1. *Założenia teoretyczne i metodologiczne*.

Osobliwość postaci interesującego nas wyrazu polega również na tym, że został on przejęty do polszczyzny z regionalnej odmiany języka włoskiego (włos. *cortegiano* // weneć. *cortesan*)⁵.

Dwie jednostki (*kassa*, *indossacya*) zostały natomiast odnotowane w słowniku Rykaczewskiego z zachowaną geminą ss. W takiej postaci pojawiają się jedynie w *Słowniku wileńskim* (*indossacja*, *kassa*) oraz w *Słowniku warszawskim* (*kassa*). Należy jednak zauważyć, że w ostatnim z wymienionych opracowań leksykograficznych leksem *kassa* oznaczony jest znakiem '!', sygnalizującym formy niepoprawne z normatywnego punktu widzenia.

3.2. Informacja o wymowie

Wskazówki dotyczące wymowy nie są stałym składnikiem artykułów hasłowych odnotowanych w słowniku Rykaczewskiego zapożyczeń włoskich – towarzyszą jedynie dwóm wyrazom hasłowym:

Agio (czyt. azio) *nieod.* (z włos.) *hnd.*

Agitato *muz.* (z włos. *adđitato*) *nieod.*

Warto w tym miejscu zauważyć, że tylko w pierwszym przykładzie informacja o wymowie jest wyrażona eksplicytnie. W drugim z przywołanych haseł wskazówką dotyczącą poprawnej wymowy wyrazu może być zapisana fonetycznie forma zapożyczonego do polszczyzny wyrazu włoskiego *agitato*, towarzysząca kwalifikatorowi niosącemu informację o pochodzeniu jednostki.

3.3. Informacja gramatyczna

Informacja gramatyczna towarzysząca wyrazom hasłowym jednostek pochodzących z języka włoskiego nie jest obszerna ani wyczerpująca.

W hasłach rzeczownikowych skrótowo wskazany zostaje rodzaj gramatyczny oraz końcówka dopełniacza liczby pojedynczej (dla wyrazów hasłowych w liczbie pojedynczej). Forma liczby mnogiej wraz z końcówką dopełniacza pojawia się jedynie w artykule hasłowym przywołanego wyżej hasła *fus*:

Fus, *u m.* **Fusy**, *ów, lm.*

W pozostałych wypadkach informacja gramatyczna prezentuje się następująco:

Alfresko, *a, n.*

Cera, *y, ź.*

Fanfaron, *a, m.*

⁵ Por. M. Borejszo, *Oboczności fonetyczne we włoskich zapożyczeniach leksykalnych*, „Studia Polonistyczne”, t. VI, Poznań 1979, s. 6.

Symbol rodzaju gramatycznego oraz końcówka dopełniacza towarzyszą również formom zdrobniałym utworzonym od odnotowanych w słowniku Rykaczewskiego italianizmów:

Koldra, y, ź. (z włos.) **Kolderka, i, ź.**

W hasłach przysłówkowych natomiast charakterystyka gramatyczna rejestrowanych jednostek ogranicza się do informacji o ich nieodmienności:

Agitato muz. (z włos. adżitato) *nieod.* Namiętnie, z życiem, silnie.

lub skrótowo wskazana zostaje część mowy, do której należy dany wyraz:

Allegro, ps. (z włos.) *muz.* Żwawo, wesolo.

Należy w tym miejscu zauważyć, że elementy informacji gramatycznej różnią się w obu hasłach zasadniczo. W pierwszym wypadku pojawia się skrót *nieod.*, w drugim natomiast autor słownika podaje symbol części mowy, do której zalicza się przywołany wyraz.

Informacja gramatyczna zawarta w hasłach wykrzyknikowych sprowadza się do skrótowego wskazania części mowy, do której należy dana jednostka:

Brawo w. (z włos.) znak pochwały wyrażonej oklaskiem.

Fora w. (z włos.) precz ztąd = drugi raz, bis.

Analiza artykułów hasłowych wszystkich wyekscerpowanych przeze mnie zapożyczeń włoskich w słowniku Rykaczewskiego wykazała ponadto, że miejsce informacji gramatycznej w obrębie hasła jest na ogół stałe. Wyjątkiem są trzy artykuły hasłowe, w których informacja o nieodmienności danego wyrazu znajduje się odpowiednio: za formą hasłową a przed kwalifikatorem o pochodzeniu, po tymże kwalifikatorze i w końcu po wskazówkach dotyczących wymowy a przed kwalifikatorem o pochodzeniu:

Blanko *nieod.* (z włos.) *hand.*

Agitato muz. (z włos. adżitato) *nieod.*

Agio (czyt. ažio) *nieod.* (z włos.) *hnd.*

W pozostałych hasłach informację gramatyczną autor słownika umieścił tuż za wyrazem hasłowym:

Duet, u, m. (z włos.)

Gitara, y, ź. (z włos.)

3.4. Układ i definicja znaczeń w haśle

Sposób opracowania informacji znaczeniowej w odniesieniu do zapożyczeń włoskich w słowniku Rykaczewskiego ma charakter raczej uporządkowany i jednorodny. Nowe znaczenia wprowadzane są za pomocą znaku równości:

Bagatela, i, ż. (z włos.) fraszka, drobnostka. = mała kompozycja muzyczna. = **bagatelny, a, e, p.** małoznaczący.

Oznaczenie to stosowane jest ponadto w celu uniknięcia powtarzania objaśnianego wyrazu:

Arlekin, a, m. (z włos.) kuglarz, błazen, śmieszek bawiący po widowiskach [...] Poch. = **kinada, y, ż.** figle, błazeństwo; ubiór arlekina = **kiński, a, ie, p.** strój dziwny.

Mimo niewielkich rozmiarów słownika Rykaczewski nie zrezygnował z sygnalizowania użyc przenośnych rejestrowanych wyrazów. Znaczenia przenośne są wprowadzane w końcowej części artykułu hasłowego i poprzedzone skrótem *fig.*:

Baryła, y, ż. Baryłka, i, Barylecza, i, ż. zdrob. (z włos.) naczynie z klepek drewnianych do chowania spirytusów. = miara płynów w baryle garnej 24. = *fig.* człowiek opój albo opasły, pękaty, brzuchal.

Użycia figuratywne towarzyszą również wyrazom pochodnym znajdującym się w obrębie tego samego gniazda:

Czekolada, y, Czekulata, y, Czokolada, y, ż. (z włos.) napój z tabliczek złożonych z kakao, cukru, cynamonu, goździków. [...]

Czekoladowy, a, e, p. od czekolady. Kolor czekoladowy.

Skrótem *fig.* opatrzone są wreszcie użycia przenośne w postaci związków frazeologicznych:

Bank, ku, m. (z włos.) wekslarstwo, kantor wymiany i pożyczek pieniędzy za pewnym procentem, agio, prowizją. Trzymać bank t.j. kupczyć pieniędzmi. = puścić bank t.j. bankrutować. = w grze hazardowej stawka pieniędzy do gry. *fig.* bank komu trzymać, t.j. mieć go w swojej kieszeni.

Większość definicji zapożyczeń włoskich ma w słowniku Rykaczewskiego charakter realnoznaczeniowy. Przykładem niech będzie charakterystyka znaczeniowa hasła *balet*:

Balet, u, m. (z włos.) sztuka sceniczna przedstawiona w ruchu tanecznym. [...]

Kolejnym, częstym, typem objaśniania znaczeń italianizmów są definicje synonimiczne (przykład 1.). Postępowanie takie wiąże się ze specyfiką interesującego nas materiału – podanie polskiego odpowiednika jest najszybszym i najłatwiejszym sposobem na wyjaśnienie znaczenia danego wyrazu. Nierzadko jednostce synonimicznej w stosunku do wyrazu hasłowego lub szeregowi synonimów towarzyszy definicja realnoznaczeniowa (przykład 2.) lub strukturalnoznaczeniowa (przykład 3.):

1. **Sekatura, y, ż.** (z włos.) dokuczanie, naprzykrzanie, uprzykrzenie.
2. **Kapitel, u, m. Kapitela, i, ż.** (z włos.), *arch.* głowica, makowica, najwyższa z trzech części kolumny.
3. **Balwierz, Barwierz, Barbierz, a, m.** (z włos.) golibroda, co brody goli; cyrulik; chirurg.

Warto w tym miejscu zauważyć, że definicję znaczeniową całego hasła (przykład 1.) lub wprowadzanego w obrębie artykułu hasłowego znaczenia (przykład 2.) może zastępować odesłanie. Autor posługuje się w tym celu skrótem *ob.*:

1. **Kalamarz, a, m.** (z włos.) naczynie na atrament. = *ob.* **Czernica, Sepia**
2. **Rufian, a, m., Rufianka, i, ż.** (z włos.) *ob.* **Rajfur.**

W wypadku derywatów znajdujących się w obrębie artykułu hasłowego mamy natomiast do czynienia z definicjami strukturalnoznaczeniowymi:

Czekoladniczka, a, ż. puszka, w której się czekoladę przyrządza. = żona czekoladnika.

3.5. Kwalifikatory

Analiza sposobów klasyfikowania wyrazów pochodzenia włoskiego w słowniku Rykaczewskiego wykazała, że zastosowany przez autora zestaw kwalifikatorów jest dosyć ograniczony⁶.

Najliczniejsze są kwalifikatory charakteryzujące odnotowane jednostki pod względem ich przynależności do określonego kręgu tematycznego słownictwa, z uwzględnieniem w szczególności słownictwa specjalistycznego. Mamy tu do czynienia z pięcioma typami kwalifikatorów:

- muz. (7 wystąpień: *agitato, akord, allegro, bas, fuza, trel, uvertura*),
- hand./hnd. (2 wystąpienia: *agio, blanko*),
- bot. (2 wystąpienia: *kalafior, karczoch*),
- fort. (2 wystąpienia: *kortyna, reduta*),
- arch. (1 wystąpienie: *kapitel*).

Należy w tym miejscu zauważyć, że sposób kwalifikowania odnotowanych w słowniku zapożyczeń jest niejednorodny i raczej przypadkowy. Przykładem niech będą hasła nazw roślin jadalnych – podczas gdy przywołane wyżej *karczoch* i *kalafior* zostały opatrzone skrótem *bot.*, leksemowi *brokuły* taki kwalifikator nie towarzyszy:

Brokuły l.m. (z włos. broccoli), kalafior szparagowe, białe. i rzymskie czyli fioleto.

Inny jest w tym wypadku również sposób konstrukcji definicji⁷.

⁶ Należy w tym miejscu zaznaczyć, że kwalifikatory informujące o pochodzeniu danego wyrazu omówione zostaną w dalszej części artykułu, w paragrafie 3.6. zatytułowanym *Informacja o pochodzeniu*. Przyczyną takiego postępowania jest specyfika niniejszego artykułu oraz kształt kwalifikatorów z informacją o pochodzeniu, różniący się zasadniczo od jednolitej postaci skrótowej pozostałych kwalifikatorów prezentowanych wyżej.

⁷ Sposoby konstruowania definicji w słowniku Rykaczewskiego omówione zostały w paragrafie 3.4. zatytułowanym *Układ i definicja znaczeń w haśle*.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku haseł reprezentujących wyrazy z zakresu ekonomii – na cztery takie jednostki jedynie *agio* i *blanko* zostały zakwalifikowane jako terminy z zakresu handlu i bankowości. Pozostałe dwa wyrazy hasłowe (*indossacya* 'przekazanie weksła komu innemu przez położenie na nim stosownego napisu', *intrata* 'dochód, przychód') nie zostały opatrzone kwalifikatorem *hand*.

Na zakończenie warto dodać, że kwalifikator niosący informację o przynależności danego wyrazu do kategorii terminów związanych z handlem i bankowością występuje w dwu postaciach: *hand*. oraz *hnd*.

Agio (czyt. azio) *nieod.* (z włos.) *hnd*.

Blanko *nieod.* (z włos.) *hand*.

Trudno jednoznacznie wskazać przyczynę tej nieścisłości. Wariacja w obrębie kwalifikatora mogła być zwyczajnym niedopatrzaniem ze strony edytora czy drukarza. Warto by jednak przeanalizować artykuły hasłowe wszystkich zarejestrowanych w słowniku Rykaczewskiego jednostek właśnie pod tym względem. Monografia słownika, która mogłaby być tutaj punktem odniesienia, do tej pory nie powstała.

Oprócz omówionych wyżej oznaczeń, wybranym zapożyczeniom włoskim w słowniku Rykaczewskiego towarzyszą kwalifikatory: informujące o żartobliwym nacechowaniu danej jednostki (*żart.*) oraz sygnalizujące jej przenośne znaczenie (*fig.*).

Skrót *żart.* pojawia się tylko w jednym haśle i towarzyszy drugiemu znaczeniu formy hasłowej:

Facyata, *y*, *ż.* (z włos.) przednia ściana budynku = *żart.* twarz.

Kwalifikator *fig.* występuje w czterech artykułach hasłowych: *bank*, *baryła*, *filigran* oraz *sufit*. W dwóch wypadkach interesujący nas skrót wprowadza związek frazeologiczny, w skład którego wchodzi dany wyraz hasłowy:

Bank, *ku*, *m.* (z włos.) wekslarstwo, kantor wymiany i pożyczek pieniędzy za pewnym procentem, *agio*, prowizja. Trzymać bank t.j. kupczyć pieniędzmi. = puścić bank t.j. bankrutować. = w grze hazardowej stawka pieniędzy do gry. *fig.* bank komu trzymać, t.j. mieć go w swojej kieszeni.

Sufit, *u*, *m.* (z włos.), pułap, strop wytworny. W sufit pluje, *fig.* zadziera nosa, dmie, gęba wyżej nosa.

W dwóch pozostałych hasłach natomiast kwalifikatorem *fig.* opatrzone jest jedno ze znaczeń zawartych w obrębie artykułu hasłowego:

Baryła, *y*, *ż.* **Baryłka**, *i*, **Baryleczka**, *i*, *ż.* *zdrob.* (z włos.) naczynie z klepek drewnianych do chowania spirytusów. = miara płynów w baryle garnej 24. = *fig.* człowiek opój albo opasły, pękaty, brzuchal.

Filigran, *u*, *m.* (z włos.), delikatna, ażurowa robota w złocie. **Filigranowy**, *a*, *e*, *p.* taką robotą zrobiony. = *fig.* bardzo delikatny.

Kwalifikator *fig.*, sygnalizujący metaforyczność danego znaczenia lub wprowadzający związek frazeologiczny, we wszystkich czterech artykułach hasłowych znajduje się w ich końcowej części.

Pozostałe kwalifikatory pojawiają się zwykle zaraz po informacji o pochodzeniu danej jednostki a przed definicją:

Uwertura, *y*, *ż.* (z włos.) wstęp muzyczny do opery, koncertu.

Jeśli obok wyrazu hasłowego autor słownika podaje formy oboczne i/lub zdrobniałe, kwalifikator umieszczony jest bezpośrednio przed definicją:

Kapitel, *u*, *m.*, **Kapitela**, *i*, *ż.* (z włos.), *arch.* Głowica, makowica, najwyższa z trzech części kolumny. = czapka alembikowa.

Trel, *u*, *m.* (z włos.), **Trelik**, *a*, *m.*, *zdrob. muz.* ton drżący, trelisty.

Jedynym wypadkiem, kiedy kwalifikator pojawia się tuż za wyrazem hasłowym z towarzyszącą mu informacją gramatyczną, jest hasło *agitato*:

Agitato *muz.* (z włos. *adzitato*) *nieod.* Namiętnie, z życiem, silnie.

W artykule hasłowym leksemu *kortyna* natomiast kwalifikator towarzyszy jednemu ze znaczeń w obrębie hasła:

Kortyna, *y*, *ż.* (z włos.) zasłona sceny w teatrze. = *fort.* Ściana między dwoma narożnikami.

Zestaw kwalifikatorów stosowanych w słowniku Rykaczewskiego zamyka skrót *zdrob.*, towarzyszący zdrobnieniom znajdującym się w obrębie artykułu hasłowego. Umieszczany jest zawsze po formie zdrobniałej:

Manela, *i*, *ż.* (z włos.) **Manelka**, *i*, *ż.* *zdrob.* bransoletka.

lub po szeregu przytaczanych przez leksykografa form zdrobniałych:

Baryla, *y*, *ż.* **Baryłka**, *i*, **Barylecza**, *i*, *ż.* *zdrob.* (z włos.) naczynie z klepek drewnianych do chowania spirytusów.

3.6. Informacja o pochodzeniu

Informacja o pochodzeniu wyrazów ma w słowniku Rykaczewskiego charakter szczątkowy. Konstruując etymologie zapożyczeń włoskich, leksykograf ograniczył się do zasygnalizowania języka, z którego pochodzi dany wyraz. W czterech hasłach, oprócz włoskiego, wskazany został inny język – francuski albo niemiecki:

Fatyga, *i*, *ż.* (z włos., franc.)

Fawor, *, m.* (z włos., franc.)

Futerał, *u*, *m.* (z włos., niem.) **Futeralik**, *u*, *m.* *zdrob.*

Kapa, *y*, *ż.* (z włos., niem.).

Pozostałym wyrazom zaklasyfikowanym jako zapożyczenia z języka włoskiego towarzyszą następujące typy informacji o pochodzeniu⁸:

- z włos.
- z włos. wzięte
- z włos., franc.
- z włos., niem.
- z włos. + źródłosłów.

Zdecydowana większość odnotowanych jednostek (130 wystąpień) opatrzona jest wziętym w nawias skrótem z *włos.* Pozycję interesującego nas kwalifikatora ilustrują poniższe przykłady:

1. **Kant, u, m.** (z włos.) róg, bok kanciasty np. dwóch desek pod kątem zbitych.
2. **Pawęż, Pawęza, y, ż.** (z włos.) tarcza okrągła, drewniana, skórą powleczonea.
3. **Baryła, y, ż. Baryłka, i, Baryleczka, i, ż. zdrob.** (z włos.) naczynie z klepek drewnianych do chowania spirytusów [...].
4. **Biret, u, m.** (z włos.) **Biretek, Birecik, u, m.** dawny rodzaj rogatych czapek [...].
5. **Puginał, u, Puinał, u, m.** (z włos.) **Puginalik, Puinalik, u, m. zdrob.** sztylet.
6. **Szkatuła, y, Szkatulka, i, ż.** (z włos.) **Szkatuleczka, i, ż. zdrob.** skrzynka na pieniądze.

Oznaczenie to pojawia się zatem w różnych miejscach w obrębie artykułu hasłowego: zaraz za wyrazem hasłowym a przed definicją (1), po serii zdrobnień i/lub wariantów towarzyszących wyrazowi hasłowemu (2, 3) oraz po szeregu wariantów/wyrazie hasłowemu a przed formami zdrobniałymi (4, 5, 6).

Tylko w pięciu artykułach hasłowych kwalifikatorowi z informacją o pochodzeniu danego zapożyczenia towarzyszy odpowiednik obcojęzyczny. W czterech wypadkach autor słownika podaje wyraz włoski w jego oryginalnej formie, np.:

Bransoletka, i, ż. (z włos. braccialetto).

Warto w tym miejscu zauważyć, że w wypadku wyrazu *brokate-la* leksykograf podaje odpowiednik włoski w formie właściwej jednej z regionalnych odmian języka włoskiego – w ogólnej odmianie języka włoskiego w celu nazwania 'materii podobnej do brokadzi' używano terminu *broccatello*, forma *brocatello* natomiast funkcjonowała w dialekcie weneckim i padewskim⁹.

Ostatnim typem informacji o pochodzeniu w słowniku Rykaczewskiego jest etymologia hasła *fajans*:

Fajans, u, m. (od miasta włoskiego Fanza).

⁸ Sposób podania informacji o pochodzeniu danej jednostki będą nazywać kwalifikatorem.

⁹ Por. G. Patriachi, *Dizionario veneziano e padovano co' termini e modi corrispondenti toscani*, Padova MDCCCXXI.

Jest to jednak wypadek odosobniony, jako że przywołany wyżej wyraz jest jedynym o źródłosłowie w postaci nazwy własnej.

Leksykograf nie ustrzegł się pewnych niedociągnięć w zakresie informacji o pochodzeniu odnotowanych jednostek. W jednym z haseł (*agitato*) odpowiednik włoski zapisany jest w formie fonetycznej:

Agitato muz. (z włos. adżitato) *nieod.*

Tak jak w wypadku sposobu konstruowania definicji i wprowadzania nowych znaczeń, słownik Rykaczewskiego wykazuje tu zbieżności ze *Słownikiem wileńskim*, w którym etymologia interesującego nas hasła przedstawia się następująco:

Agitato (z włos. adżitato) *nieod.* muz. namiętnie, z życiem, silnie.

3.7. Przykłady użycia

Egzemplifikacja haseł zakwalifikowanych jako zapożyczenia włoskie nie przedstawia się imponująco. Przykłady użycia pojawiają się zaledwie w obrębie sześciu haseł¹⁰. W trzech z nich (*arlekin*, *fraszka*, *szkatuła*) mamy do czynienia z przykładami ilustrującymi użycie leksemu zarejestrowanego jako wyraz hasłowy (przykład 1.), w trzech pozostałych natomiast (*bas*, *czekolada*, *reduta*) – z przykładami zawierającymi wyrazy pokrewne znajdujące się w jednym gnieździe z formą hasłową (przykład 2.):

1. **Fraszka**, **i**, ż. (z włos.) drobnotka, bagatela. Fraszkki Jana Kochanowskiego, drobne, żartobliwe wiersze.
2. **Reduta**, **y**, ż. (z włos.), *fort.* Mała fortyfikacja kwadratowa, obwiedziona fosą, mająca wał i parapet. = bal publiczny. **Reduty**, **Redutowy** p. od reduty. Sala redutowa.

Jak widać w przywołanych wyżej hasłach, przykłady użycia mają postać zwięzłych, spreparowanych sformułowań, których autor słownika nie dokumentuje.

Jedynie w hasle *szkatuła* pojawia się egzemplifikacja w postaci porzekadła:

Szkatuła, **y**, **Szkatułka**, **i**, ż. (z włos.) **Szkatuleczka**, **i**, ż. *zdrob.* skrzynka na pieniądze. Nic po tytule, kiedy pusto w szkatule. *przysł.*

4. WNIOSKI

Analiza wyekscerpowanego materiału pozwala stwierdzić, że artykuły hasłowe wyrazów oznaczonych jako zapożyczenia włoskie nie różnią się zasadniczo między sobą.

¹⁰ Na 140 wyekscerpowanych haseł zawierających wyrazy zapożyczone z języka włoskiego.

Obligatoryjnymi składnikami haseł są: informacja gramatyczna, definicja oraz kwalifikator wskazujący na język, z którego dane zapożyczenie przeniknęło do polszczyzny. Niektórym wyrazom hasłowym towarzyszą ponadto formy zdrobniałe i/lub ich warianty leksykalne oraz kwalifikatory charakteryzujące odnotowane jednostki pod względem nacechowania emocjonalnego. Wyrazom zaliczającym się do warstwy słownictwa specjalistycznego towarzyszą natomiast kwalifikatory niosące informację o ich przynależności do określonego kręgu tematycznego. Egzemplifikacja, w postaci zwięzłych, spreparowanych przykładów użycia, pojawia się w nielicznych tylko wypadkach. Podobnie rzecz przedstawia się z podawaniem w słowniku wskazówek dotyczących wymowy.

Elementem różnicującym artykuły hasłowe jest kolejność występowania poszczególnych składników mikrostruktury słownika. Informacja gramatyczna, kwalifikatory wskazujące na przynależność wyrazu do danego kręgu tematycznego oraz informacja o pochodzeniu pojawiają się w różnych miejscach w obrębie artykułu hasłowego.

Warto na zakończenie dodać, że niektóre składniki mikrostruktury słownika wykazują podobieństwa do dwóch innych opracowań leksykograficznych okresu nowopolskiego. Kształt informacji o wymowie w słowniku Rykaczewskiego pokrywa się mianowicie z kształtem tego składnika artykułu hasłowego w *Słowniku wileńskim*. Podobieństwa do innych słowników wykazują również definicje zapożyczeń włoskich w słowniku Rykaczewskiego. Leksykograf nawiązuje tu wyraźnie zarówno do *Słownika wileńskiego*, jak i do *Słownika języka polskiego* S.B. Lindego. Wskazywać by to mogło na dyskutowaną w literaturze niesamodzielną słownika Rykaczewskiego¹¹.

Literatura

Słowniki

M. Cortelazzo, P. Zolli, *Dizionario etimologico della lingua italiana*, Zanichelli, Bologna 1979–1988.

Grande dizionario di italiano (<http://www.garzantilinguistica.it/it/dizionario/it>).

S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.

G. Patriachi, *Dizionario veneziano e padovano co' termini e modi corrisponenti toscani*, Padova MDCCCXXI.

¹¹ Por. M. Bańko, „Słownik Języka polskiego” Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny, „Prace Filologiczne” 2002, t. XLVII, s. 7–26.

- Pianigiani Ottorino, *Vocabolario etimologico della lingua italiana* (<http://www.etimo.it>).
- E. Rykaczewski, *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, Polish American Publ. Co., Chicago, Illinois 1905.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1954–1968.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
- Słownik języka polskiego*, wypracowany przez A. Zdanowicza, wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2005.
- Vocabolario degli Accademici della Crusca* (http://www.accademiadellacrusca.it/la_crusca_in_rete.shtml).
- Vocabolario della lingua italiana* di Nicola Zingarelli, Zanichelli, Bologna 2005.

Inne prace

- M. Bańko, „Słownik języka polskiego” Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny, „Prace Filologiczne” 2002, t. XLVII, s. 7–26.
- M. Borejszo, *Kategorie semantyczne zapożyczeń włoskich w dobie nowopolskiej*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, Kielce 1987, s. 243–257.
- M. Borejszo, *Oboczności fonetyczne we włoskich zapożyczeniach leksykalnych*, „Studia Polonistyczne”, t. VI, Poznań 1979, s. 5–17.
- M. Borejszo, *Sposoby adaptacji formalnej włoskich zapożyczeń leksykalnych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 10, s. 443–451.
- W. Cienkowski, *Ogólne założenia metodologiczne badania zapożyczeń leksykalnych*, „Poradnik Językowy” 1964, z. 10, s. 416–429.
- W. Doroszewski, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa 1954.
- H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996.
- B. Migliorini, *Storia della lingua italiana*, Milano 2007.
- T. Piotrowski, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa 2001.
- T. Piotrowski, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa 1994.
- H. Rybicka, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976.
- B. Walczak, *Etymologia a leksykografia. (Doba nowopolska)*, „Prace Filologiczne” 2006, t. LI, s. 421–437.
- B. Walczak, *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie badacza: problem granic („głębokości”) opisu genetycznego*, [w:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, „Prace Slawistyczne”, nr 105, Warszawa 1997, s. 269–281.
- B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991.
- P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2005.

Indeks haseł

- A**
 Agio
 Agitato
 Akord
 Alfresco
 Allegro
 Arlekin
 Austernik
- B**
 Bagatela
 Bakalie
 Bal
 Baldachin, Baldachin
 Balet
 Ballada
 Balustrada
 Balwierz, Barwierz, Barbierz
 Banda
 Bandera
 Bandoleż
 Bandyta
 Banicya
 Bank
 Barakan
 Baryła
 Bas
 Belweder
 Birbant
 Biret
 Biskokt, Biszkokt
 Bistor, Bistur, Bisturi
 Blanko
 Bransoletka
 Brawo
 Brokadya
 Brokatela
 Brokuły
- C**
 Cera
 Cytadella
 Czekolada, Czekolada, Czokolada
- D**
 Duet
- F**
 Facyata
 Facyenda
 Fagot
 Fajans
 Fanfaron
 Fatyga
 Fawor
 Felpa
 Figatele
 Filigran
 Filtr
 Fiok
 Firma
 Fora
 Forteca
 Fortepian
 Fraszka
 Fresko, Alfresco
 Furfant
 Fus
 Futerał
 Fuza
- G**
 Galosz
 Gitara
- I**
 Impreza
 Indossacya
 Intrata
 Introligator
- K**
 Kalafior
 Kalamarka
 Kałamarz
 Kamlot
 Kamractwo
 Kant
 Kapa
 Kapitel
 Karafka
 Karat
 Karczoch
 Kareta
 Karnawał
 Kassa
- Katafalk
 Kawaler
 Kawecan
 Kazamata
 Kirys
 Klawiatura
 Koldra
 Kontrabas
 Koperta
 Kortesan
 Kortyna
- L**
 Lombard
- Ł**
 Łazanki
- M**
 Manela
 Mańka
 Marcepan
 Markietan
 Marynata
- P**
 Pantalon
 Paweż, Pawęza
 Pompa
 Puginiał
- R**
 Raca
 Rakieta
 Ratafia
 Rawioły
 Reduta
 Rejtorada
 Rufian, Rufianka
 Ryga
 Rzyko
- S**
 Salceson
 Sekatura
 Sekować
 Serenada
 Spinet
 Stancya
- Sufit
 Sutana
 Szarlatan, Szarlatan
 Szkatuła
 Szpada
 Szpagat
 Szpaler
 Szpila
 Sztachetować
 Sztafeta
 Sztuciec
 Sztufada
 Sztukateria
 Sztylet
- T**
 Tafta
 Tort
 Trel
 Trybularz
 Tuwalnia, Tuwalia
 Tuzin
- U**
 Uwertura
- W**
 Wedeta
- Z**
 Zedel

***Italian Borrowings in Erazm Rykaczewski's Słownik języka polskiego.
The Dictionary Microstructure***

Summary

The issue of the article is the way of description of lexical Italian borrowings in Erazm Rykaczewski's *Słownik języka polskiego*. In further paragraphs, particular elements of entries of units qualified as from Italian language were discussed. I analysed the units which are accompanied by information about the origin with the abbreviation (z włos.) [(from Italian)] and the entries supplied with qualifier indicating two possible languages which pass on borrowings. The entries whose information about the origin has a descriptive character, were also taken into consideration.

They were not taken into account the units whose structure indicates Italian origin and which were recognized as Italian borrowings in other lexicographic studies being not recognized as Italian borrowings by the author of the dictionary. The analysis of the material enables to assume that the entries marked as Italian borrowings do not differ substantially among themselves. The differing element is the order of particular components of the dictionary microstructure. Some elements of the dictionary microstructure reveal similarities to two other lexicographic studies from New Polish era. This could indicate the, widely discussed in literature, dependence of Rykaczewski's dictionary.

Trans. A. Gierba

JAK I DO KOGO, CZYLI O NIEKTÓRYCH POSTAWACH WOBEC INNYCH

Do klienta trzeba – grzecznie, miło, kulturalnie, a najlepiej (jak głosi jedno z polskich porzekadeł) *frontem*. Co to znaczy? Frazem *frontem do klienta* można potraktować jako synonim znanego od dawna hasła *klient nasz pan*, co potwierdzają też współczesne wypowiedzi, w których oba powiedzenia występują w bezpośrednim sąsiedztwie:

Nie muszę. Ale, niestety, klient nasz pan vel frontem do klienta. Odpowiadam jedynie na żywe zapotrzebowanie¹,

Proszę bardzo. Frontem do klienta, klient nasz pan, itd.²

Z tych dwóch powiedzeń jako pierwsze w polszczyźnie zagościło *klient nasz pan*. Niestety w czasach zmilitaryzowanego języka powojennego PRL-u mówić o panach nie wypadało, więc trzeba było wymyślić coś nowego. A że *front* zaliczał się wówczas do wyrazów cieszących się nie tylko wysoką frekwencją tekstową, lecz także przychylnością władz chętnie narzucających standardy językowe, zaczęto go używać również w kontekście *frontem do klienta*. Wszedł bowiem wówczas do uzusu ogólniejszy schemat *frontem do czegoś, do kogoś*, któremu oprócz dosłownego znaczenia 'przodem do czegoś, kogoś' przypisywano także wtórne znaczenie metaforyczne odnoszące się do postawy wobec innych. Ciekawe jest to, że o takim użyciu wyrazu współczesne słowniki języka polskiego w zasadzie nie informują.

O wyrażeniu *frontem do* wspomina *Słownik frazeologiczny języka polskiego* z roku 1967 autorstwa Stanisława Skorupki. Zgodnie z opisem leksykograficznym była to „formuła mająca znaczyć, że należy położyć szczególny nacisk, gorliwie się zająć, na pierwszy plan wysunąć sprawę”³ tego, do kogo (czego) *frontem* właśnie się zwracano. Jako

¹ PiotrekB, wypowiedź w dyskusji nt. *O piekle i nie tylko*, Usenet -- pl.soc.religia, wypowiedź z dnia 06.04.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

² Marcin Bilski, wypowiedź w dyskusji nt. *Skąd wiesz co chciałem napisać*, Usenet -- pl.soc.religia, wypowiedź z dnia 06.04.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

³ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1967.

przykłady przytoczono w opracowaniu także wymowne konteksty: *frontem do wsi*, *frontem do przemysłu* (choćby zdawać by się mogło, że najbardziej charakterystyczną kolokacją dla tamtego okresu powinno być zestawienie *frontem do ludu*). Notabene zwrot *zwracać się frontem do czego* wcześniej sankcjonował już *Słownik ortoepiczny* Stanisława Szobera z lat 1936–1938, lecz niestety nie podano tam objaśnienia semantycznego ani przykładów użycia zwrotu⁴.

Wyraz *front* był w latach powojennych używany w wielu charakterystycznych dla epoki – i retorycznie nieneutralnych – zestawieniach, spośród których można za przywołanym słownikiem frazeologicznym przytoczyć chociażby takie: *front kulturalny*, *front budowy*, *front narodowy*, *front jedności narodowej*, *walczyć/działać na dwa fronty* lub *na kilka frontów*, *zmienić front*, *zwycięzać na wszystkich frontach*. Spośród nich w uzusie utrzymały się do tej pory przede wszystkim zestawienia czasownikowe oraz wyrażenie *front narodowy*. Przy czym, jak wynika z danych korpusowych, frazy funkcjonują głównie w odmianie potocznej języka, natomiast *front narodowy* jest przede wszystkim elementem składowym nazw własnych organizacji społecznych lub politycznych.

Z opracowań współczesnych frazem *frontem do kogoś, czegoś* notuje *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* z roku 2003 autorstwa Piotra Müldnera-Nieckowskiego⁵. Jednostka jest opatrzona dwiema definicjami – dosłowną 'przodem do kogoś, czegoś' oraz przenośną, poprzedzoną kwalifikatorami *komunistyczne*, *przestarzałe*, sformułowaną następująco: 'interesując się kimś, czymś; zwracając się ku komuś, czemuś; służąc komuś, czemuś'. Zdziwienie może budzić określenie tego znaczenia jako przestarzałego, ponieważ we współczesnych tekstach związek ten w dalszym ciągu często funkcjonuje w przytoczonym znaczeniu metaforycznym, o czym świadczą choćby takie cytaty:

*Kiedy zapelnia się miejsca w pensjonatach najbliżej parku, oferuję następne, w położonych nieco dalej. A w odwodzie mam jeszcze gospodarstwa agroturystyczne [...]. Jednym słowem, biznes **frontem do kuracjusza**⁶,*

*Stara się być miły, bo przecież teraz trzeba **frontem do dziennikarza**, kulturalnie⁷,*

⁴ S. Szober, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1936–1938.

⁵ P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

⁶ G. Łyś, *Saga buskich restauratorów*, oficjalna strona Towarzystwa Miłośników Buska-Zdroju, <http://www.tmb.busko.pl/articles.php?id=7> [dostęp: 30.09.2010].

⁷ J. Żdzarski, *Tysiące ton, miliony rąk*, „Polityka” nr 2649, z dnia 05.04.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

Największa grupa to teatry bez wyrazu [...], których główną ambicją jest zaspokajanie podstawowych potrzeb widzów w dziedzinie kultury. Program „**frontem do widza**” można rzecz jasna realizować na niższym lub wyższym poziomie, co zależy zarówno od reżyserów, jak i zespołu aktorskiego⁸.

Jako osobne natomiast notowane jest w słowniku P. Müldnera-Nieckowskiego połączenie *frontem do klienta*, któremu towarzyszy objaśnienie ‘wszystko dla klienta’. Wyodrębnienie takiej jednostki w opisie leksykograficznym można uznać za słuszne z dwóch choćby powodów: po pierwsze jest to zgodne ze współczesnymi teoriami frazematycznymi⁹, po drugie w statystykach korpusowych połączenie to ma tak wysoką walencję kolokacyjną, że warto poświęcić mu osobny komentarz słownikowy. Można się jednak zastanawiać, czy względy semantyczne, które powinny w tym wypadku być decydujące, również za takim wyodrębnieniem przemawiają. Objasnienia zapisane w przywoływanym słowniku teoretycznie świadczyłyby o takiej potrzebie, aczkolwiek refleksja nad współczesnymi użyciami tekstowymi nie wskazuje na taką konieczność. Na podstawie danych korpusowych oraz cytatów ekscerpowanych za pomocą wyszukiwarek internetowych można wnioskować, że zestawienie *frontem do klienta* nie różni się znaczeniowo od innych ciągów kolokacyjnych, w których wyrażeniu *frontem do* towarzyszą przykładowo takie formy, jak m.in. *człowieka, czytelnika, dzieci, gimnazjalistów, gości, kibica, kobiet, konsumenta, ludzi, młodzieży, narodu, niepełnosprawnych, obywatela, pacjenta, podatnika, pracownika, studenta, turysty*. Z tekstów wynika ponadto, że *frontem do klienta* stają obecnie przede wszystkim banki, choć wśród innych instytucji również można znaleźć przykłady tego rodzaju podejścia. Urzędy skarbowe *działają* – jak deklarują ich naczelnicy – *frontem do podatnika*¹⁰, a portal internetowy „Parkiet” przekonuje, że nawet ZUS jest teraz *frontem do klienta*¹¹. Zwraca przy okazji uwagę to, że wyrażenie bardzo chętnie wykorzystuje się w funkcji tytułów prasowych. Można by je nawet uznać za wyrażenie modne. Cóż jednak, skoro na bakier mu z poprawnością.

⁸ A. Kyzioł, *Sceny z życia teatrów*, „Polityka” nr 2644, z dnia 08.03.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

⁹ Por. m.in. W. Chlebda, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 335–338; J. Kurkiewicz, *Frazemy w Wielkim słowniku języka polskiego – zasady doboru, źródła i schemat opisu*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne*, t. 2, red. P. Żmigrodzki, R. Przybylska, Kraków 2008, s. 61–65.

¹⁰ M.in. L. Jankowski, *Frontem do podatnika – rozmowa z Andrzejem Ptasiakiem, naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Gostyniu*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2004, nr 2 (wydanie on-line), <http://www.gg.bt.pl/2004/info02/frontem.htm> [dostęp: 01.10.2010].

¹¹ DWOL, *ZUS frontem do klienta*, [na:] http://www.parkiet.com/artykul/892417_ZUS_frontem_do_klienta.html, publikacja: 29.01.2010 [dostęp: 01.10.2010].

Nowy słownik poprawnej polszczyzny z 1999 roku pod red. A. Markowskiego, podając znaczenie podstawowe 'przednia część czegoś', przestrzega zarazem: „*Niepoprawnie: przen. Frontem do kogoś, do czegoś. Np.: Frontem do klientów, poprawnie: interesując się klientami*”¹². Można się ewentualnie zgodzić z sądem, że *frontem do (klientów)* jest błędem językowym, bo w istocie nie jest to zestawienie, którego użyto by w tekście z zakresu normy wysokiej, jednak z drugiej strony nie da się tego wyrażenia skutecznie zastąpić imiesłowową konstrukcją *interesując się (klientami)*, sugerowaną w słownikowym artykule hasłowym, nie tracąc przy tym na sensie wypowiedzenia. *Frontem do (klienta)* nie oznacza li tylko zainteresowania daną osobą. Z określeniem tym związana jest pewna postawa, która oznacza nie tylko zainteresowanie drugą stroną, lecz także – co ważne – ciekawość jej potrzeb i chęć wyjścia im naprzeciw, chęć przysłużenia się komuś, jak również okazywanie życzliwości, otwartość na czyjeś potrzeby i pragnienia, a nawet – przyzwolenie na czyjeś fanaberie, zachcianki. Trzeba też pamiętać, że *frontem do kogoś, czegoś* w znaczeniu 'w sposób otwarty, przyjazny, życzliwy, usłużny' pozostaje w logicznym związku ze s frazeologizowanym połączeniem *stanąć, zwrócić się frontem do kogoś, czegoś* znaczącym 'stać twarzą, przodem'. Kierowanie się do kogoś twarzą, w przeciwieństwie do odwracania się plecami, oznacza w mowie ciała pozytywne nastawienie do kogoś, chęć do wejścia z nim w interakcję, niepozostawanie obojętnym na czyjeś potrzeby. Dlatego sprowadzanie znaczenia wyrażenia *frontem do kogoś, czegoś* do określenia *interesując się kimś, czymś* zdaje się zbyt i niewłaściwym uproszczeniem. Wydaje się zatem, że chcąc nie chcąc, wypada jednak przyzwolić na włączenie do normy potocznej omawianej konstrukcji. Zwłaszcza że oprócz utrwalonego już wykorzystywania tego zestawienia w funkcji przysłowka można się już także spotkać z użyciami przymiotnikowymi, co dodatkowo świadczy o utrwaleniu się związku w polszczyźnie:

*Najlepiej zadzwoń do „Lego Polska” (na Ostrobramskiej) i ich o to spytaj. Są bardzo mili i bardzo **frontem do klienta***¹³.

Przy okazji warto jeszcze wspomnieć o pokrewnej znaczeniowo konstrukcji przymiotnikowej. Coraz częściej bowiem można się spotkać z użyciem zdecydowanie błędnego schematu **otwarty do kogoś, czegoś*. Wyrażenia tego typu trafiają się oczywiście przede wszystkim w języku mówionym bądź też w wypowiedziach stanowiących tzw. za-

¹² *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.

¹³ Marta W., wypowiedź w dyskusji nt. *lego klocki*, Usenet -- pl.soc.religia, wypowiedź z dnia 03.12.2002, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

pisany język mówiony, czyli występujących na forach internetowych, czatach itp.¹⁴:

...wypiją sobie z 8 piwek i od razu im weselej i od razu bardziej **otwarci do innych ludzi¹⁵,*

Ja mam ogólną słabość do Murzynów i do Japończyków, czego niektórzy nie mogą pojąć. [...] Przecież ci ludzie niczym się od nas nie różnią, a powiedziałabym nawet, że są bardziej **otwarci do innych i przyjacielsko nastawieni¹⁶,*

*Pragniemy podkreślić, że jesteśmy gotowi i **otwarci do** dyskusji zmierzającej do zmiany struktury konsumpcji alkoholu zgodnie z zaleceniami ustawy o wychowaniu w trzeźwości oraz propagowania odpowiedzialnego spożywania napojów alkoholowych¹⁷.*

W prasie czy literaturze konstrukcje te są jeszcze rzadkie, choć również można znaleźć odpowiednie przykłady:

*W Szczyrzycu po prostu źle podeszli do sprawy. Najpierw trzeba było skontaktować się z nami, my jesteśmy zawsze **otwarci do** rozmów¹⁸.*

Wydaje się, że ze względu na semantyczną bliskość można się tu dopatrywać analogii do opisywanego wcześniej wyrażenia *frontem do kogoś, czegoś* oraz do konstrukcji *gotowy do czegoś*. Należy więc przypominać użytkownikom, że właściwe schematy dla wspomnianego przymiotnika to: *otwarty wobec kogoś* (np. *Jest wreszcie otwarta wobec innych ludzi*), *otwarty z kimś* (np. *Muszę być z tobą otwarty*), *otwarty w stosunku do kogoś* (np. *Określani są jako bardzo otwarci w stosunku do podróżnych i obcych*), *otwarty na kogoś, na coś* (np. *Robił wrażenie człowieka otwartego na naszych starszych braci w wierze*)¹⁹. Jak widać, jako użytkownicy języka otwieramy się na wiele sposobów, jednak dosyć chętnie, niestety, bywamy też otwarci na niepotrzebne innowacje językowe.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

¹⁴ We wszystkich przytoczonych przykładach została zachowana oryginalna pisownia.

¹⁵ Naiwny, wypowiedź w dyskusji nt. *Picie*, www.forumowisko.pl, wypowiedź z dnia 04.11.2006, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

¹⁶ lool_Madzia, wypowiedź w dyskusji nt. *Rasizm*, www.forumowisko.pl, wypowiedź z dnia 21.01.2006, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

¹⁷ Kancelaria Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, *Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 09.09.1998*, 3 kadencja, 27 posiedzenie, 1 dzień, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

¹⁸ J. Bugajski, *Nie oddadzą Kęski*, „Dziennik Polski” z dnia 21.03.2003, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

¹⁹ Zdania podane w nawiasach są przykładami preparowanymi na podstawie cytatów z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 30.09.2010].

FRAZEOLOGIZM ALLELUJA I DO PRZODU ORAZ JEGO MODYFIKACJE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Połączenie *Alleluja i do przodu!* powtarzane było wielokrotnie w różnych kontekstach przez o. T. Rydzyka – dyrektora *Radia Maryja*. Jest on identyfikowany przez Polaków z *Radiem Maryja*, podobnie jak związek frazeologiczny jego autorstwa – *Alleluja i do przodu!* – stawiący niejako hasło tego radia. Rzeczony związek frazeologiczny jest rejestrowany od lat 90. XX wieku, notowany jest on także w XXI wieku. Oto przykładowe cytaty:

Alleluja i do przodu. Już 15 lat Radio Maryja służy Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Po raz pierwszy w naszych domach zabrzmiało 7 grudnia 1991 r. w Toruniu. Rozmowa z o. Tadeuszem Rydzykiem – Dyrektorem Radia Maryja. (www.poslaniec.pl/archiwum/47/pl/misja.php [dostęp: 14.04.2009])

Radio Maryja. Ksiądz Rydzyk z religii próbuje stworzyć narodową ideologię, która prowadzi ludzi ku dobru [nadtytuł]

Alleluja! i do przodu [tytuł]

[Tekst tworzą pozytywne opinie odbiorców dotyczące „Radia Maryja”] (www.rm.radiomaryja.pl.eu.org/allelu.htm [dostęp: 14.04.2009])

Z wyrazami równoznacznymi z komponentami związku wyrazowego *Alleluja i do przodu!* łączymy zazwyczaj konotacje pozytywne. Wyraz *Alleluja* pochodzi od jednostki hebrajskiej *Hallelu-Jah*, co oznacza *Chwalcie Jahwę*, czyli *Chwalcie Boga* – źródłem jest *Biblia*¹. Wyraz *Alleluja* „przeszedł do prawie wszystkich liturgii Mszy Świętej bez tłumaczenia. Stanowi on liturgiczną aklamację, wyraz radości, jakby krzyk zgromadzenia”². Duchowni podkreślają, że *Alleluja* jest krzykiem chwały, entuzjastycznej radości, uznania, wdzięczności, podziwu; stanowi jakoby „triumfalne pozdrowienie Chrystusa, który w *Ewangeli* obwieszcza swoje zwycięstwo nad śmiercią”³. W Kościele katolickim wskazuje się, że „wewnętrzna postawa radości i uwielbienia powinna towarzyszyć każdemu [...] naszemu krokowi”⁴. Obecne jest to w pewnym wymiarze w analizowanym połączeniu słownym. Św. Augustyn mówił: „Śpiewajmy *Alleluja* tutaj, [...] śpiewajmy teraz nie po to, by

¹ Wskazana jednostka pojawia się np. w *Psalmach* 105,106, 110–118, 134,135, 145–150.

² R. Falsini, *Gesty i słowa Mszy Świętej. Aby lepiej je rozumieć*, Kraków 2004, s. 74.

„Prawdopodobnie był on proklamowany na początku przez tego, kto przewodniczył modlitwie i powtarzany na końcu przez zgromadzenie [...]. Liturgia przewiduje *Alleluja* we wszystkich celebracjach w ciągu roku, a zwłaszcza w niedzielę i w Okresie Wielkanocnym, wyjątek czyniąc tylko dla pokutnego okresu Wielkiego Postu” (tamże, s. 74–75).

³ Tamże, s. 75.

⁴ Tamże, s. 76.

korzystać z odpoczynku, lecz by dźwigać się z utrudzenia. Śpiewajmy jak przechodnie. Śpiewaj, ale idź, śpiewaj i idź”⁵. Opisując jednostkę *alleluja!*, P. Müldner-Nieckowski w *Wielkim słowniku frazeologicznym języka polskiego* odnotował nie tylko semantykę ‘przyśpiew religijny wyrażający radość’, ale i znaczenie realizowane w wypowiedziach potocznych ‘cieszymy się, radujemy się’⁶. Jednostka *alleluja!*, mająca źródło biblijne, religijne, odzwierciedla więc również radość, uczucie zadowolenia, szczęścia, wynikające z realizacji innych działań, zaistnienia pewnych faktów w życiu codziennym.

Przejdźmy teraz do charakterystyki wyrażenia *do przodu*. Semantyka tego związku wyrazowego, funkcjonującego dziś w polszczyźnie, wynika z antropocentryzmu, ujawniającego się w języku. Mamy tu do czynienia z określoną metaforyką przestrzenną. W języku i kulturze *przód*, *góra*, *prawa strona* wartościowane są pozytywnie, zaś *tył*, *dół*, *lewa strona* – negatywnie. Zwrócili na to uwagę już G. Lakoff i M. Johnson w pracy *Metafory w naszym życiu*⁷. Taki kierunek rozwoju semantycznego wskazanych jednostek jest uzasadniony fizycznym i kulturowym doświadczeniem człowieka. Wyrażenie *do przodu* o znaczeniu ‘przed siebie, naprzód; szybko, pośpiesznie’, ‘czyniąc postępy, nie ustając, konsekwentnie’, ‘pomyślnie, dobrze; lepiej’ może funkcjonować w tekstach samodzielnie. Stanowi ono także część składową kilku zwrotów funkcjonujących w polszczyźnie, por. chociażby jednostki: *ktoś jest do przodu* ‘ktoś jest w korzystnej sytuacji; ktoś osiągnął korzystny wynik, zazwyczaj finansowy’; *ktoś posuwa się do przodu* ‘ktoś konsekwentnie, wytrwale realizuje jakieś dzieło, przedsięwzięcie; ktoś czyni postępy’, ‘ktoś przemieszcza się w kierunku wskazywanym przez przód, czoło’; *ktoś prze do przodu* ‘ktoś usilnie podąża przed siebie’, ‘ktoś usilnie stara się osiągnąć zamierzony cel’; *coś idzie a. posuwa się do przodu* ‘coś jest realizowane; coś jest coraz bliżej zakończenia’; *ktoś wyrywa do przodu* ‘ktoś gwałtownie rusza naprzód, zazwyczaj uzyskując przewagę nad innymi’; *ktoś wyrywa się do przodu* ‘ktoś stara się znaleźć na przedzie grupy’, ‘ktoś eksponuje swoją osobę, ktoś stara się zwrócić na siebie uwagę’⁸. Apel księdza Rydzyka, będący wyróżnikiem *Radia Maryja*, tak ocenia J. Bralczyk: „[...] hasło o. Rydzyka, nawiązując do klasyki, jednocześnie korzysta z jej naruszenia. Jest hybrydą stylistyczną, przez niedopasowanie członów bardzo oryginalną, wręcz zabawną. Odwołując się do dwóch kodów kulturowych: religijnego i potocznego, daje nową jakość, niewątpliwie atrakcyjną. I do tego ta hybrydyczność zdaje się wskazywać na swo-

⁵ Tamże.

⁶ P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 40.

⁷ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

⁸ P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny...*, op.cit., s. 608.

bodne, spontaniczne, niedbające o konwencje powstanie i stosowanie hasła. Ma to hasło radośnie aktywizować, dodawać otuchy, minimalizować zagrożenia, przysparzać racji i optymizmu niezależnie od tego, jakie są realne działania, do których zachęca. [...] Przywołanie idei, wartości, które najsilniej daje wiara i mocna, sympatyczna, optymistyczna zachęta. *Alleluja i do przodu*. Nie może się nie udać⁹.

Na podstawie analiz semantyki, nacechowania wyrazów równokształtnych z komponentami analizowanego połączenia, można przypuszczać, że badany związek wyrazowy, funkcjonujący poza tekstami typowymi dla *Radia Maryja*, powinien cechować się tylko konotacjami pozytywnymi. Analizy tekstów wykazały jednak, że nie zawsze tak jest – obok wypowiedzi, w których połączenie nacechowane jest pozytywnie, pojawiają się teksty, w których związek wyrazowy lub jego modyfikacje cechują się konotacjami negatywnymi, są nacechowane ironicznie, pojawia się uśmiech, kpina itp. (por. chociażby analizowany poniżej wariant *Alleluja i do żłobu*). Może to wynikać z postawy nadawcy tekstu, który ma taki, a nie inny stosunek do samego twórcy połączenia, tj. do o. Rydzyka, w określony sposób ocenia charakter niektórych wypowiedzi, programów emitowanych w *Radiu Maryja*, wyróżnia się pewną postawą wobec religii katolickiej, instytucji kościelnych, wydarzeń politycznych itd. Istotna może być także specyfika sytuacji użycia jednostki, ustosunkowanie wobec wskazanych powyżej kwestii innych uczestników nowej sytuacji itp.; w wariantach także ważna może być semantyka, nacechowanie wyrazu równokształtnego z nowym komponentem zmodyfikowanego związku wyrazowego. Przyjrzyjmy się kilku przykładowym komunikatom, w których ujawnia się różne nacechowanie połączenia *Alleluja i do przodu!* oraz związków stanowiących modyfikacje tej jednostki:

[Rozmowa o odchodzeniu mężczyzn od swoich partnerek. Uczestnicy: G. Bukowska, K. Walter, E. Kuklińska. Prowadzący: M. Prokop, D. Wellman. D. Wellman wykonuje gest – kciuk wzniesiony ku górze. Z gestem tym połączona jest następująca wypowiedź: Dziewczyny *do przodu!*]. M. Prokop dodaje: – *Alleluja i do przodu!*, jak mawiał klasyk. (TVN, „Dzień dobry TVN”, 29.01.2009)

Po prezentacji strojów na Sylwestra M. Prokop stwierdza – *Alleluja!*, zaś D. Wellman dodaje: – *i do przodu*. [Śmiech prezenterów i gości w studio]. (TVN, „Dzień dobry TVN”, 29.12.2008)

W kategorii „Program rozrywkowy” zwyciężył program „Mam talent”. *Alleluja i do przodu!* – wypowiedź M. Prokopa, która zakończyła wystąpienie twórców i prezentera tego programu. (TVP2, „Telekamery 2008” (Gala), 02.02.2009)

D. Wellman składa życzenia P. Garlińskiemu: – Piotrze, *Alleluja i do przodu!* w dzisiejszym programie i na całe życie – wypowiedź M. Prokopa do P. Garlińskiego, który poprzedniego dnia obchodził urodziny. D. Wellman podaje Garlińskiemu kwiaty. On dziękuje bardzo, uśmiechając się. (TVN, „Dzień dobry TVN”, 23.03.2009)

⁹ J. Bralczyk, *444 zdania polskie*, Warszawa 2007, s. 16.

A oto wybrana wypowiedź, w której z realizacją badanego związku wyrazowego łączy się ironia:

– Deklarowanie, że to koniec kryzysu. Hura! *Alleluja i do przodu!* To nie jest tak – bezrobocie będzie jeszcze rosło, realne płace spadają. [Wypowiedź premiera RP – D. Tuska]. (TVP1, „Wiadomości”, 25.08.2009)

W analizowanym przeze mnie materiale odnotowano także różne modyfikacje połączenia *Alleluja i do przodu*. Zazwyczaj wymianie ulega ostatni komponent związku – pojawia się nowy człon nominalny w wyrażeniu przyimkowym, por. chociażby przedstawione poniżej warianty leksykalne: *Alleluja i do samorządu*, *Alleluja i do żłobu*. Zdarzają się jednak także modyfikacje zawierające nowe wyrażenie przyimkowe, por. np. zmodyfikowany związek *Alleluja i pod prąd*.

Przejdźmy do analizy wskazanych powyżej wariantów. Nagłówek *Alleluja i do samorządu* („Gazeta Wyborcza” Katowice 6, 2006, s. 3) sygnował informację o tym, że Akcja Katolicka, Ruch Światło-Życie i Klub Inteligencji Katolickiej chcą wystawić własnych kandydatów w wyborach samorządowych na Śląsku. W tytule wystąpił nacechowany ironicznie wariant leksykalny połączenia *Alleluja i do przodu!* Buduje się tu na podstawie skojarzeń odbiorcy subiektywny obraz opisanej sytuacji. Autor artykułu wskazuje, że o. T. Rydzyk jest uznawany przez wiele osób za postać kontrowersyjną, mającą ambicje polityczne, stąd i to działanie środowisk katolickich w POLITYCE, kojarzone z hasłem i osobą o. Rydzyka, zostało tu ocenione w podobny sposób.

Natomiast nagłówek *Alleluja i do żłobu* („Wprost” 31, 2007, s. 104) poprzedza felieton dotyczący o. T. Rydzyka, którego otaczają – jak twierdzi autor tekstu – nieszczerzy ludzie, krętacze. W tytule nastąpiła modyfikacja polegająca na wymianie komponentu. Miejsce członu *przód* zajął wyraz *żłób*. W polszczyźnie jednostka *żłób* ma znaczenie prymarne ‘podłużna skrzynia, koryto, zwykle drewniane, mocowane na stałe w stajni lub w oborze, w które nakłada się paszę dla koni, bydła’ oraz kilka semantyk sekundarnych, m.in. dwa znaczenia typowe dla potocznego rejestru polszczyzny: *przen.* *iron.* ‘intratne stanowisko, źródło znacznych dochodów, czerpanych zwykle z funduszy publicznych; koryto’, *pogard.* a. *obraźl.* ‘człowiek ciemny, nierozgarnięty, nieokrzesany, ordynarny, głupi’¹⁰. Specyfika dwóch ostatnich przenośnych semantyk uwarunkowana jest m.in. antropocentryzmem, typowym dla wielu języków europejskich, m.in. dla polszczyzny. Pierwsze z przedstawionych znaczeń metaforycznych, realizowanych w języku potocznym, ujawnia się w wariacie leksykalnym *Alleluja i do żłobu*. Zwróćmy uwagę także na inne utrwalone połączenia, w których również realizowana jest pierwsza wskazana przenośna, ironiczna semantyka wyrazu *żłób*: *ktoś jest u żłobu*, *ktoś dorwał się do*

¹⁰ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, t. V, s. 802.

żłobu, ktoś odsunął kogoś od żłobu. Na nacechowanie negatywne modyfikacji *Alleluja i do żłobu* ma wpływ opisana naddana semantyka, nacechowanie negatywne, ironiczne nowego komponentu *żłób*. Dzięki użyciu analizowanego wariantu badany tytuł zyskuje charakter aluzyjny – obok konotacji negatywnych może tu ujawnić się także ironia, kpina itp.

Przejdźmy teraz do analizy kolejnej modyfikacji połączenia *Alleluja i do przodu!*, w której pojawiło się nowe wyrażenie przyimkowe, tj. do opisu związku *Alleluja i pod prąd*. Twórcą tego wariantu jest również o. Rydzyk. Opatrzył on nawet analizowany wariant leksykalny komentarzem, stanowiącym jakoby opis motywacji tej modyfikacji; por. fragment tekstu: „[...] idziemy *do przodu* – zdrowa ryba płynie *pod prąd*”. A oto część dyskursu, w którym wystąpiło analizowane połączenie:

100 moherowych berecików od 99-letniej pani – radość o. Rydzyka [tytuł]

O. Tadeusz Rydzyk ma powody do zadowolenia. Po pierwsze mają być kontynuowane odwierty geotermalne w Toruniu. I po drugie: słuchacze jego radia zyskali nowy symbol – moherowe bereciki. Najstarsza słuchaczka uszyła ich aż 100. Kontynuację inwestycji geotermalnej w Toruniu i wykonanie tam drugiego odwiertu zapowiedział na Jasnej Górze podczas uroczystości 17 Pielgrzymki Rodziny „Radia Maryja” dyrektor tej rozgłośni o. Tadeusz Rydzyk. Przeprowadzajcie najlepsze dzieci do naszej uczelni, tam są dobrzy mistrzowie – mówił o. Rydzyk. Prócz powtarzanych kilkakrotnie apeli o dobre wychowanie dzieci, apelował też do pielgrzymów o czytanie polskich – „nie polskojęzycznych” – mediów, kolportowanych również podczas pielgrzymki. Zaznaczył przy tym, że „w każdym dniu źle mówią o „Radiu Maryja”, a tym samym o słuchaczach „Radia Maryja”. – Kochani, rocznie co najmniej 3 tys. wypowiedzi w dużych gazetach – wytrzymałibycie to? Pomnożcie to przez nakłady, jeszcze telewizje, co wy na to? I tak idziemy *do przodu* – zdrowa ryba płynie *pod prąd*.

Alleluja i pod prąd – mówił [...]. Według cytowanego przez biuro prasowe sanktuarium redemptorysty o. Jana Króla, bereciki są „manifestacją przywiązania do wartości chrześcijańskich, narodowych, także do Matki Najświętszej, do Kościoła katolickiego”. – To będzie ten znak naszej wewnętrznej jedności, naszej solidarności – wskazał o. Król. (Onet.pl, „Wiadomości”, 12.07.2009)

W wypadku wariantu *Alleluja i pod prąd* następuje kontaminacja dwóch typów doświadczenia. Dla człowieka na lądzie typowe jest poruszanie się *do przodu*. W rzece, na morzu łatwiej jest mu płynąć *z prądem* niż *pod prąd*. Natomiast dla niektórych innych gatunków zwierząt, np. dla ryb, które zresztą zostały bezpośrednio wskazane przez nadawcę komunikatu, za typowe uznaje się przemieszczanie się *pod prąd*. Jeśli ryba porusza się *pod prąd*, to może normalnie funkcjonować, jest silna, zdrowa, jeżeli zaś płynie bezwładnie z nurtem, to oznacza, że nie żyje lub jest chora. Przemieszczanie się *pod prąd* jest typowe zwłaszcza dla niektórych gatunków ryb, np. dla łososi, troci, pstrągów, które płyną *pod prąd* ku źródłom rzek na tarło i w tej wędrówce są tak zdeterminowane, że potrafią przeskakiwać nawet duże przeszkody, które pojawiają się na ich drodze. Jednak w języku utrwała się przede wszystkim ludzki punkt widzenia, typowe dla

człowieka sposoby funkcjonowania, działania, stąd wprowadzanie innego typu doświadczenia może zaskakiwać odbiorcę. Należy tu także zwrócić uwagę, że w polszczyźnie, szczególnie zaś we frazeologii, pojawiają się jednostki, zawierające wyrażenie **pod prąd**, które oznaczają niekonformistyczne postawy; działania ludzi, wyznających słuszne, ambitne idee, przeciwstawiających się ogólnie przyjętym zasadom itp. Zwróćmy uwagę chociażby na semantykę frazeologizmu *ktoś płynie pod prąd* 'ktoś przeciwstawia się panującym zwyczajom, poglądom itp., ktoś opiera się czemuś', 'ktoś walczy z przeciwnościami, ktoś pokonuje trudności'¹¹ (diametralnie różną postawę, sposób działania wyraża zwrot *ktoś płynie z prądem a. z falą* 'ktoś postępuje zgodnie z ogólnie przyjętą opinią, ktoś podporządkowuje się, ulega panującym zwyczajom, poglądom itp.'¹²). Zważmy jednak, że semantyka tych połączeń motywowana jest doświadczeniem człowieka – poruszanie się **pod prąd** wymaga od niego wysiłku, odwagi; tylko człowiek silny, stabilny może podjąć takie działanie (a doświadczenie wielu gatunków zwierząt, np. ryb – jak już wskazywano – jest w tym względzie inne). U niektórych odbiorców po lekturze artykułu mogą również powstawać asocjacje ze wskazanym ostatnio frazeologizmem, zawierającym wyrażenie **pod prąd**.

Połączenie *Alleluja i do przodu!* utrwaliło się przede wszystkim wskutek oddziaływania telewizji, radia, prasy, Internetu. W mediach funkcjonują również modyfikacje badanego związku wyrazowego (głównie warianty leksykalne), które wzmacniają inwariant. Frazeologizmy, wywodzące się z mediów, wprowadza się do współczesnych tekstów m.in. po to, by stworzyć poczucie wspólnoty ludzi, należących do danej społeczności, funkcjonujących w tej samej kulturze, tworzonej dziś nie tylko przez dzieła literackie, malarskie, muzyczne itp., ale i przez różne komunikaty medialne. Pojawienie się połączenia słownego, utrwalonego dzięki oddziaływaniu środków masowego przekazu, stanowi niejednokrotnie sygnał nadawcy skierowany do potencjalnego odbiorcy będącego uczestnikiem tej samej wspólnoty kulturowej, opartej na podobnych regułach, symbolice, aksjologii itp. To demonstracja wspólnego kodu, służąca m.in. „skróceniu dystansu” między nadawcą a odbiorcą. Nieznajomość reguł, odniesień, wartości przez jednego z uczestników komunikacji może spowodować zakłócenie w przekazywaniu, odbiorze identycznych sensów¹³. W połączeniu *Alleluja i do przodu!* ujawniają się nie tylko uwarunkowania kulturowe, treści symboliczne, religijne znane ogółowi naszej społeczności, ale także antropocentryzm, wyobrażenia stereotypowe, określające człowieka,

¹¹ Tamże, t. III, s. 505.

¹² Tamże.

¹³ T. Zgółka, *Pośrednie akty mowy w retoryce współczesnej*, [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Kraków 2001, s. 417–418.

inne byty (np. niektórych reprezentantów świata zwierząt). Związek wyrazowy *Alleluja i do przodu!* oraz jego modyfikacje mają w tekstach różne konotacje – od pozytywnych poprzez neutralne aż do negatywnych. Badane połączenia pojawiają się w komunikatach oficjalnych o charakterze podniosłym, w tekstach publicystycznych, potocznych itp., w których z ich realizacją może łączyć się nie tylko optymizm, powaga, ale także ironia, kpina, uśmiech, dowcip itd. Zależne to jest od nadawcy, potencjalnego odbiorcy, ich wiedzy o świecie, kultury osobistej, poglądów politycznych, religijnych, kontekstu, konsytuacji, semantyki, rodzaju komunikatu, jego celu itp.; a w wariantach także istotne mogą być semantyka, nacechowanie wyrazu równokształtnego z nowym komponentem zmodyfikowanego połączenia.

Dorota Połowniak-Wawrzonek
(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego, Kielce)

DYDIGITALIZACJA GRAFICZNA I TEKSTOWA SŁOWNIKA WILEŃSKIEGO

Zgodnie z zapowiedzią zawartą w omówieniu pierwszego etapu realizacji projektu „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*”¹ internetowa strona projektu zmienia się² (zob.: Rysunek 1). Do interfejsu logowania³ dodano osiem zakładek, które mają ułatwić użytkownikom strony projektu poruszanie się po niej. W przyszłości przewidziane jest dalsze rozbudowywanie aparatu pomocniczego. Ważną rolę w ostatecznym kształcie strony mogą odegrać jej czytelnicy, jeśli zechcą zakomunikować swoje potrzeby. Jako ostatnią na liście umieszczono zakładkę *Kontakt*, w której podany jest adres internetowy, na który można wysyłać uwagi i postulaty dotyczące realizacji projektu.

Rysunek 1. Nowa strona logowania

Logowanie	Edycja elektroniczna <i>Słownika wileńskiego</i>
Historia projektu	Praca finansowana ze środków na naukę w latach 2009-2012 jako projekt badawczy.
Terminologia	Kierownik projektu Małgorzata B. Majewska Pisze infomapsyrene Marcin Żabik
Etapy realizacji	login _____ hasło _____ <input type="button" value="Zaloguj"/>
Wykazówki dotyczące korzystania	Zarejestrowań Do dnia 25 użytkowników zarejestrowało się 847 razy
Czytelnienie stron i ranking	Wszyscy użytkownicy, którym „Edycja elektroniczna <i>Słownika wileńskiego</i> ” posłużyła jako pomoc przy opracowaniach naukowych, proszeni są o podanie tego faktu w przypisie.
BNW	
Znasz	
Kontakt	

Wzrastająca liczba odwiedzin⁴ potwierdza słuszność udostępniania efektów pracy w trakcie realizacji projektu. Z taką decyzją wiąże się fakt, że czy-

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2012 jako projekt badawczy.

² Omówienie pierwszego etapu realizacji projektu zawiera artykuł: M.B. Majewska, *Dygitalizacja graficzna „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 8, s. 97–105.

³ Ilustracje w niniejszym artykule powstały ze zrzutów ze strony projektu wykonanych 3 listopada 2010.

⁴ Do 3 listopada 2010 na stronę projektu weszło 847 razy 25 zarejestrowanych czytelników.

telnicy posługują się pracą nieskończoną i w efekcie mogą spotkać na stronie projektu błędy. Z tego też powodu jedna z zakładek zawiera prośbę o przesyłanie informacji o napotkanych błędach (por.: Zakładka *Errare*).

Uznając wartość informacji bibliograficznej, postanowiono, że jedna z zakładek będzie zawierała aktualizowany spis prac powstałych w trakcie realizacji projektu i prac powstałych z wykorzystaniem realizowanego projektu (zob.: Rysunek 2).

Rysunek 2. Bibliografia Słownika wileńskiego

Logowanie	
Historia projektu	Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego
Terminologia	Bibliografia Słownika wileńskiego
Etapy realizacji	Stanowem Państwo,
Wskazówki dotyczące korzystania	zapraszamy do współużyczenia „Bibliografii Słownika wileńskiego” jeśli chcecie Państwo, aby Wasze prace zostały dołączone do BSW, prosimy o przesłanie pełnych danych bibliograficznych
Objaśnienie skrótów i znaków	Kontakt: malgorzata@pau.krakow.pl
BSW	Prace powstałe w toku realizacji projektu
Errata	<ol style="list-style-type: none"> 1. Mąprzewska M.B., <i>Prace dydaktyczne „Słownika języka polskiego” wydane w 1661 roku w Wilnie</i>, „Prace filologiczne” 2010, nr 2, s. 46–56. 2. Mąprzewska M.B., <i>Dyktando bazyliańskie na przykładzie Słownika języka Jana Chryzostoma Paśki</i>, „Prace Filologiczne” (w druku)
Kontakt	
	Prace powstałe z wykorzystaniem „Elektronicznej edycji Słownika wileńskiego”

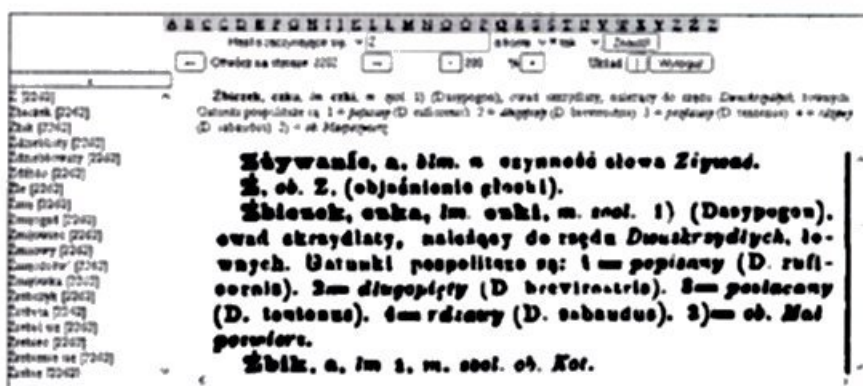
W innych dodanych zakładkach czytelnicy mogą zapoznać się z historią projektu, etapami jego realizacji, przyjętą w nim terminologią (zob.: Rysunek 3).

Rysunek 3. Historia projektu

Logowanie	
Historia projektu	Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego
Terminologia	Historia projektu
Etapy realizacji	Regina Włózak pisała „Wartość naukowa danych słownikowych to ich wartość filologiczna”. To zdanie stało się zachętą do podjęcia próby dyktandu bazyliańskiego dwusłownego Słownik języka polskiego wydane w Wilnie w 1661 roku.
Wskazówki dotyczące korzystania	Przez dyktando bazyliańskie słownika możemy się pać, w wyniku którego powstaje baza danych będąca elektroniczną wersją dyktandu słownikowego dokumentu ²
Objaśnienie skrótów i znaków	Przy udziale studentów Uniwersytetu Warszawskiego została przeprowadzona praca dyktandu bazyliańskiego Słownika wileńskiego. Biorąc udział w projekcie dwie grupy studentów pracowały nad pierwszym tomem Słownika. Prace zostały one zostały w pełni zrehabilitowane, ale nie oznacza to, że całość ma wartość. Studencka edycja elektroniczna udowodniła, że można dotrzeć do nowoczesnych środków danych słownikowych. Pierwszą elektroniczną wersją słownika została wydana w listopadzie 2007 roku na stronie http://emi.zozlak.org
BSW	
Errata	
Kontakt	

Informacje leksykograficzne zawierają zakładki *Wskazówki dotyczące korzystania* i *Objaśnienie skrótów i znaków*. Pierwsza jest instrukcją poruszania się po „Elektronicznej edycji Słownika wileńskiego” i pochodzi od autorów projektu (zob.: Rysunek 4). Druga jest informacją o elementach budowy artykułów hasłowych w *Słowniku wileńskim* i pochodzi od jego autorów (zob.: Rysunek 5). W tej zakładce znajduje się zdigitalizowany tekstowo wykaz skrótów wydrukowany na początkowych stronach *Słownika wileńskiego*.

Rysunek 6. Nowy interfejs po zalogowaniu



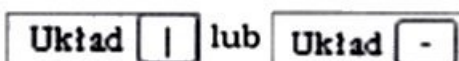
Dzięki możliwości ukrywania indeksu cała szerokość ekranu może być wykorzystywana do oglądania skanów (zob.: Rysunek 8).

Do drugiego typu zmian wprowadzonych w interfejsie użytkowników należy dodanie pola na wersję tekstową artykułów hasłowych i rozpoczęcie umieszczania w nim wersji tekstowej poszczególnych artykułów hasłowych. Wersja tekstowa artykułu hasłowego pojawia się domyślnie w polu powyżej skanu ze stroną zawierającą dany artykuł hasłowy. Efekty dygitalizacji graficznej i tekstowej pojawiają się na ekranie po kliknięciu poszukiwanego hasła w indeksie.

W zależności od indywidualnych upodobań i potrzeb użytkownika wersja tekstowa i skany mogą być widoczne na ekranie w układzie pionowym lub poziomym. W układzie pionowym wersja tekstowa znajduje się po lewej stronie skanów. W układzie poziomym wersja tekstowa znajduje się powyżej skanów (zob.: Rysunki 8 i 9)

Zmianę układu uzyskuje się, klikając przycisk po prawej stronie etykiety *Układ* (zob.: Rysunek 7).

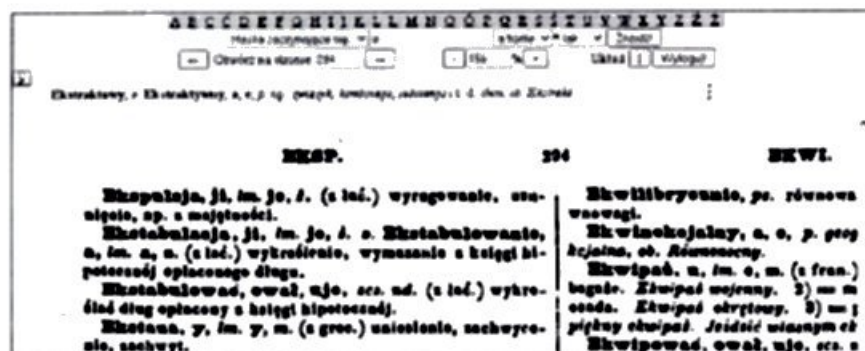
Rysunek 7. Przycisk zmiany układu strony



Rysunek 8. Układ pionowy z ukrytym indeksem



Rysunek 9. Układ poziomy z ukrytym indeksem



Omówione na początku zmiany na stronie logowania pełnią służebną funkcję wobec podstawowego celu, jakim jest udostępnianie *Słownika wileńskiego* w wydaniu elektronicznym.

W trakcie indeksowania artykułów hasłowych czytelnicy byli informowani o dodanych indeksach na poszczególne litery alfabetu poprzez wytłuszczenie odpowiedniej litery w alfabecie umieszczonym w górnej części ekranu. Na tym etapie realizacji projektu wytłuszczone litery w alfabecie informują o dostępnych wersjach tekstowych artykułów hasłowych⁶.

Jak wspomniano wyżej, na ekranie czytelnika pojawiły się przyciski modyfikujące wygląd strony projektu widzianej przez czytelnika po zalogowaniu się. Nie oznacza to jednak, że poprzednie narzędzia zostały wykasowane. Na ekranie nadal może być widoczny indeks. Użytkownicy nadal mogą poruszać się po skanach, używając strzałek, wpisując numer poszukiwanej strony lub klikając hasło w indeksie. Skany mogą być też powiększane zgodnie z indywidualnymi potrzebami użytkownika (zob.: Rysunek 10).

Najistotniejszą nowością na stronie projektu jest dodanie do interfejsu wersji tekstowej poszczególnych artykułów hasłowych. W efekcie każdy użytkownik może skopiować interesujący go artykuł hasłowy i przenieść do pliku edytowanego na swoim komputerze. Aby skopiować artykuł hasłowy lub jego fragment, należy na ekranie komputera zaznaczyć myszką odpowiedni tekst, skopiować go przy użyciu kombinacji klawiszy (Ctrl + C) i wkleić w swoim dokumencie przy użyciu kombinacji klawiszy (Ctrl + V).

Artykuł hasłowy po skopiowaniu można dowolnie formatować (zob.: Przykład 1).

Przykład 1. Formatowanie po skopiowaniu

Ekstraktowy, v. Ekstraktywny, a, e, p. np. związek, kombinacja, substancja it.d. chem. ob. Ekstrakt.

Czytelnicy powinni porównać wersję tekstową ze skanem. Mimo staranności wykonawców dygitalizacji tekstowej może się zdarzyć, że w korekcie coś przeoczono. Autorzy projektu będą wdzięczni czytelnikom za wskazanie wszelkich dostrzeżonych błędów.

Zgodnie z przyjętymi w projekcie założeniami wersja tekstowa artykułów tekstowych ma posłużyć do zbudowania narzędzi wyszukiwania. W wyniku

⁶ W momencie składania artykułu do druku w wersji tekstowej były dostępne artykuły hasłowe na: E, Q, V, X, Y i Ż.

przeprowadzonych prac czytelnicy będą mogli odszukać ciągi znaków zawarte w poszczególnych artykułach hasłowych. Możliwe będzie odnalezienie nie tylko formy podstawowej otwierającej artykuł hasłowy, ale też form fleksyjnych użytych w treści innych artykułów hasłowych. Nie ulega wątpliwości, że ułatwi to czytelnikom zbieranie rozproszonych w całym *Słowniku wileńskim* informacji na temat poszczególnych jednostek leksykalnych.

Poniżej podano przykład hasła przymiotnikowego *ekstraktowy*, *ekstraktywny* i artykuły hasłowe na literę E, w których te przymiotniki zostały użyte.

Przykład 2. Wyszukiwanie w artykułach hasłowych

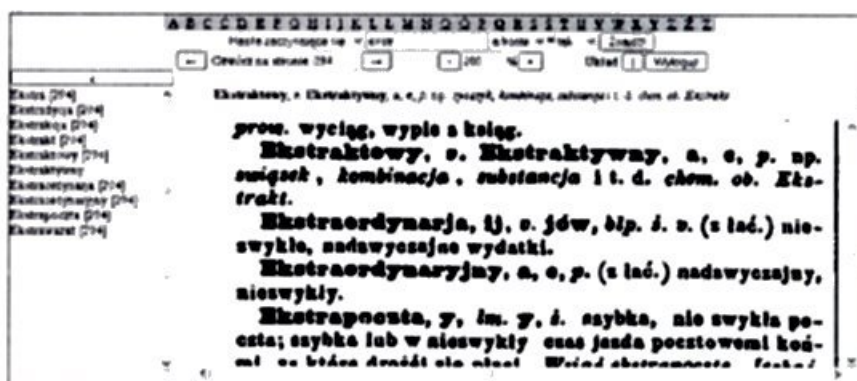
Ekstraktowy, *v.* **Ekstraktywny**, *a, e, p.* np. *związek, kombinacja, substancja* i t. d. *chem. ob. Ekstrakt.*

Ekskrementa, *ów, bhp. n. fizjol. i chem.* wyrzuty, *v.* odchody (*v.* sekrecje odchodowe) wydalające się z organizmu zwierzęcego drogą kiszczy odchodowej, zwykle w postaci w półzsiadłej, niek. gęstopłynnej składające się, oprócz wody, ze szczątków roślinnych i zwierzęcych, właściwiej **ekstraktowej** substancji, żółci, białka, pikromelu, części solnych i nierozpuszczających się w wodzie kombinacji, *in. Wymiot, Pomiot, Łajno, Stolec.*

Ekstrakt, *u, lm. y, m.* (z *łać.*) 1) *chem. i farm. in. wyciąg*; sok wyciśnięty z mającej medyczne działanie rośliny lub części roślinnej i wyparowany do gęstości, albo też otrzymywany z niej wymoczeniem w zimnej wodzie (*maceratio*), lub nalaniem gorącą wodą (*infusio*), lub wygotowaniem (*decoctio*), a potem odparowaniem; gdy zamiast wody użyje się winny spirytus lub eter, otrzymujemy *spirytusowe* i *eterowe ekstrakty*, lub **ekstraktowe**, *v.* **ekstraktywne** pierwiastki roślin; posiadają zawsze w spotęgowaniu smak, medyczną własność, a niek. i farbnik tej rośliny, z której dobytymi zostały. *Ekstrakt zwierzęcy, v. ekstraktowa* zwierzęca substancja, *ob. Osmazony.* 2) = *prow. wyciąg, wypis z ksiąg*⁷.

Można przypuszczać, że w artykułach hasłowych na inne litery alfabetu te przymiotniki też zostały użyte przez autorów *Słownika wileńskiego*. Z tego powodu rozważa się dodanie narzędzi przeszukiwania treści artykułów hasłowych w trakcie udostępniania wersji tekstowej. Nie zmienia to jednak faktu, że systematyczne zwiększanie liczby artykułów hasłowych dostępnych w wersji tekstowej jest głównym zadaniem na obecnym etapie realizacji projektu. Warto zaznaczyć, że powstaje również rozszerzony indeks *Słownika wileńskiego*.

Rysunek 10. Nowy indeks przed rozwinięciem

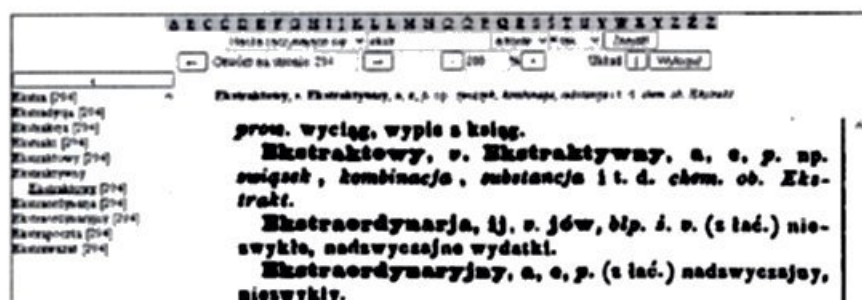


⁷ Pogrubienia w przytoczonych artykułach hasłowych – M.B. Majewska.

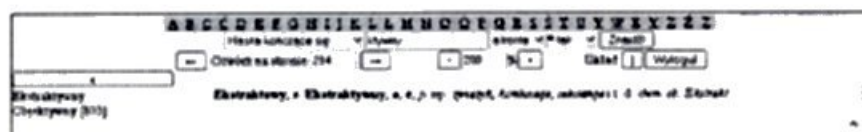
Przypomnijmy, że dotychczasowy indeks obejmował jedynie formy otwierające artykuły hasłowe. W praktyce oznacza to, że z obu przytaczanych wyżej przymiotników *ekstraktowy* i *ekstraktywny* w indeksie występował tylko *ekstraktowy*.

W rozszerzonym indeksie formy drugie i kolejne umieszczone zostały bez numeru strony (zob.: Rysunek 10). Jest to jednoznaczna informacja dla użytkowników, że tak zindeksowana forma występuje w artykule hasłowym jako druga, kolejna. Informację o tym, w jakim artykule hasłowym należy jej szukać, uzyskuje czytelnik po najechaniu na nią myszką. Wówczas indeks rozsuwa się i z wcięciem i numerem strony pojawia się forma otwierająca artykuł hasłowy zawierający poszukiwaną formę. Aby przejść do odpowiedniego artykułu hasłowego, trzeba kliknąć w indeksie wciętą formę z numerem strony (zob.: Rysunek 11). Te same zasady obowiązują, jeśli czytelnik posługuje się indeksem *a tergo* (zob.: Rysunek 12).

Rysunek 11. Nowy indeks *a fronte* rozwinięty



Rysunek 12. Nowy indeks *a tergo*



Trzecim stopniem dygitalizacji *Słownika wileńskiego* ma być baza danych. Dla porządku należy zaznaczyć, że ten cel jest realizowany od początku projektu. Baza danych *Słownika wileńskiego* zaczęła powstawać w wyniku budowania indeksu artykułów hasłowych. Bazodanowy indeks był wtedy narzędziem ułatwiającym poruszanie się po skanach i wysortowywanie terminologii B. Trentowskiego. Obecnie indeks jest wzbogacany o pozostałe wytluszczone formy. Wszystkie czynności doprowadzające do powstania tekstowej wersji *Słownika wileńskiego* służą do przeprowadzenia dygitalizacji bazodanowej, co nie umniejsza korzyści, jakie płyną z ich realizacji. Uzyskane w wyniku skanowania i automatycznego rozpoznawania tekstu pliki *Słownika wileńskiego* zostały poddane korekcie. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że efekty procedury OCR w wielu wypadkach zawiodły oczekiwania. Próba przeprowadzona na wybranych stronach dała lepsze rezultaty niż automatyczne rozpoznanie tekstu całego słownika. Wystawienie w Internecie skanów *Słownika wileńskiego* było równoznaczne z udostępnieniem wyników dygitalizacji graficznej. Drugim ważnym zadaniem jest udostępnienie wyników dygitalizacji tekstowej.

Wygląd strony będzie się zmieniać w konsekwencji realizacji kolejnych zadań.

Literatura przedmiotu

- M.B. Majewska, *Dygitalizacja bazodanowa na przykładzie „Słownika języka Jana Chryzostoma Paska”*, „Prace Filologiczne” 2010, t. LVIII, s. 263–273.
- M.B. Majewska, *Dygitalizacja graficzna „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 8, s. 97–105.
- M.B. Majewska, *Prezentacja prototypowej internetowej edycji „Słownika wileńskiego”*, [w:] *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. K. Birecka, K. Taczyńska, Toruń 2010, s. 117–128.
- M.B. Majewska, *Projekt dygitalizacji „Słownika języka polskiego” wydanego w 1861 roku w Wilnie*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 2, s. 46–56.

Małgorzata B. Majewska
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA JĘZYK POZA GRANICAMI JĘZYKA II. SEMANTYKA A PRAGMATYKA: SPÓR O PIERWSZEŃSTWO TUMIANY, 24–25 CZERWCA 2010

W dniach 24–25 czerwca 2010 roku na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie odbyła się zorganizowana przez Instytut Filozofii wraz z Instytutem Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej międzynarodowa konferencja naukowa nt. *Język poza granicami języka. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo*. Było to drugie spotkanie (pierwsze odbyło się w Ostródzie w 2007 roku) naukowców z Polski, Rosji i Ukrainy, zajmujących się filozoficznymi i metodologicznymi problemami współczesnego językoznawstwa. Koncepcja konferencji opierała się na założeniu, że dla współczesnej filozofii języka charakterystyczne jest fenomenologiczne ujęcie systemów znakowych, relatywizm poglądów i relatywistyczne traktowanie kategorii prawdy, a przede wszystkim – pierwszeństwo pragmatyki przed semantyką, czyli swoisty powrót do XIX-wiecznej koncepcji „milieu”, tzn. dominującego nad systemami znakowymi środowiska. Wobec tego w centrum uwagi postawiono takie zagadnienia, jak: kategoria prawdy w językach naturalnych, językach sformalizowanych i komunikacji niewerbalnej; semantyczna teoria prawdy a realizm; racjonalność językowa i jej granice; nieostrość wyrażen językowych: jej źródła, rodzaje, konsekwencje; nieostrość semantyczna a proces porozumiewania się; działalność językowa a cel; intencjonalny model języ-

ka; logiczne i kognitywne podstawy teorii aktów mowy; cechy semantyczne i pragmatyczne tekstu jako wyznaczniki stylów i gatunków; problem podmiotu w języku i w komunikacji; semantyka i pragmatyka w paradygmatach filozofii języka oraz w paradygmatach kultury i in.

Pierwszego dnia odbyło się posiedzenie plenarne, po którym nastąpiły obrady w dwóch sekcjach. Referaty plenarne wygłosili: Tadeusz Skalski z Łodzi, Igor Archipow z Sankt Petersburga, Józef Dębowski z Olsztyna, Zbysław Muszyński z Lublina, Michael Fleischer z Wrocławia oraz Aleksander Kiklewicz z Olsztyna. T. Skalski w swoim wystąpieniu rozważył trzy aspekty języka: przyrodniczy, semantyczny i medialny. Uwagę skupił głównie na aspekcie medialnym, jako że właśnie ta strona funkcjonowania języka jest najbardziej profilowana we współczesnych dyskursach postmodernistycznych. Przyznał jednak, że jego propozycja nie jest jeszcze gotową teorią aspektu medialnego.

I. Archipow przedstawił nowe kierunki opisu języka. Powiązał je z dylematami procesów poznawczych, a także ukazał ich znaczenie w kontekście współczesnego paradygmatu nauk humanistycznych. Z kolei J. Dębowski w swoim wystąpieniu próbował pokazać konsekwencje metafizyczne, epistemologiczne i pragmatyczne semantycznego realizmu oraz antyrealizmu. Głównie skupił się na semantycznym antyrealizmie Dummetta i Putnama, których poglądy w kontekście klasycznej koncepcji prawdy prowadzą wprost do deflacionizmu albo też (co najwyżej) do justyfikacjonizmu.

Z. Muszyński zastanawiał się nad semantycznymi i pragmatycznymi składnikami treści komunikatu. Treść komunikatu ma własności semantyczne, tzn. komunikat jest „o czymś”. Podmiotowy proces ustalania odniesienia treści komunikatu, interpretacja komunikatu zależne są od określonych własności uczestników komunikacji. Zbiór/system takich własności stanowi z kolei komponent pragmatyczny. Na komponent ten składają się uwarunkowania indywidualistyczne (psychologiczne) oraz społeczne (kulturowe). Głównym problemem, jaki starał się rozważyć autor referatu, była natura obu składników treści komunikatu oraz natura relacji między nimi.

M. Fleischer postulował powstanie nowego sposobu komunikacji. Z punktu widzenia procesów ewolucyjnych da się – zdaniem autora – zaobserwować powstanie nowego rodzaju komunikacji, a mianowicie „komunikacji bezrefleksyjnej”. Punktem wyjścia dla opisu tego zjawiska miała być reprezentowana (między innymi) przez E.J. Langer koncepcja „mindfulness”.

A. Kiklewicz w referacie *Pragmatyka bez semantyki* przedstawił funkcjonalne aspekty języka – w ujęciu takich badaczy, jak Ch. Morris, M.A.K. Holliday, A. Awdiejew i in. Omawiając relacje między semantyką a pragmatyką, olsztyński badacz szczególnie zwrócił uwagę na status semantyki jako swego rodzaju substratu czynności językowych, które są realizowane poprzez odniesienie do opisywanych (wprost lub pośrednio) stanów rzeczy. W komunikacji językowej występuje także zjawisko, które autor określił jako „pragmatyka bez semantyki” – chodzi o sytuacje komunikacyjne, w których oddziaływanie na adresata jest oparte na językowej formie komunikatu lub na elementach otoczenia aktu mowy. Kiklewicz przedstawił analizę przypadków z takich zakresów komunikacji masowej, jak reklama, komunikacja retoryczna, komunikacja propagandowa i in., a także z zakresu komunikacji interpersonalnej, omawiając maneryczne użycie nazw własnych w języku tzw. noworuskich.

Po południu miały miejsce obrady w dwóch sekcjach. Oleg Leszczak (Kielce) przedstawił referat *Semantyka – syntaktyka – pragmatyka: funkcjonalno-pragmatyczna rewizja pojęć*. Według rzeczonoego autora klasyczna dystrybucja aspektów (składowych) semiotyki wywodząca się z koncepcji Ch. Morrisa posiada wszystkie typologiczne cechy fenomenalistyczno-behawiorystycznego podejścia i nie może być uważana za uniwersalistyczną lub ogólnodyscyplinarną. Z punktu widzenia metodologii funkcjonalno-pragmatycznej znak (jak i dowolny system semiotyczny) jest zjawiskiem relacjonistycznym oraz psychospołecznym (antropocentrycznym). Po pierwsze, bytuje wyłącznie w doświadczeniu psychospołecznym jednostki ludzkiej i z założenia jest funkcją pragmatyczną (ponieważ służy oznaczaniu), po drugie – jest zbiorem relacji semantycznych (treściowych) i sygnałowych (formalnych). Zatem wszystkie relacje semantyczne i sygnałowe są – zdaniem autora referatu – podporządkowane pragmatyce.

Dominika Boroń (Lublin) przedstawiła referat poświęcony związkowi między humorem a językiem filozofii, a Piotr Markiewicz (Olsztyn) w referacie *Neuropsychologia pragmatycznych zachowań językowych* dokonał krytycznego przeglądu badań deficytów pragmatycznych w zachowaniach językowych i komunikacyjnych z perspektywy neuropsychologii poznawczej. Analiza niektórych zjawisk patologii mózgowej (np. afazja, urazy mózgu TBI, pragmatyczne zaburzenia językowe PLI) pozwala – zdaniem Markiewicza – ustalić znaczenie pragmatyki w zachowaniach językowych.

Monika Cichmińska (Olsztyn) starała się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu elementy wiedzy naukowej przenikają do potocznego obrazu świata, czy definicja kognitywna, zaproponowana przez etnolingwistów, może służyć do definiowania pojęć opisujących takie zjawiska życia codziennego, jak stres czy depresja, które są często powszechnie używane w potocznym języku polskim i angielskim, a które wydają się zawierać w sobie elementy wiedzy potocznej i naukowej.

Wrocławska badaczka Annette Siemes przedstawiła analizę werbalnych opisów ze względu na hasło *doradztwo*, podane w różnym czasie przez uczestników ćwiczeń na dwóch różnych uczelniach wyższych. Kontekst sytuacji badawczej utworzyły, między innymi, podany przez tytuł i treść zajęć temat, jak również specjalność, na której owe zajęcia miały miejsce: *corporate identity* i *public relations*. Autorka zajęła się śledzeniem specyficznego procesu komunikacyjno-dydaktycznego na wybranym przykładzie. Zwróciła uwagę na procesualność komunikacji oraz zależność przypisywania znaczeń od kontekstów, w których owe przypisywania powstają.

Marzenna Cyzman wraz z Tomaszem Markiewką (Toruń) przygotowali referat *How to do Austin with Derrida and Fish? O Fisha lekturze Austina*. Sformułowali tezę, że nie da się dyskutować na temat relacji między semantyką a pragmatyką bez zmierzenia się z niektórymi filozoficznymi problemami. Aby zatem powiedzieć coś o zagadnieniu „udanego aktu mowy”, musimy – zdaniem autorów – najpierw założyć pewien sposób rozumienia pojęcia „fakt” (a takie założenie zawsze będzie miało filozoficzny charakter).

Sławomir Wacewicz i Przemysław Żywiczyński (Toruń), przyjmując perspektywę ewolucji języka, zrekonstruowali relację między pragmatyką a semantyką. Przy tym oparli się na dwóch zasadniczych ustaleniach: na wymogu uczciwości komunikatu jako podstawowym ograniczeniu nakładanym

na komunikację przez logikę ewolucyjną oraz na „zorientowaniu na odbiór” („reception-driven”).

Paweł Piotrowski (Olsztyn), zastanawiając się nad znaczeniem języka w procesie wychowawczym, sformułował pytanie, czy można mówić zasadnie o funkcji osobowościowo-twórczej języka, rozpiętej gdzieś między nazywaniem świata a komunikacją interpersonalną. Przedstawiony referat był próbą odpowiedzi na to pytanie.

Renata Makarewicz (Olsztyn) zwróciła uwagę słuchaczy, że redundancja zrównoważona, będąca pożądanym elementem komunikacji w szkole winna prowadzić do zmian w całym systemie edukacyjnym.

W konferencji wzięli udział także badacze zagraniczni. Tak więc znany rosyjski anglista Feliks Litwin (Oriół) podjął się analizy zagadnienia relacji między rozmytym charakterem treści wyrazu a problemem rozumienia. Michaił Dymarski (Sankt Petersburg) podjął się rekonstrukcji semantyki i pragmatyki zdań czasownikowych, a Elena Pczelincewa (Czerkasy) przedstawiła semantykę i pragmatykę transpozycji czasownikowych, omawiając w szczególności zasadę ekonomii językowej jako czynnika wpływającego na proces tworzenia nowych wyrazów i form wyrazowych.

Następnego dnia od rana obrady konferencyjne przebiegały w dwóch równoległych grupach. W pierwszej sekcji obrady rozpoczął Jarosław Strzelecki (Olsztyn), który zaprezentował dwa modele relacji między pamięcią a percepcją. Starał się pokazać, jak kształtuje się rozumienie klasycznej koncepcji prawdy w każdym z dwu wyróżnionych modeli. Następnie Arkadiusz Faltyń (Szczecin) w referacie *Czy świat hermeneuty jest „wyrobem gotowym”? Poglądy H.-G. Gadamera oraz P. Ricoeura wobec problemu pragmatyki* przedstawił stosunek hermeneutycznej filozofii języka, prezentowanej przez Gadamera oraz Ricoeura, do kwestii pragmatyki, definiowanej za R. Carnapem jako relacja (lub też ich zespół) wyrażen języka oraz jego desygnatów do użytkowników tegoż języka. Filozof Andrzej Kubiś (Lublin) próbował pokazać, że eksternalistyczna (triangulacyjna) semantyka D. Davidsona może przeciwstawić się sceptycyzmowi semantycznemu S. Kripke'go.

W drugiej sekcji jako pierwszy wystąpił Sebastian Przybyszewski (Olsztyn). W jego referacie *O wadach języka, znaczenia i sposobu mówienia oraz o śmietniku pragmatyki* ukazana została odmienność perspektyw semantyki i pragmatyki wobec wieloznaczności jako takiej i zjawiska niedookreślenia semantycznego w ogólności. Elżbieta Pawlikowska-Asendrych (Częstochowa) opisała pod względem semantycznym niemieckie wyrazy złożone, występujące w hasłach reklamowych w niemieckiej prasie kobiecej. Zwróciła uwagę, że wyrazy te używane są głównie do celów podwyższenia jakości reklamowanego produktu oraz że wykazują one różnice między znaczeniem leksykalnym a znaczeniem pragmatycznym. Punktem centralnym analizy był opis znaczenia deskryptywnego, a w tym relacji cech semantycznych poszczególnych leksemów badanych złożen i ich wpływu na znaczenie konotacyjne wyrazów. Oksana Proszianik (Charków) podjęła się – na podstawie nowych źródeł – rekonstrukcji koncepcji znaczenia i wartości w poglądach F. de Saussure'a.

Po południu sekcję A rozpoczął referat Katarzyny Dembskiej (Toruń). Wystąpienie dotyczyło zakłóceń komunikacyjnych, powstałych w wyniku używania rzeczowników rodzaju męskiego w funkcji generycznej. Materiał badawczy stanowiły nazwy zawodowe kobiet w języku polskim i rosyjskim.

Użycie rodzaju żeńskiego może – zdaniem autorki – w pewnych sytuacjach prowadzić do nieporozumień komunikacyjnych. Nadrzędnym problemem poruszonym w referacie jest więc wpływ gramatycznej kategorii rodzaju na przejrzystość komunikatu.

Magdalena Górna (Poznań) podjęła się przedstawienia koncepcji komunikacji werbalnej, wyłaniających się z pragmatycznej filozofii języka. Regularność językowych i pozajęzykowych zachowań społecznych, będących istotnym elementem powodzenia aktów komunikacyjnych, można – według autorki – systematycznie wyłożyć, o ile sięgnie się do aparatu teorii kultury jako systemu fundującego ową regularność.

Andrzej Kucner (Olsztyn) w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Pragmatyzm Charlesa Sandersa Peirce'a. Uwagi na marginesie artykułu „Jak uczynić nasze myśli jasnymi”* przedstawił pragmatyzm Peirce'a, pokazując, że należy on dzisiaj do poglądów klasycznych. Jest tak – zdaniem autora – przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, filozofia Peirce'a stała się źródłem tradycji pragmatycznej oraz instrumentalizmu. Po drugie, amerykański myśliciel przyjmował typowe dla realizmu uznanie związku, jaki istnieje między myśleniem, językiem a rzeczywistością.

Sylwia Filipczuk (Lublin) podjęła się analizy zagadnienia źródeł nieostrości w konwersacjach między dziećmi a dorosłymi na podstawie wybranych przykładów z powieści Roalda Dahla. Sformułowała tezę, że pierwszorzędną przyczyną braku porozumienia między nimi nie jest nieostrość bytów, o których mowa w konwersacjach, ale subiektywność podmiotowego oglądu doświadczeniowego.

Monika Stolarczyk-Zielonka (Olsztyn) w referacie *Analiza intencjonalności zdarzeń komunikacyjnych w oparciu o założenia semantyki dynamicznej* próbowała dokonać syntezy dwóch dziedzin językoznawstwa: semantyki i pragmatyki. Autorka wykorzystwała znaną już szerzej na gruncie badań anglojęzycznych teorię semantyki dynamicznej, zakładającej interakcję wspomnianych wyżej dyscyplin.

Popołudniowe obrady w sekcji B rozpoczął referat Elżbiety Kałuszyńskiej (Olsztyn), która podjęła się obrony realistycznego, tradycyjnego pojmowania prawdy, przy uwzględnieniu wzajemnego związku, wręcz wzajemnego uwikłania języka i rzeczywistości. Adam Bastek (Olsztyn) przedstawił zarys ontologicznej teorii bez przedmiotu i jego interpretacji. Inny olsztyński badacz Grzegorz Pacewicz zaprezentował semiotyczną analizę słowa *byt*.

Agata Borońska (Olsztyn) w referacie *O niedefiniowalności prawdy* syntetycznie przedstawiła różne definicje prawdy i związane z nimi problemy. Jednocześnie wskazała na potrzebę (przydatności) definicji prawdy. W tym kontekście istotne okazało się twierdzenie A. Tarskiego o niedefiniowalności prawdy, a także argumentacja pluralistów aletycznych, m.in. H. Putnama, G.H. von Wrighta oraz późnego L. Wittgensteina.

Jako ostatnia wystąpiła Katarzyna Jabłońska (Olsztyn), która omówiła pojęcie logiki czasu. Przybliżyła język systemu, relację następstwa oraz różne modele czasu, a także pokazała, jak zmienia się prawda w kontekście różnych koncepcji czasu.

Podsumowując konferencję, należy przyznać, że tytułowy spór o pierwszeństwo między pragmatyką a semantyką nie został rozstrzygnięty. Rozmaitość poruszanych problemów, odmienność perspektyw badawczych

(empirycznej, *stricte* teoretycznej, językoznawczej, logicznej, ontologicznej, epistemologicznej, filologicznej) spowodowały wielość sposobów ujęcia dwóch podstawowych aspektów znaków w ich wzajemnej relacji. Z obrad konferencyjnych można było wynieść wrażenie, że o ile granice semantyki (jako kategorii metapoznawczej) są względnie określone, stabilne, o tyle kategoria pragmatyki wykazuje bardzo dużą dyfuzyjność, a więc przede wszystkim w tym zakresie należałoby skupić działania teoretyczne o charakterze porządkującym, nawet terminologicznym. Organizatorom konferencji nie chodziło o jedność opcji badawczych ani o jednogłos, lecz o to, aby w interdyscyplinarnej dyskusji naukowej z udziałem badaczy z wielu polskich i zagranicznych ośrodków naukowych oddzielić to, co już zostało zoperacjonalizowane, od tego, co wymaga zasadniczych rozwiązań na poziomie metodologii. Spotkanie w Tumanach przekonało, że najlepszą formą realizacji tych posunięć jest dialog przedstawicieli różnych dyscyplin.

Aleksander Kiklewicz, Jarosław Strzelecki
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA W LATACH 2007–2010 SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

1. Z HISTORII TKJ¹

Towarzystwo Kultury Języka jest stowarzyszeniem naukowym, które zostało założone przez współpracowników i czytelników czasopisma „Poradnik Językowy”, najpierw jako Koło Przyjaciół „Poradnika Językowego”, od 1929 roku zaś jako Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego, a od 1933 roku jako Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Po długiej przerwie w latach 1945–1966 zostało reaktywowane pod obecną nazwą.

Za oficjalny rok powstania Towarzystwa Kultury Języka przyjmuje się rok 1929.

Kolejne zmiany nazw Towarzystwa były związane z poszerzeniem zakresu działalności oraz wyznaczeniem nowych kierunków pracy nad językiem polskim. W Towarzystwie działało kilka ważnych komisji, których kompetencje w okresie po 1950 roku – okresie centralizacji nauki – przejął Komitet Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, a od 1996 roku Rada Języka Polskiego. Były to komisje:

– Komisja Języka Urzędowego (istniała od 1910 r.), która po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku utrzymywała ścisłą współpracę z Komisją Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Ministerstwa Spra-

¹ Por. J. Porayski-Pomsta, *Towarzystwo Kultury Języka*, [w:] *Słowo – myśl – działanie. Towarzystwo Kultury Języka i jego prezesi*, pod red. W. Decyk-Zięby i J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 2004.

wiedliwości i Komitetem Ustawodawczym Senatu RP. Do jej zadań należało opiniowanie pod względem językowym projektów ustaw, zarządzeń i regulaminów. Komisja ta opracowała spis usterek języka używanego w urzędach i biurach.

- Komisja Języka Prasowego (od 1931 r.) wzięła na siebie zadanie rejestracji neologizmów językowych. Podjęła się zebrania materiału do uzupełniającego tomu *Słownika języka polskiego* J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego.

- Komisja Propagandowa, której zadaniem była organizacja zebrań dyskusyjnych wśród nauczycieli szkół powszechnych i średnich w Warszawie oraz wyjaśnianie wątpliwości językowych.

Członkami i działaczami Towarzystwa w okresie międzywojennym były tak wybitne postaci środowiska intelektualnego ówczesnej Warszawy, jak Adam Antoni Kryński, Stanisław Szober, Witold Doroszewski, Karol Irzykowski.

Po II wojnie światowej Towarzystwo zostało reaktywowane – jak o tym była mowa – w 1966 roku z inicjatywy Profesora Witolda Doroszewskiego. W zmiennej w stosunku do okresu międzywojnia sytuacji geopolitycznej i społecznej w Polsce postawiło przed sobą jako główny cel popularyzację wiedzy o języku polskim, jego historii i kulturze w środowisku nauczycielskim oraz współpracę ze środowiskami inteligenckimi w tzw. terenie w zakresie prowadzonych na szeroką skalę przez Profesora Witolda Doroszewskiego badań gwaroznawczych na Mazowszu oraz na Warmii i Mazurach. Zostały utworzone oddziały terenowe Towarzystwa: w Olsztynie, który w latach 1966–1971 był siedzibą Zarządu Głównego, Warszawie, Łomży, Płocku, Pułtusku.

Prezesami Zarządu Głównego TKJ byli kolejno: Adam Antoni Kryński (1929–1932), Stanisław Szober (1932–1938), Witold Doroszewski (1938–1939; 1966–1976), Mieczysław Szymczak (1976–1985), Stanisław Skorupka (1985–1988), Michał Jaworski (1988–1996), Józef Porayski-Pomsta (od 1996).

2. DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA W LATACH 2007–2010

W latach 2007–2010 Towarzystwo Kultury Języka liczyło 350 członków, zrzeszonych w siedmiu oddziałach terenowych: Białymstoku, Łomży, Siedlcach, Suwałkach, Warszawie, Wrocławiu oraz Zduńskiej Woli, i w dwóch sekcjach: gwaroznawczej i logopedycznej.

Prezesami poszczególnych oddziałów byli: w Białymstoku – prof. dr hab. Urszula Sokólska, w Łomży – prof. dr hab. Henryka Sędziak, w Siedlcach – prof. dr hab. Krystyna Wojtczuk, w Suwałkach – mgr Elżbieta Baranowska, w Warszawie – dr Krystyna Długosz-Kurczabowa, we Wrocławiu – dr Irena Seiffert, w Zduńskiej Woli – dr Adam Rychlik. Przewodniczącymi sekcji byli: gwaroznawczej – prof. dr hab. Barbara Falińska, logopedycznej – doc. dr Maria Przybysz-Piwko.

Istotnym i znaczącym obszarem działalności Towarzystwa Kultury Języka jest działalność wydawnicza.

Organem TKJ jest założony w 1901 roku przez Romana Zawilińskiego „Poradnik Językowy”, którym od 2008 roku kieruje prof. dr hab. Stanisław Dubisz. „Poradnik Językowy” jest jednym z najważniejszych językoznaw-

czych czasopism naukowych w Polsce. Swoje prace publikują w nim uczeni ze wszystkich ośrodków naukowych w kraju. Ukazuje się regularnie dzięki dotacjom z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. „Poradnik Językowy” jest umieszczony na listach czasopism punktowanych MNiSW i European Reference Index for the Humanities (ERIH), co potwierdza jego wysoka pozycję wśród polskich czasopism językoznawczych.

Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie pod red. prof. dr hab. Haliny Karaś *GWARY POLSKIE. Przewodnik multimedialny*, <http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl/> (wersja poszerzona i uzupełniona z dn. 30.11.2009), które zostało dofinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Towarzystwo wydaje serię wydawniczą „Z Prac Towarzystwa Kultury Języka” – w omawianym okresie został wydany t. VII serii: *Diagnoza i terapia logopedyczna*, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2008.

Ponadto poszczególne oddziały Towarzystwa Kultury Języka opublikowały:

– H. Sędziak, *Nazwy wsi drobnoszlacheckich w Łomżyńskim*, Wyd. ŁTN im. Wagów, Łomża 2009.

– *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Językowa przeszłość i współczesność*, pod red. H. Sędziak, Wyd. ŁTN im. Wagów, Łomża 2008, t. XII.

– A. Pańkowska, J. Piechocka, H. Sędziak, M. Frackiewicz, *Nazewnictwo miejskie Łomży*, Wyd. OTN im. A. Chętnika, Łomża 2008.

– *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna północno-wschodniego Mazowsza*, pod red. H. Sędziak, Wyd. ŁTN im. Wagów, Łomża 2008.

– *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Językowa przeszłość i współczesność*, pod red. H. Sędziak, Wyd. ŁTN im. Wagów, Łomża 2009, t. XIII.

– *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Językowa przeszłość i współczesność*, pod red. H. Sędziak, Wyd. ŁTN im. Wagów, Łomża 2010, t. XIV.

– *Polszczyzna regionalna*, pod red. H. Sędziak i D. Czyż, Wyd. OTN im. A. Chętnika, Ostrołęka 2010.

– *Rejestr emocjonalny języka*, pod red. K. Wojtczuk i V. Machnickiej, Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2009.

– V. Machnicka, *Bolesław Prus w Siedlcach i o Siedlcach*, Wyd. Sprint, Siedlce 2009.

– V. Machnicka, *Bolesław Prus. Aforyzmy i refleksje wybrane z „Kronik” (1874–1911), czyli ponadczasowa mądrość życiowa*, Wyd. Sprint, Siedlce 2009.

– J. Gardzińska, *Słowo i tekst. Studia językoznawcze*, Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Siedlce 2010.

– *Wyraz w języku i tekście*, pod red. J. Gardzińskiej i A. Maciejewskiej, Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Siedlce 2010.

– E. Wierzbicka, *Gramatyka i ortografia. Ćwiczenia, gry i zabawy językowe dla klasy 5 szkoły podstawowej*, WSiP, Warszawa 2008.

Oddział w Zduńskiej Woli wydaje własny biuletyn pt. *Roczni@k*, w którym publikowane są streszczenia odczytów wygłaszanych na spotkaniach naukowych Oddziału oraz kronika Oddziału.

Działalność statutowa TKJ w latach 2007–2010 obejmowała następujące obszary: działalność odczytową, której głównym celem jest popularyzacja

wiedzy o języku polskim, organizację konferencji naukowych i popularnonaukowych oraz innych form działalności naukowej i popularnonaukowej, opracowywanie i wydawanie prac naukowych i popularnonaukowych, poradnictwo językowe oraz działalność ekspercką poszczególnych członków Towarzystwa.

Bardzo ważną formą działalności poszczególnych oddziałów TKJ jest prowadzenie odczytów dla szerokiej publiczności. W ciągu ostatnich trzech lat działalności wygłoszono ich około 120. Jest to ważna forma pracy oddziałów: w Białymstoku, Łomży, Suwałkach, Warszawie, Wrocławiu i Zduńskiej Woli. Odczyty były poświęcone m.in. następującym tematom: *Etykieta językowa – czy jeszcze o niej pamiętamy?* (Urszula Sokólska), *Obraz mieszkańców dawnego Podlasia z perspektywy onimicznej* (Lilia Citko), *Najnowsze derywaty odnazewnicze (na materiale prasowym)* (Elżbieta Bogdanowicz), *Antroponimia Ziemi Mielnickiej w przekroju historycznym* (Leonarda Dacewicz), *Wspólna Europa na stulecia w euro-polskiej perspektywie językowej* (Jiří Marvan), *Wspomaganie języków łużyckich modelami edukacyjnymi w Górnych i Dolnych Łużycach* (Jadwiga Kaulfuerstowa), *Najważniejsze problemy metodologiczne współczesnej onomastyki* (Robert Mrózek), *Mechanizmy uników językowych a odpowiedzialność za słowo. Praktyczne zastosowanie teorii językoznawczych* (Marzena Stępień), *Polszczyzna – nasz język ojczysty* (Krystyna Długosz-Kurczabowa), *Z dziejów języka polskiego* (Izabela Winiarska-Górska), *Kultura języka dziś* (Józef Porayski-Pomsta), *Co z tą polszczyzną* (Maciej Malinowski), *Język literatury i publicystyki doby oświecenia* (Barbara Wolska), *Od języka naszych przodków do współczesnej polszczyzny literackiej* (Barbara Falińska). Średnio w każdym z odczytów uczestniczyło 30 słuchaczy: nauczycieli akademickich i szkolnych, lekarzy, prawników, księży, studentów i uczniów.

W latach 2007–2010 Towarzystwo zorganizowało 36 konferencji naukowych, seminariów i obozów dialektologicznych (najczęściej wspólnie z innymi organizacjami lub placówkami naukowymi):

– Oddział w Białymstoku (wspólnie z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku) – 1 konferencję: *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*;

– Oddział w Łomży (wspólnie z Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym im. Wagów lub Ostrołęckim Towarzystwem Naukowym im. A. Chętnika) – 4 konferencje: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia* – cykliczna konferencja ogólnopolska, z udziałem takich m.in. badaczy polszczyzny, jak: Edward Breza, Stanisław Gajda, Halina Pelcowa, oraz konferencja *Polszczyzna regionalna*;

– Oddział w Siedlcach (wspólnie z Ośrodkiem Logopedycznym i Pracownią Historii Języka i Dialektologii Akademii Podlaskiej w Siedlcach oraz siedleckim oddziałem Towarzystwa Logopedycznego) – 4 konferencje: *Rejestr emocjonalny języka*; *Wyraz w języku i tekście – teoria i praktyka*; *Polszczyzna trzech pokoleń. Podobieństwa i różnice*; *Międzynarodowe Interdyscyplinarne Seminarium Naukowe Kół Naukowych „Komunikacja werbalna i niewerbalna w reklamie, mediach i biznesie”*;

– Oddział w Suwałkach (wspólnie z Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Ustawicznego w Suwałkach lub z Sekcją Gwaroznawczą TKJ) – 4 konferencje: *Forum Edukacyjne „Uczymy się nie dla szkoły, ale*

dla życia"; Festiwal Kultury „Co Polskę stanowi?"; Gwary Podlasia i Suwalszczyzny; Leksyka Mazowska, Podlasia i Suwalszczyzny. Podziały geograficzne i nowa metoda kartografowania; Konferencja naukowa „Badanie dziedzictwa kulturowego w programach szkół i uczelni”;

- Oddział w Warszawie (samodzielnie lub wspólnie z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego bądź Sekcją Gwaroznawczą TKJ) – 7 konferencji: *Język komunikacji społecznej; Gwary polskie. Przewodnik multimedialny; Kultura języka w szkole; Język polski w edukacji dzieci i dorosłych; Wpływ nowej formy egzaminów na poziom języka ojczystego uczniów szkół podstawowych i gimnazjów; Nauka a regionalizm; Poznajemy dziedzictwo kulturowe regionu;*

- Oddział we Wrocławiu (wspólnie z Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego lub Polskim Towarzystwem Językoznawczym) – 7 konferencji: *XVI Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Język i kultura tabloidów, XL, XLI i XLII konwersatorium z cyklu „Język a Kultura”, LXVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Władysław Nehring – uczyony, edytor, nauczyciel;*

- Oddział w Zduńskiej Woli (wspólnie ze Społeczną Wyższą Szkołą Przedsiębiorczości i Zarządzania) – 1 konferencja: *Kulturowe i edukacyjne uwarunkowania sprawności językowej* (konferencja zorganizowana przy wsparciu finansowym starostwa powiatu oraz prezydenta miasta Zduńska Wola);

- Sekcja Gwaroznawcza (z Oddziałem TKJ w Warszawie i/lub w Suwałkach) – 3 obozy gwaroznawcze połączone z konferencjami;

- Sekcja Logopedyczna (samodzielnie oraz wspólnie z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i/lub Akademią Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie) – 5 konferencji: *Trudności w porozumiewaniu się językowym jako problem interdyscyplinarny; Mowa głośna a pismo* (konferencja dedykowana pamięci Prof. Haliny Mierzejewskiej – twórczyni Sekcji); *Wczesna interwencja logopedyczna*; seminarium naukowe *Użyteczność kategorii „Niedokształcenie mowy pochodzenia korowego” w pracy psychologów i logopedów*; konferencja naukowo-szkoleniowa *Zestawienie form zaburzeń mowy a praktyka logopedyczna*.

Ważną i szczególną formę działalności naukowej Towarzystwa stanowią towarzyszące konferencjom naukowym warsztaty. W latach 2007–2010 były to:

- warsztaty dialektologiczne i etnograficzne (Oddział w Łomży – w związku z konferencją *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*);

- *Warsztaty Naukowe z Dialektologii i Etnografii Polskiej* (Sekcja Gwaroznawcza).

Inną, szczególnie wartościową, formą działalności edukacyjnej jest praca z młodzieżą akademicką i szkolną. Tu należy przede wszystkim wymienić pracę prowadzoną w oddziałach i sekcjach:

- w Łomży – członkami tego Oddziału są studenci Zespołu Kolegiów Nauczycielskich w Ostrołęce; opiekunką naukową tego koła jest dr Dorota Czyż;

- w Warszawie – warsztaty z kultury języka polskiego dla dzieci niepełnosprawnych z Ośrodka Szkolno-Wychowawczo-Edukacyjnego TPD w Helenowie (dr Elżbieta Wierzbicka);

- w Zduńskiej Woli – dr Adam Rychlik, prezes Oddziału, zorganizował Młodzieżowe Koło Kultury Języka, prowadzona też jest działalność odczytowa dla młodzieży szkolnej;

- w Sekcji Logopedycznej – opieka naukowa nad Naukowym Kołem Logopedycznym (doc. dr Maria Przybysz-Piwko).

Jeszcze inną formą jest poradnictwo językowe. Ten rodzaj działalności jest prowadzony we wszystkich oddziałach TKJ. Systematycznie i w sposób zorganizowany poradnictwem językowym zajmuje się Oddział we Wrocławiu, który prowadzi Telefoniczną i Internetową Poradnię Językową.

Ważną jest działalność ekspercka członków TKJ w Ministerstwie Edukacji Narodowej, w różnych komisjach urzędów i organizacji oraz w radiu i telewizji, a także w wydawnictwach (zwłaszcza wydających podręczniki szkolne).

Osiągnięcia Towarzystwa Kultury Języka są rezultatem aktywności naukowej, popularyzatorskiej i organizacyjnej jego członków, którym w imieniu Zarządu Głównego TKJ serdecznie dziękuję za ogromne zaangażowanie w pracę nad krzewieniem kultury języka. W imieniu Zarządu Głównego i własnym dziękuję też wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom, które w latach 2007–2010 wspierały nasze Towarzystwo i współpracowały z nim. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem władz dziekańskich Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, które od wielu lat udzielają Towarzystwu gościny i wsparcia organizacyjnego.

Józef Porayski-Pomsta
Prezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Kultury Języka
w kadencji 2007–2010

Warszawa, dnia 20 listopada 2010 r.

WYPIS Z PROTOKOŁU WALNEGO ZGROMADZENIA DELEGATÓW TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Walne Zgromadzenie Delegatów TKJ odbyło się 20 listopada 2010 roku w gmachu polonistyki UW. Jego celem było przyjęcie sprawozdania ustępującego Zarządu Głównego oraz wybór nowych władz Towarzystwa. Delegatów powitał prof. Józef Porayski-Pomsta – prezes TKJ. Przyjęto następujący porządek obrad:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Stwierdzenie prawomocności Walnego Zgromadzenia.
3. Przyjęcie porządku obrad.
4. Wybór Komisji Skrutacyjnej i Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawozdanie ustępującego Zarządu.

6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Głosowanie nad wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującym władzom TKJ.
9. Powołanie nowego Oddziału TKJ w Grajewie.
10. Wybór nowego Zarządu TKJ.
11. Ukonstytuowanie się Zarządu Głównego.
12. Uchwalenie wniosków Walnego Zgromadzenia.

W części naukowej zebrania wysłuchano wykładu prof. dr hab. Elżbiety Sękowskiej pt. *Świat języka i kultury w życiu emigracji*.

Część organizacyjną poprowadzili prof. dr hab. Jerzy Podracki i mgr Marta Sobocińska. W głosowaniu jawnym jednogłośnie wybrano członków Komisji Skrutacyjnej (mgr Martę Wieremiejewicz i mgr Iwonę Artowicz-Skowrońską) oraz Komisji Wnioskowej (dr Marlenę Kurowską, dra Piotra Gałczyńskiego i dra Jerzego Obarę).

Ramowe sprawozdanie z działalności TKJ w latach 2007–2010 przedstawił prezes TKJ – prof. J. Porayski-Pomsta. Następnie głos zabrali przedstawiciele Oddziałów: z Białegostoku – prof. Urszula Sokólska, z Łomży – prof. Henryka Sędziak, z Siedlec – prof. Krystyna Wojtczuk, z Warszawy – prof. Halina Karaś, z Wrocławia – dr Jerzy Obara i ze Zduńskiej Woli – dr Adam Rychlik, oraz Przewodniczący Sekcji Gwaroznawczej – prof. Barbara Falińska i Sekcji Logopedycznej – doc. Maria Przybysz-Piwko.

W głosowaniu jawnym (bez głosu sprzeciwu i bez głosu wstrzymującego się) udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Nowe władze delegaci wybrali w głosowaniu jawnym (por. § 18 Statutu). Po podliczeniu głosów Komisja Skrutacyjna stwierdziła, że wszyscy kandydaci do Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Głównego Sądu Koleżeńskiego uzyskali wymaganą liczbę głosów.

Zarząd Główny TKJ, Główna Komisja Rewizyjna i Główny Sąd Koleżeński ukonstytuowały się samodzielnie. Nowe władze TKJ:

Zarząd Główny

Prezydium:

prezes – prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta

zastępca prezesa – prof. dr hab. Stanisław Dubisz

zastępca prezesa – doc. dr Maria Przybysz-Piwko

sekretarz – dr hab. Wanda Decyk-Zięba

skarbnik – prof. dr hab. Zofia Zaron

członkowie Prezydium – prof. dr hab. Halina Karaś

– prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

Członkowie Zarządu Głównego:

dr hab. Jolanta Chojak

dr hab. Lilia Citko

dr Dorota Czyż

dr Krystyna Długosz-Kurczabowa

prof. dr hab. Barbara Falińska

mgr Jarosław Konopka

dr Marlena Kurowska

dr Jerzy Obara

prof. dr hab. Jerzy Podracki

dr Adam Rychlik
prof. dr hab. Henryka Sędziak
prof. dr hab. Urszula Sokólska
prof. dr hab. Krystyna Wojtczuk

Główna Komisja Rewizyjna:

przewodnicząca – mgr Marta Sobocińska
członkowie – mgr Marta Nowak-Czerwińska
– dr Elżbieta Piotrowska

Główny Sąd Koleżeński:

przewodnicząca – mgr Bożena Kwas-Biała
członkowie – mgr Paulina Atys
– dr Piotr Gałczyński

Uchwała 1.

Zgodnie z § 9 Statutu Towarzystwa na wniosek ustępującego Zarządu Głównego TKJ Walne Zgromadzenie TKJ nadało tytuł Honorowego Członka Towarzystwa Kultury Języka następującym rzeczywistym członkom zwyczajnym:

1. prof. dr hab. Marii Kielar-Turskiej,
2. dr Joannie Przesmyckiej-Kamińskiej,
3. mgr Genowefie Burzymowskiej,
4. prof. dr hab. Janinie Gardzińskiej.

Uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Uchwała 2.

Walne Zgromadzenie postanawia:

1. Uczynić 21 lutego (Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego) Dniem Języka Polskiego – organizatorem pierwszej konferencji z tej okazji byłby Oddział w Zduńskiej Woli.

2. Informować o wszystkich imprezach, spotkaniach i konferencjach drogą elektroniczną członków oddziałów; popularyzować inicjatywy podejmowane przez oddziały; zaktualizować stronę internetową Towarzystwa; wspierać pracę oddziałów terenowych.

3. Przyjąć propozycję ustępującego Zarządu Głównego Towarzystwa, aby do dyspozycji oddziałów TKJ pozostawić 50% wpływów ze składek członkowskich.

Uchwała została zatwierdzona jednomyślnie.

Przewodniczący Walnego Zgromadzenia

Protokołowała

/prof. dr hab. Jerzy Podracki/
/mgr Marta Sobocińska/

/dr hab. Wanda Decyk-Zięba/

JULIA LEGOMSKA, *PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA W DAWNEJ POLSZCZYŹNIE. LEKSYKALNO-SEMANTYCZNY OPIS POJEĆ*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, ss. 184

„Przedstawione w niniejszym opracowaniu analizy semajologiczne poświęcone są opisowi całościowych struktur znaczeniowych kolejnych polisemicznych leksemów: *państwo*, *naród* i *ojczyzna*. Zrekonstruowana struktura znaczeniowa tych leksemów ukaże, z jakimi dziedzinami doświadczenia łączyło się pojęcia PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA. Odkrywanie znaczeń wyrazów zmierza zatem do zrekonstruowania ich baz konceptualnych” deklaruje (s. 32) Julia Legomska – autorka książki: *PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 2010 roku.

Sposób ujęcia tematu zaprezentowany w recenzowanej książce można określić jako innowacyjny. Wielu historyków języka uważa, że najlepszą metodą badawczą (zależnie od celów badań, materiału poddanego analizie i spodziewanych rezultatów) jest metoda strukturalna w rozumieniu rozpozszechnionym przez Irenę Bajerową w klasycznym opracowaniu *Strukturalna interpretacja historii języka* („Język Polski” 1969, z. 2, s. 99), w którym postuluje ona korzystanie z perspektywy łączenia synchronii z diachronią, a zatem z możliwości przedstawiania materiału językowego w perspektywie diachronicznej z zastosowaniem analizy synchronicznej (synchronia w diachronii)¹. Zastosowanie tej tradycyjnej metody badawczej pozwala na wskazanie głównych tendencji rządzących językiem, trafne zrekonstruowanie oddziaływania zjawisk pozajęzykowych i wydaje się, że daje dobre rezultaty. Aby znaleźć potwierdzenie tego stanowiska należy oddać głos Stanisławowi Dubiszowi: „stosowanie metody strukturalnej w językoznawstwie diachronicznym pozwala na jednolity opis całości zmian zachodzących w historii języka, na ukazanie rozwoju języka jako systemu procesów, przyczynia się

¹ Taka metodologia stanowi podstawę licznych (także nowszych) prac z zakresu językoznawstwa diachronicznego, por. np. L.A. Jankowiak, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, Warszawa 1997; H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996. W odniesieniu do współczesnej polszczyzny metodologią strukturalną posługuje się m.in. H. Jadacka w monografii: *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa 2001.

do uporządkowania hierarchii czynników wywołujących zmiany językowe i tworzy nowe kryteria periodyzacji dziejów języka².

Julia Legomska wykracza poza tradycyjny sposób ujęcia tematyki dotyczącej kształtowania się leksyki dawnej polszczyzny na rzecz analizy z punktu widzenia lingwistyki kulturowej. Zgodnie z jej założeniami język widziany jest jako element czterocząłkowej relacji: język – kultura – człowiek (społeczeństwo) – rzeczywistość.

Najważniejsze pytania, które rysują się przed zagłębieniem się w treść rozdziałów analitycznych, dotyczą więc tego, czy metody językoznawstwa kognitywnego mogą być przydatne do badania dawnej polszczyzny i czy analizy przedstawione w rozprawie są przekonujące.

Autorka decyduje się na zaprezentowanie analizy semazjologicznej, chociaż zdaje sobie sprawę, że najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie analizy semazjologicznej z onomazjologiczną (w przypisie 12, s. 31, powołuje się na uwagi Ryszarda Tokarskiego oraz Jadwigi Puzyniny). Zgodnie z deklaracjami we *Wprowadzeniu* (s. 12) i w rozdziale I. *Perspektywa badawcza* (s. 30) autorka uwzględnia jednak w opracowaniu perspektywę onomazjologiczną. Powołując się na opracowanie *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa* pod redakcją Elżbiety Tabakowskiej, Julia Legomska stwierdza, że: „Głównym zadaniem analizy onomazjologicznej jest ustalenie relacji w grupie słów powiązanych ze sobą pojęciowo, a więc odsyłających do wspólnej bazy konceptualnej, wspólnej ustrukturyzowanej podstawy doświadczenia” (s. 155).

W części zatytułowanej *Zamiast zakończenia* Julia Legomska prezentuje organizację leksyki wokół pojęć PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w dawnej polszczyźnie. Autorka ukazuje zatem sposób wypełniania przestrzeni pojęciowych w dawnej polszczyźnie leksemami synonimicznymi (s. 154). Ten fragment rozważań zarówno ukazuje, jak i porządkuje bardzo interesująca i dosyć obszerna leksyka związana z pojęciami PAŃSTWA, NARODU i OJCZYŻNY w polszczyźnie staropolskiej i szesnastowiecznej. I tak na przykład, biorąc pod uwagę pojęcie WŁADZY ujmowane w kategoriach przestrzennych, według Julii Legomskiej „Do [PRZESTRZENI PIONOWEJ] odsyłają m.in. takie jednostki językowe, jak:

² K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. II poszerzone i zmienione, Warszawa 2003, s. 78. Wypowiedź na ten temat można znaleźć także m.in. w nowszym artykule S. Dubisza, *Strukturalna interpretacja ewolucji systemu gramatycznego polszczyzny*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, t. 1, s. 31–42. Ten punkt widzenia jest również bliski autorce niniejszej recenzji, ponieważ ta metodologia służyła m.in. do oglądu leksyki społeczno-politycznej w XIX i XX wieku w artykule: E. Kwapiień: *Zmiany znaczeniowe polskiego słownictwa politycznego i społecznego (XIX i XX wiek)* (zamieszczonym w przywoływanym przez Julię Legomską (s. 18) tomie *Język – polityka – społeczeństwo. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska, Warszawa 2004, s. 181–248), oraz polszczyzny XIX wieku w opracowaniu: E. Kwapiień, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*, Warszawa 2010.

- **przełożony** (Sstp): '[...] zwierzchnik, zarządzający' od imiesłowu czasownika **przełożyć, przechodzić** (Sstp): 'być przełożonym';
- **przełożenie** (Sstp); 'wywyższenie, wyróżnienie' oraz 'odstęp, przerwa od **przełożyć**;
- tu być może sytuuje się także leksem **głowa** jako 'zwierzchnik, przełożony, naczelnik' (SXVI) (głowa jest wszak u góry);
- zaliczyć tu również można zwrot **mieszkać pod kimś** 'być poddanym' (**mieszkać** 'przebywać gdzieś stale lub czasowo żyć, zamieszkiwać, mieszkać'" (s. 160).

Ilustracją dla pojęcia [WŁADZY] związanego w pojęciem [WYSOKIEJ POZYCJI SPOŁECZNEJ] są następujące przywołane przez autorkę książki „leksemy, które prymarnie łączą się z domeną [DOSTOJENSTWO], a wiążąc sens 'wysoki urząd // człowiek piastujący wysoki urząd' (czym podświetlają domenę [ELEMENT-PODMIOT WŁADZY W STRUKTURZE WŁADZY]), odsyłają do [WŁADZY-NADRZĘDNOŚCI SPOŁECZNEJ]. Zaliczyć tu można:

- **część** 'wysoka pozycja społeczna, zaszczyty przywiązane do stanowiska, ambicja'; też: (Sstp) **czestnik, cześnik** 'urzędnik, dostojnik', (SXVI) **czeńśnik** 'wysoki urzędnik, dostojnik, dygnitarz' z - traktowanym jako odcień znaczeniowy - 'kasztelan, naczelnik grodu';
- **godność** 'stanowisko, urząd, tytuł' odnotowane w SXVI jako odcień znaczenia 'wysokie miejsce w hierarchii społecznej; znaczenie; bogactwo';
- **dostojeństwo** i **dostojność** 'wysokie stanowisko, urząd; zaszczyty' (SXVI) (brak hasła **dostojnik**);
- **dygnitarstwo** 'urząd dygnitarza, wysokie stanowisko'; **dygnitarz** 'człowiek piastujący wysoki urząd lub godność, wyższy urzędnik, dostojnik' (SXVI)³ (s. 165-166).

Zawarte w tytule sformułowanie *dawna polszczyzna* odnosi się w recenzowanym opracowaniu do polszczyzny epoki piśmiennej do XVI wieku, a zatem do okresu, gdy „zaczęły konstytuować się pojęcia PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w kształcie bliskim współczesnego, a jednocześnie wciąż jeszcze żywo obecne były pierwotne ich ujęcia” (s. 10).

W rozdziale I autorka przedstawia podstawowe teoretyczne założenia językoznawstwa kognitywnego oraz pokazuje, w jaki sposób zostaną one wykorzystane podczas analizy materiału stanowiącego podstawę opracowania.

Zasadniczą część rozprawy stanowią analizy leksykalno-semantyczne pojęć PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA, a więc pojęć silnie uwikłanych kulturowo i bez wątpienia bardzo istotnych dla Polaków (s. 11) i dla polskiego dyskursu społeczno-politycznego.

Konstrukcja trzech głównych rozdziałów (analitycznych) jest uporządkowana i analogiczna: na początku autorka ukazuje etymologię leksemów związanych z wybranymi pojęciami oraz ich ewolucję w dawnej polszczyźnie. Te fragmenty rozprawy przedstawiają w interesujący sposób szczegółowe informacje zebrane na podstawie różnych opracowań (głównie leksykograficznych). Po tym wprowadzeniu następuje przedstawienie struktury znaczeniowej leksemów *państwo, naród, ojczyzna*, w którym Julia Legomska, na podstawie analizy ich definicji słownikowych oraz kontekstów, próbuje od-

³ W cytacie zostały pominięte przypisy uwzględnione w tekście oryginalnym.

tworzyć siatki pojęciowe, odnoszące się do różnych dziedzin doświadczenia, oraz ukazuje sposoby profilowania znaczeń, prowadzące do ich przeobrażeń. Każdy rozdział zakończony jest podsumowaniem.

Ponadto każdy podrozdział oraz rozdział zamknięty jest wykresem. W moim przekonaniu wykresy te stanowią bardzo istotną i wartościową część rozprawy, ponieważ pozwalają na dostrzeżenie wzajemnych relacji semantycznych (niekiedy niezwykle skomplikowanych) w obrębie analizowanych pojęć (np. s. 75–76 czy 106–107). Przedstawienie tego typu modeli sieciowych jest wynikiem szczegółowych analiz leksykalno-semantycznych, a poprowadzone zostało w książce prezentacją materiału językowego ilustrującego obrazowanie poszczególnych domen oraz ich profilowanie.

Jako przykład analizy zmieniających się znaczeń można podać następujący fragment z podrozdziału dotyczącego pojęcia PAŃSTWA jako [CAŁOŚCI POLITYCZNEJ]: „Kolejne odnotowane przez Sstp i SXVI znaczenia państwa 'terytorium, ziemia podległe władzy króla, księcia, kasztelana, pana feudalnego' (Sstp/35), 'terytorium, niekiedy wraz z mieszkańcami, podległe czyjejś władzy, stanowiące pewną całość polityczną niezależną lub hierarchicznie podległą (cesarstwo, królestwo, księstwo itp.)' (SXVI/213) są świadectwem przeniesienia w profilowaniu pojęcia PAŃSTWO akcentu z [WŁADZY] na [TERYTORIUM] i ludzi na nim, czyli [MIESZKAŃCÓW], m.in. jako [CAŁOŚĆ POLITYCZNA]” (s. 57). Po tym wprowadzeniu Julia Legomska ukazuje dokumentację materiałową dotyczącą podświetlania domeny [TERYTORIUM], które – jej zdaniem – jest najsilniej skonwencjonalizowane, następnie domen [MIESZKAŃCY], [POLITYKA], [WŁADZA] i innych. W ten sposób przedstawiane jest obrazowanie poszczególnych pojęć składających się na mniej lub bardziej skonwencjonalizowane sposoby ujmowania nadrzędnego pojęcia PAŃSTWO (s. 74).

Przestrzeń pojęciowa PAŃSTWA składa się według autorki opracowania z następujących domen: [WŁADZA] (a tu WŁADZA rozumiana jest jako: PRZEDMIOT, PROCES, ORGANIZACJA, PODMIOT, RELACJA), [CAŁOŚĆ POLITYCZNA], [BOGACTWO] oraz [WYSOKA POZYCJA SPOŁECZNA].

Konceptualizacja w obrębie leksemu *naród* dotyczy LUDZI i ich [WIEZI NATURALNYCH], [POSIADANIA WSPÓLNEJ CECHY WYNIKAJĄCEJ Z OCENY], [WIEZI KULTUROWYCH], NIE-LUDZI, czyli: [ZWIERZĄT], [ORGANIZMÓW OŻYWIONYCH], [ORGANIZMÓW NIEOŻYWIONYCH] oraz NIE-KONKRETÓW – [CECH KATEGORII W KLASYFIKACJI ORGANIZMÓW].

Do przestrzeni pojęciowej leksemu *ojczyzna* należą domeny: [DZIEDZICZENIE], [POCHODZENIE] – [MIEJSCE] i [LUDZIE], [CAŁOŚĆ POLITYCZNA MIEJSCA I WSPÓLNOTY]. Wśród różnych możliwości konceptualizacji pojęcia OJCZYZNY wyróżnić można także pojęcie [MATKI] jako [CZŁONKA RODZINY], co ilustruje m.in. przykład: *Ale gdyby ojczyzna mowny język miała/ Tak by się na ty swoje syny uskarżała* (SXVI: ProtDv; StryjWjaz Av, A2; PaprPan Cc4, Ff3, Hh2v).

Materiał stanowiący podstawę rozprawy został skompletowany w wyniku analizy artykułów hasłowych w *Słowniku staropolskim* oraz *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, uwzględnione zostały również informacje ze słowników etymologicznych oraz *Słownika polszczyzny Jana Kochanowskiego* (s. 12). Przedstawione analizy pokazują wewnętrzną sieć relacji pomiędzy poszczególnymi znaczeniami, ukazują (na podstawie profilowania), które z funkcjo-

nujących znaczeń stanowiły podstawę nowych oraz które elementy znaczeń inicjowały ich przeobrażanie się. Jest to zatem inna propozycja od metody tradycyjnie stosowanej przez historyków języka – obserwowania mechanizmów zmian znaczeniowych według ujęcia Danuty Buttlerowej, przedstawionego w monografii: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. W pracy Julii Legomskiej wzajemne uwarunkowania i zależności pomiędzy poszczególnymi znaczeniami leksemów polisemicznych, mających interesującą historię, związanych bardzo ściśle z realiami pozajęzykowymi, zwłaszcza politycznymi, społecznymi oraz obyczajowymi, są zaprezentowane w odmienny sposób. Takie ukazanie wewnętrznych relacji znaczeniowych daje możliwość zastanowienia się, jakie procesy mentalne towarzyszyły powoływaniu do życia nowych znaczeń oraz jakie skojarzenia temu towarzyszyły.

Lingwistyka kulturowa jednoznacznie odrzuca podział na synchronię i diachronię (s. 26). Szczególną uwagę zwraca na wielokierunkową ciągłość procesów kategoryzacyjnych w języku, a nie na linearne następstwo w czasie poszczególnych stanów językowych. W związku z tym, mimo że opracowanie odnosi się do dawnej polszczyzny i niejednokrotnie ukazuje, które znaczenia stają się podstawą innych, to jednak nie jest w nim sprecyzowana chronologia poszczególnych zjawisk językowych. Nawet jeżeli wiemy, w jaki sposób nowe znaczenia powstawały w świadomości użytkowników języka, nadal nie wiemy, które z nich kiedy poszerzyły polszczyznę. Dowiadujemy się zatem nie kiedy, ale jak do tego doszło.

Trudno wyrokować jednoznacznie, która z tych dwóch metodologii (kognitywna czy strukturalna) jest bardziej właściwa w odniesieniu do analizy materiału językowego dawnej polszczyzny (i to w rozumieniu bardzo szerokim – jako polszczyzny niewspółczesnej). W moim przekonaniu jest to – raczej tradycyjnie rozumiana – strukturalna interpretacja faktów historyczno-językowych, przede wszystkim uwzględniająca perspektywę diachroniczną, a więc ukazującą kształtowanie się systemu leksykalnego na przestrzeni dziejów i wskazywanie zachodzących w nim zmian oraz tendencji językowych leżących u ich podstaw. Może wynika to z pewnych przyzwyczajzeń, ale także zapewne z faktu, że ukazało się (i wciąż ukazuje się) wiele tego typu opracowań, które pozwalają na obserwację dawnego materiału językowego w sposób porównywalny. Daje to możliwość weryfikacji i zestawienia wyników badań z zaprezentowanymi w licznych publikacjach tego typu. Nie sposób jednak nie docenić w świetle tych stwierdzeń książki Julii Legomskiej, która przedstawia – jeśli można tak stwierdzić – nowatorskie spojrzenie na semantykę historyczną i w obrębie przedstawionych tu pojęć PAŃSTWA, NARODU i OJCZYZNY szuka nowych rozwiązań. Taki sposób oglądu dawnej rzeczywistości językowej z pewnością poszerza naszą wiedzę na temat ludzkich doświadczeń leżących u podstaw wzbogacania leksyki przede wszystkim poprzez formułowanie nowych znaczeń.

Po lekturze książki, odpowiadając na postawione wcześniej pytania, można zatem stwierdzić, że analiza leksykalno-semantyczna dotycząca leksemów *państwo*, *naród*, *ojczyzna* jest zgodna z zaproponowaną metodologią, wnikliwa i szczegółowa, interpretacje przytoczonych przykładów w zdecydowanej większości są przekonujące, chociaż niektóre budzą wątpliwości. Lekturę ułatwia fakt, że w przytoczonych cytatach zostały podkreślone treści

istotne w poszczególnych fragmentach rozważań, a same cytaty wyodrębnione kursywą i wcięciem.

Badanie odległej przeszłości jest rzeczą niezwykle skomplikowaną, przede wszystkim z powodu ograniczonego dostępu do źródeł oraz ich charakteru (są to zabytki kultury materialnej oraz teksty pisane). Przyjęcie jakiegokolwiek metodologii w badaniach nad historią polszczyzny pozostawia zawsze pewną wątpliwość: na ile udało się w sposób wiarygodny odtworzyć dawne realia, minioną bezpowrotnie rzeczywistość. Jest rzeczą niewątpliwą, że spojrzenie na tę tematykę przez pryzmat lingwistyki kognitywnej pokazuje dawną rzeczywistość w zupełnie nowym świetle.

Z pewnością recenzowana książka wzbogaca wizję przeszłości i pokazuje inny sposób oglądu człowieka wieków średnich lub XVI wieku. Pozostaje pytaniem otwartym, czy na podstawie tekstów staropolskich oraz szesnastowiecznych i ich interpretacji w słownikach polszczyzny (*Słownik staropolski* i *Słownik polszczyzny XVI wieku*) możemy wnioskować o psychice ówczesnych użytkowników języka i czy pozwala to zrekonstruować rzeczywisty obraz świata w oczach średniowiecznego i renesansowego społeczeństwa.

Recenzję chciałabym zamknąć przywołaną przez Julię Legomską w pierwszych zdaniach *Wprowadzenia* (s. 9) myślą Aleksandra Gieysztora: „Nasza współczesność jako nieunikniony punkt odniesienia w badaniu dawnej mentalności dźwiga ryzyko anachronizmu, my stosujemy nasze słownictwo i nasze kryteria do czasu przeszłego” (A. Gieysztor, *Słowo wstępne*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 5–7, cyt za: Legomska, s. 9).

Ewelina Kwapien
(Uniwersytet Warszawski)

PIOTR ZBRÓG, *BUDOWA I SKŁADNIA PODMIOTU SZEREGOWEGO W POLSZCZYŹNIE DO 1939 ROKU*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2010, ss. 264

Celem monografii jest charakterystyka budowy i składni podmiotu szeregowego w polszczyźnie w dobach: staropolskiej, średniopolskiej i nowopolskiej. Za takim sformułowaniem tematu pracy przemawiają, zdaniem autora, dwa fakty. Po pierwsze, „stan badań obejmujących okres do 1939 roku jest nadzwyczaj skromny, a jego wartość z punktu widzenia racjonalnego oglądu materiału empirycznego – wątpliwa. Po drugie, obserwacje uwarunkowań funkcjonowania omawianej jednostki zdaniowej ujęte w kontekście różnorodnych zjawisk gramatycznych i semantycznych pozwalają nie tylko ukazać tendencje panujące w każdym z wymienionych okresów, lecz przede wszystkim uchwycić główne tendencje rozwojowe i opisać problemy z dosto-

sowaniem orzeczenia czasownikowego pod względem liczby, rodzaju i osoby” (s. 10–11).

Piotr Zbróg posługuje się terminem *podmiot szeregowy*, mając świadomość, że we współczesnych pracach językoznawczych funkcjonują inne pojęcia, np. *grupa rzeczownikowa z tzw. spójnikiem współrzędnym, równorzędna grupa nominalna, szereg, skoordynowana fraza rzeczownikowa*. Taki wybór terminologiczny należy uznać za słuszny, gdyż termin *podmiot szeregowy* jest najbardziej rozpowszechniony i dość jednoznacznie kojarzony ze zjawiskiem, które określa, czego o innych pojęciach powiedzieć nie można. Wpływa na to zapewne i dydaktyka szkolna, i ponad 70-letnia tradycja¹.

Podmiot szeregowy został zdefiniowany następująco: „a) to ciąg złożony z trzech składników, czyli dwóch fraz rzeczownikowych lub ich dystrybucyjnych ekwiwalentów oraz spójnika współrzędnego lub stojącego w jego miejscu przecinka spójnikowego; b) funkcjonalnie zajmuje on w zdaniu pozycję podmiotu, czyli syntaktycznie wchodzi w relacje składniowe z orzeczeniem czasownikowym jako człon nadrzędny i podrzędny, akomodujący i akomodowany albo dystrybucyjnie stoi w miejscu takiego członu; c) cechuje się określoną referencją, czyli odnosi się przynajmniej do dwóch obiektów, pojęć itp. w rzeczywistości” (s. 14).

Monografia została oparta na bogatym materiale źródłowym, który z konieczności obejmuje tylko teksty pisane. Autor wykorzystał Korpus Tekstów Staropolskich opracowany w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, w odniesieniu do okresu średniopolskiego oparł się głównie na dziełach polskich, a także na tłumaczeniach na język polski. Wyboru tekstów z fazy nowopolskiej (jest ich, co zrozumiałe, najwięcej) dokonał z zachowaniem proporcji między poszczególnymi gatunkami (książki beletrystyczne, niebeletrystyczne, prasa). Dla staropolszczyzny zostało przeanalizowanych około 1500 zdań z podmiotem szeregowym, dla okresu średniopolskiego – około 3500, dla okresu nowopolskiego – około 8000. W sumie daje to imponującą liczbę 13 000 konstrukcji.

Praca składa się z sześciu części. Pierwsze dwie (1. *Podmiot jako jednostka zdania. Wyróżnianie i klasyfikacja – przegląd badań*, 2. *Badania nad składnią orzeczenia przy podmiocie szeregowym*), oparte na literaturze przedmiotu, dotyczą kwestii terminologicznych i kryteriów wyróżniania podmiotu szeregowego. Części: trzecia (*Podmiot szeregowy w okresie staropolskim*), czwarta (*Podmiot szeregowy w okresie średniopolskim*) i piąta (*Podmiot szeregowy w okresie nowopolskim*) zawierają charakterystykę budowy i składni podmiotu szeregowego w trzech analizowanych fazach rozwoju polszczyzny. Część szósta (*Podmiot szeregowy do 1939 roku – synteza*) stanowi podsumowanie opisu tendencji w składni podmiotu i orzeczenia od doby staropolskiej do 1939 roku.

Autor wykorzystuje narzędzia stosowane zarówno w składni tradycyjnej, jak i w składni strukturalnej oraz generatywnej. Każdy z tych modeli pozwala spojrzeć na omawiany problem nieco inaczej i w konsekwencji dać w miarę pełny opis składni podmiotu szeregowego. Szuka m.in. odpowiedzi na py-

¹ Termin *podmiot szeregowy* po raz pierwszy został użyty przez Z. Klemsiewiczą w *Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937.

tania, czy w trakcie rozwoju polszczyzny składnia podmiotu szeregowego upraszczała się czy raczej komplikowała oraz jakie były zasadnicze tendencje syntaktyczne w tym zakresie. Kwestie związane z uzgodnieniem formy orzeczenia z podmiotem szeregowym Piotr Zbróg przedstawił przede wszystkim jako powierzchniowo-składniowe, ale również jako zależne od cech semantycznych i referencji członów podmiotu.

Rozdziały poświęcone poszczególnym okresom rozwojowym polszczyzny mają różną zawartość, zależną od tego, co w danej epoce jest najistotniejsze dla podjętej problematyki. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ustalenia dotyczące podmiotu szeregowego w okresie późniejszym są przedstawione na tle okresu wcześniejszego (faza średniopolska na tle staropolskiej, nowopolska na tle średniopolskiej).

Jest to pierwsza na gruncie polskim monografia poświęcona podmiotowi szeregowemu. Dotychczas, o ile mi wiadomo, szerszą charakterystykę podmiotu szeregowego zawierają tylko trzy opracowania².

Najważniejszą zaletą pracy jest weryfikacja wielu intuicyjnych i nieprawdziwych sądów na temat relacji gramatycznych między podmiotem szeregowym a orzeczeniem. Na przykład Stanisław Rospond pisał: „Na odwrót przy podmiocie szeregowym orzeczenie staropolskie było singularne, dziś natomiast jest pluralne”³.

Z kolei Krystyna Pisarkowa zauważyła: „Szeregowy podmiot ma od najwcześniejszych czasów w zasadzie orzeczenie w liczbie mnogiej, z wyjątkiem np. *gdyż się dokonało niebo i ziemia* (BZ Gen II). Są to ostatnie przykłady tak nieskoordynowanej liczby”⁴.

Szczegółowa analiza materiału pozwala P. Zbrógowi te stanowiska podważyć, ponieważ „przy szeregu złożonym z rzeczowników singularnych orzeczenie już od najdawniejszych zaświadczonych zapisów przyjmowało zarówno formę liczby pojedynczej, jak i mnogiej” (s. 89). Stanowisko to ilustrują przykłady:

*tę zamianę Miecko i jego pani Wichna wydzierżali
ku którym by pan Milaj i jego synowiec Filip prawo miał
Niebo i ziemia przeminą
Eteus i Jebuzeus a Amoreus przebywa na gorach
Wdowa i panna ma mieć rzcznika.*

Autor poczynił wiele ważnych ustaleń, co bez rzetelnej empirycznej (materiałowej) weryfikacji nie byłoby możliwe. Część z nich jest wyraźnie sprzeczna z intuicyjnym odczuciem, które podpowiada, że wraz z rozwojem polszczyzny stabilizują się zasady dostosowywania formy orzeczenia do podmiotu szeregowego: „W okresie średniopolskim nie doszło do ustabilizowania zwyczaju w zakresie dostosowania orzeczenia do podmiotu szeregowego. Można wręcz

² K. Kallas, *Składnia współczesnych polskich konstrukcji współrzędnych*, Toruń 1993, s. 56–70; D. Kopcińska, *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 1997, s. 60–134; P. Zbróg, *Dyskusyjne problemy akomodacji morfologicznych w opisie generatywnym*, Kielce 2003, s. 52–98.

³ S. Rospond, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2000, s. 203.

⁴ K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 20.

powiedzieć, że rozchwianie postępowało, co widać m.in. w zwiększaniu się liczby zdań, w których orzeczenie zaczęło uzgadniać formę z całym szeregiem zawierającym spójnik *ani* jako wskaźnik zespolenia” (s. 169).

Piotr Zbróg stara się również (z dużym powodzeniem) oddzielić sady normatywne od faktycznego stanu empirycznego, pokazuje bowiem, że niektóre zalecenia poprawnościowe nie wytrzymują konfrontacji z materiałem.

Za najważniejszą cechę składni orzeczenia przy podmiocie szeregowym autor uznaje trójwymiarową wariantywność: „Tylko w jednym wypadku można bowiem mówić o powszechnej składni *ad sensum*, a mianowicie przy szeregach co najmniej z jednym rzeczownikiem osobowym, ze spójnikiem *i* jako wskaźnikiem zespolenia oraz szykiem P+O. Składnia *ad formam* występowała częściej. Ponadto zaobserwowałem akceptowany przez użytkowników polszczyzny równoległy wybór (w różnych proporcjach) jednego z dwóch typów dostosowania. W tym kontekście zatem opinie językoznawców o wahaniach czy chwiejności normy przy ustalaniu formy orzeczenia nie oddają realnego stanu. Stan ten można bowiem opisać nie jako wahanie, lecz jako systemową cechę tego typu związków składniowych w zdaniach polskich, wyrażoną zwyczajem” (s. 248).

Recenzowana monografia jest ważnym opracowaniem z zakresu opisowej składni historycznej, pierwszym dotyczącym w całości podmiotu szeregowego. Jest pracą przemyślaną, rzetelną, opartą na obszernym materiale językowym, wykorzystującą bogatą literaturę przedmiotu (od połowy XIX w. do współczesności). Autor zweryfikował wiele dotychczasowych opinii na temat budowy i składni podmiotu szeregowego, co ma wartość zarówno teoretyczną, jak i praktyczną, związaną z formułowaniem wskazówek normatywnych.

Marek Ruszkowski
(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego, Kielce)

ZABAWA

Czas karnawału (zob. „Poradnik Językowy” 2010, z. 2, s. 117–119) sprzyja różnym formom zabawy w myśl frazy Kochanowskiego „Miło szaleć, kiedy czas po temu...”. Jednak rzeczownik *zabawa*, mający dziś podstawowe znaczenie ‘wszelkie czynności, które bawia, cieszą, relaksują, pozwalają mile spędzić czas’, nie zawsze dotyczył li tylko spraw wesołych i przyjemnych, ponieważ jego pierwotne znaczenie, dzisiaj już archaiczne, to ‘zajęcie, praca’: „Czas, który zbywał od zabaw gospodarskich,łożyłem na roztrząśnienie przedziwnych dzieł przyrodzenia” (Ignacy Krasicki); „Iglę, wrzecziono, niewieście zabawy gardząc, twardego miała oręża” (Adam Mickiewicz).

Znajduje to – oczywiście – uwarunkowania etymologiczne w podstawie tego leksemu, którą możemy sprowadzić do prasłowiańskiej triady czasownikowej: **byti* (pol. *być*) : **byvati* (pol. *bywać*) : **baviti* (pol. *bawić*). W znaczeniach tych czasowników jest zawarty składnik ‘bycia w sensie egzystencjalnym’ – bądź jako stanu ciągłego, choć zróżnicowanego co do długości trwania (*być*), bądź jako stanu wielokrotnie powtarzającego się (*bywać*), bądź wreszcie jako sytuacji wywołanej przez nas, ale skierowanej do kogoś innego (kauzatywnej), wtórnie zaś jako sytuacji ciągłej i trwającej jakiś czas (*bawić*). Odzwierciedlają to ustabilizowane połączenia wyrazowe i związki frazeologiczne: „Był sobie dziad i baba” (Józef Ignacy Kraszewski); *być na emeryturze*; *być na rencie*; *nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las*; – *raz w miesiącu bywał w domu*; *bywać na koncertach*; *bywać na zebraniach*; *bywać w górach*; *bywać gdzieś od czasu do czasu*; *bywać w biedzie*; *bywać w kłopotach*; *bywać w opałach*; *bywać raz na wozie, raz pod wozem*; – *co roku bawił z wizytą u przyjaciół na wsi*; *bawić u kogoś przejazdem*; *bawić gdzieś przez jakiś czas*; *bawić nad morzem*; *bawić w górach*; *bawić gdzieś długo*; *bawić u kogoś w gościach*.

Z dawnym znaczeniem rzeczownika *zabawa* wiążą się takie połączenia wyrazowe, jak: *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* (tytuł czasopisma oświeceniowego), *zabawy wierszem*, *zabawy prozą*, w których przecież nie o rozrywkę chodzi, lecz o określone czynności i ich rezultaty. Dzisiaj jednak, we współczesnej polszczyźnie, *zabawa* może

być przede wszystkim: *dobra, beztroska, przyjemna, pyszna, wesoła, szampańska, hałaśliwa, głośna*. W zabawie można *brać udział, uczestniczyć*, można *oddać się zabawie, spędzić czas na zabawie, wyżywać się w zabawach, wymyślić zabawę, stronić od zabaw*. Dobra zabawa to *zabawa na cztery fajerki, na siedem fajerek*. Do tradycyjnych zabaw ruchowych należą: *zabawa w kotka i myszkę, zabawa w ciuciubabkę, zabawa w berka*; jest także *zabawa taneczna, zabawa słowna, zabawa w żandarma i złodzieja, zabawa w Indian* itp.; *zabawy* można *żyć dobrej, milej, przyjemnej, szampańskiej, wesołej*. Te zróżnicowane połączenia leksykalne dowodzą tego, że wyraz *zabawa* należy do zasobu czynnego i często występującego słownictwa języka ogólnopolskiego.

Stałym składnikiem zabaw słownych, zabaw intelektualnych są *dowcipy*, czyli powiedzenia, formuły, anegdoty zawierające komiczną treść, pobudzające do śmiechu. Dawne znaczenie tego wyrazu 'inteligencja, bystrość umysłu, spryt', notowane w polszczyźnie XVI i XVII wieku, a żywe dziś w języku czeskim i słowackim (czes. *vtip/dvutip*, słowac. *vtip/dovtip*), wskazują na to, że jest to prawdopodobnie genetyczny bohemizm. Jego pochodzenie prasłowiańskie nie jest jednoznaczne, można jednak założyć, że podstawę etymologiczną stanowi prasłowiański rdzeń **tip-/*tǫp-* o pierwotnym znaczeniu 'dotykać, uderzać', zatem w rozwoju semantycznym tego wyrazu mielibyśmy do czynienia z metaforyzacją znaczenia (od czynności fizycznej do intelektualnej). Dawne znaczenie tego rzeczownika dobrze obrazują cytaty przytoczone przez S.B. Lindego w jego *Słowniku języka polskiego* (1807): „Geniusz różni się od dowcipu. Dowcip iskry, geniusz zaś płomień wydaje; dowcip do pojmovania rzeczy wynalezionych pomaga; geniusz nowe wynajduje”; „Dowcip czasem potrzebny, ale rozum zawsze”. Dobrze oddaje także to znaczenie – dla leksykalnej archaizacji tekstu – H. Sienkiewicz w *Potopie*: „Wdawszy się z nim w rozmowę, przekonał się pan Andrzej, że książę nie tylko ma pojętny dowcip i trafny sąd o wszystkim, ale i dar jednania sobie ludzi”.

We współczesnej polszczyźnie, jak już zaznaczono, rzeczownik *dowcip* występuje przede wszystkim już w znaczeniach zawężonych, oznaczając wypowiedzi humorystyczne lub zdolności człowieka do formułowania takich wypowiedzi. Stąd takie wyrażenia i zwroty, jak: *dowcip cięty, ostry, cienki, gruby, pieprzny, słony, tłusty, z brodą, zjadliwy; sadyć się na dowcipy, silić się na dowcipy, sypać dowcipami; cenić czyjś dowcip, ostrzyć na kimś dowcip, nie mieć krzty dowcipu*. Wszystkie te połączenia wyrazowe mają charakter metafor (albo jeszcze odczuwanych, albo już zleksykalizowanych), co świadczy o tym, że procesy przekształceń znaczeniowych są stosunkowo niedawne.

Bardziej ustabilizowany znaczeniowo jest synonimiczny rzeczownik *żart* 'coś powiedziane lub zrobione nie na serio, lecz dla rozrywki, zabawy; dowcip, figiel'. Jest to średniopolskie (XVI–XVII w.) zapożycze-

nie niem. *serten* → *żartować* → *żart*. Rzeczownik jest prawdopodobnie wynikiem derywacji już w języku polskim na wzór niem. *Scherz*: „Żart broń jest często zdradna i szkodliwa, ale też czasem i jej trzeba użyć”; „To są najforemniej żarty, które człowieka z przodku nakarmią strachu, a potem wszystko się w śmiech a krotofilę obróci”; „Żart to, mówisz, ale bliźniego i żartem nie godzi się urażać”.

Żart jest wyrazem o dużej łączliwości leksykalnej: *żart delikatny, dwuznaczny, głupi, kiepski, niesmaczny, niestosowny, niewinny, złośliwy; być przedmiotem żartów, zrobić coś dla żartu, pozwalać sobie na żarty, znosić czyjeś żarty, coś zakrawa na żart*. Ten rzeczownik wchodzi także w skład szeregu związków frazeologicznych – por. np. *to nie żarty* ‘o czymś istotnym’, *żarty się kogoś trzymają*, *żarty komuś w głowie* ‘o kimś, kto lubi żartować’, *pół żartem, pół serio*, *żarty na bok, obrócić coś w żart, stroić sobie żarty*.

Z tym rzeczownikiem łączy się także przysłowie *dobry żart tynfa wart* ‘o udanym żarcie, trafnym powiedzeniu, inteligentnym dowcipie’. Jest w nim nawiązanie do realiów XVII-wiecznych, ponieważ ów *tynf* (albo *tymf*) był nazwą polskiej monety, bitej od 1663 roku przez Andrzeja Tymfa, superintendenta mennic koronnych. Była to srebrna moneta o obniżonej wartości (około 16–18 groszy zamiast 30 groszy równych złotemu), która miała szybko zasilić skarb, ale której ogromna emisja (około 6 milionów sztuk) spotęgowała inflację. Sam Andrzej Tymf, oskarżony o nadużycia, uciekł z Polski.

Nie wiadomo zatem, czy w tym przysłowiu, którego znaczenie jest dzisiaj interpretowane jednoznacznie pozytywnie, nie jest zawarta pewna doza ironii, skoro dobry żart był wart tylko 16–18 groszy zamiast groszy 30. Ale tak to z żartami bywa. Czasami nas bawia, czasami smuca, czasami denerwują, w związku z czym mamy albo *dobry, szampański, wspaniały humor* (← łac. *humor*), albo *humor zły, wisielczy czy szubieniczny*. Ten pierwszy niejako gwarantuje nam dobrą zabawę, szczególnie wtedy, gdy i „tynfów” nam na nią nie zbraknie.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2011:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”:

Wpłaty na prenumeratę przyjmują Regiony Sprzedaży RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową upływa 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty. Infolinia 804-200-600, www.ruch.com.pl

Informacji o warunkach i sposobie zamawiania prenumeraty opłacanej w zlotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę udziela RUCH SA, Pion Kolportażu, Zespół ds. Obrotu Zagranicznego, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa (telefon +48 22 53-28-823 – prenumerata płatna w walucie obcej; telefony 22 53-28-816, 22 53-28-819 – prenumerata płatna w PLN; nr faxu 22 53-28-734).

Płatności za prenumeratę opłacaną w PLN można dokonać:
przelewem na konto w banku: PEKAO SA IV O/Warszawa, 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494, w kasie Zespołu, kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.com.pl>

Dokonując wpłaty za prenumeratę w banku lub w urzędzie pocztowym, należy podać: nazwę firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny, pełny adres odbiorcy za granicą, zamawiany tytuł, informację o okresie prenumeraty i rodzaju wysyłki (poczta priorytetową lub ekonomiczną).
Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na konto.

Płatności za prenumeratę opłacaną w dewizach przez odbiorcę z zagranicy można dokonać przelewem na konto w banku:
SWIFT banku : PKOPPLPWXXX
w USD PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508
w EUR PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511
(po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod numer faxu +48 22 53-28-731) lub kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.com.pl>

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland**. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland**, tel. +48 22 62-51-663, e-mail: ma@ips.com.pl